FREE !!! PAKIET 20 NAKLEJEK i PLAKAT FREE !!!

INDEX:384550
No10/2005
maj-czerwiec



www.infomagazine.pl

INFO magazine skateboard

ISSN 1731-3767 CENA:8,99 (w tym 7%VAT)



RDPIII 18

//*VHS
...nie taka amatorka

//*№10
no i dyszka nam stuknęła...

//* Etnies European Open
...Kraków gościł contest jakiego jeszcze u nas nie było



BLABAC SEQUENCE



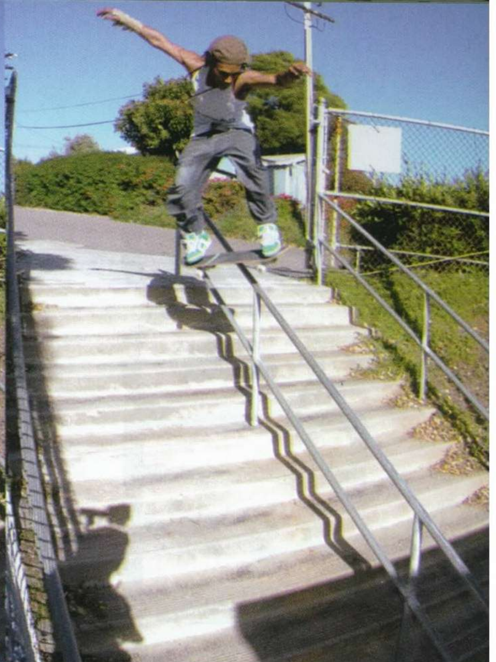


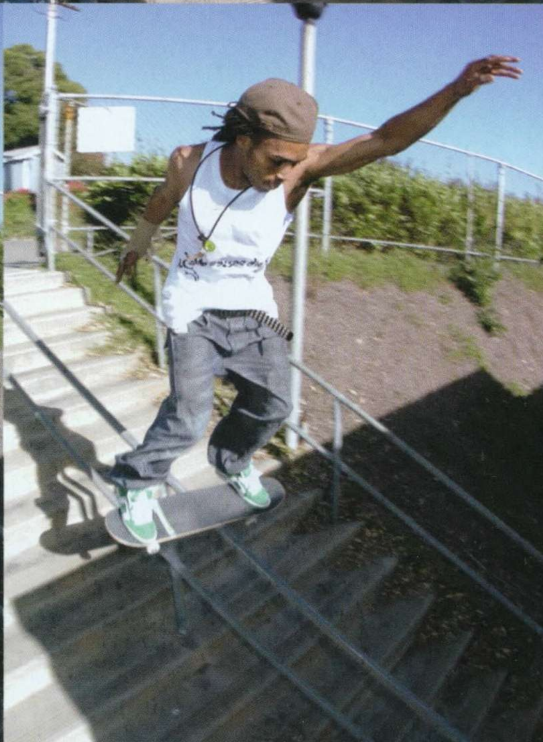
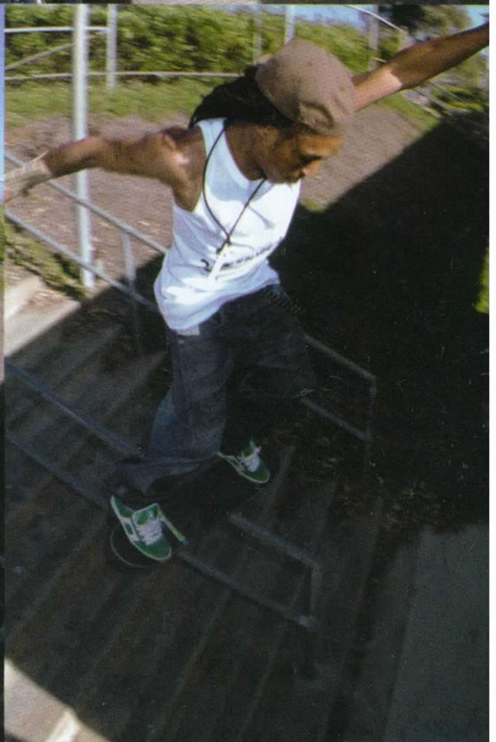
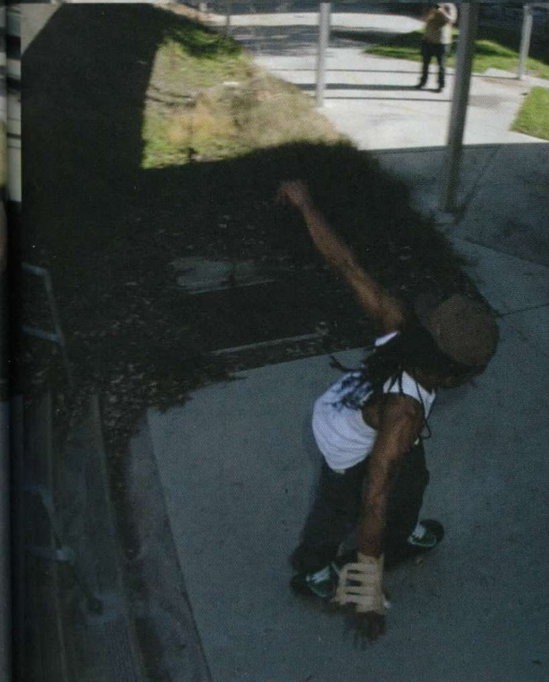
//spis treści No10

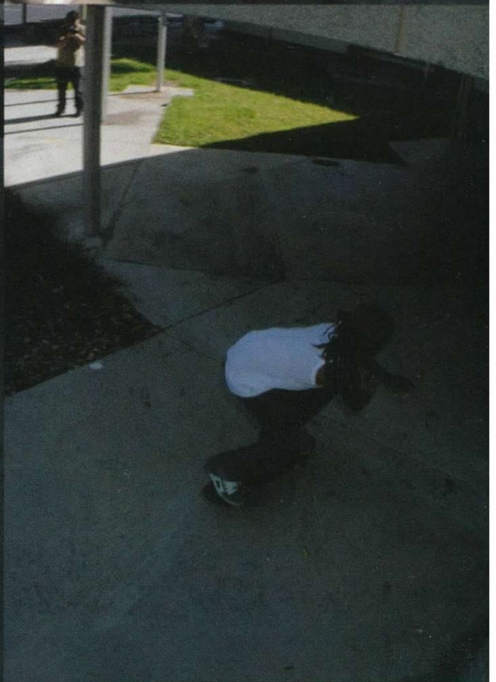
ZDJĘCIE OKŁADKA: Podczas touru polskiego teamu Aeon do Paryża Amadeusz Kraj pojechał gościnnie. Gdyby ten tour powtórzyć teraz, "Kraju" pojechał by już jako team rider Aeon. Ciekaw jestem czy ten b/s tailslide na 'Le Spot des 4 arbres' w Paryżu pomógł mu w pozyskaniu tego sponsora? Jako ciekawostkę również dodajmy iż Amadeusz ten trick wykonał za bodajże 3 podejściem!!! Okładka jubileuszowego No10 godna tego tricku i trick godny tej okładki!!! Dziękujemy Ci Amadeuszu!!! foto:Gabor Nagy









etnies

BASTIEN
SALABANZI





BASTIEN {BLACK+WHITE+GUM}




THIS IS SKATEBOARDING
Emerica.

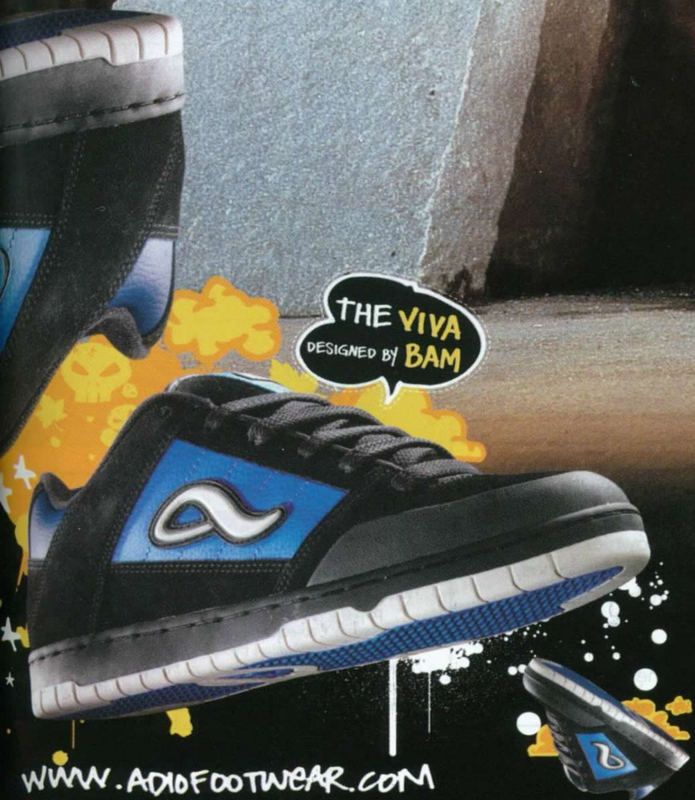
INDEPENDENT



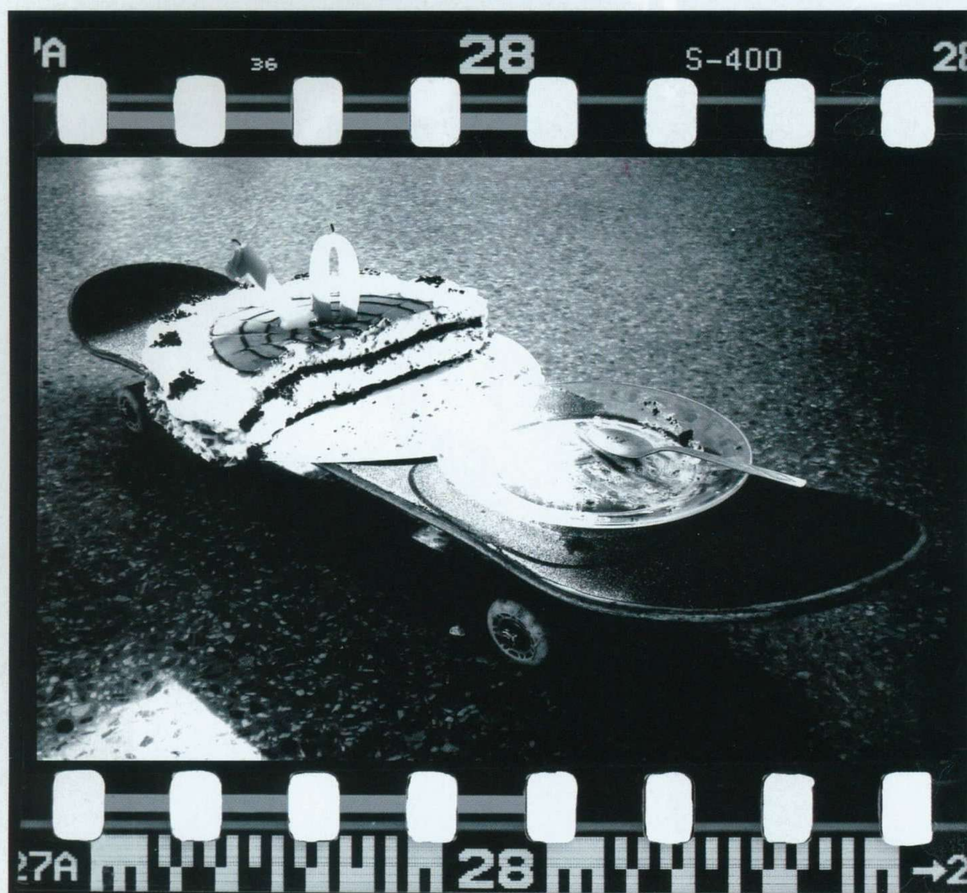
BUILT TO GRIND!



Photo by: Travis Howell







DYSZKA STUKNĘŁA

//czyli nasz mały jubileusz

No i dyszka nam stuknęła. Dużo czy mało? Ciężko to ocenić. Z perspektywy czasopism o podobnej tematyce jesteśmy niejako niemowlęciem robiącym jeszcze w pieluchy. Dla nas jednak te 10 numerów to szmat czasu, który kosztował nas naprawdę sporo nakładu pracy, nieprzespanych nocy i nerwówek przy niemalże każdym zamknięciu. Jednak spoglądając wstecz, nie mamy chyba niczego, czego moglibyśmy żałować. Powstało coś, o czym marzyliśmy od pierwszego zetknięcia z deską i na pewno spełniliśmy pobożne życzenie niejednego skejcika w Polsce. Nie ma co się jednak zachwycać. Nadal jest to tylko 10 numerów i myślę, że to co najlepsze jeszcze przed nami wszystkimi, ponieważ deskorolka w Polsce dopiero się rozwija. Widać to niemalże gołym okiem. Rozwija się dzięki Wam, wszystkim jeżdżącym. Może nie zdajecie sobie z tego sprawy, ale codziennie wychodząc na deskę i jeżdżąc na swojej lokalnej miejscówce, dorzucacie swoje 5 groszy do rozwoju tej deskorolki. Przecież nie kto inny, tylko Wy jesteście polską deskorolką, więc jak Ty się rozwijasz, rozwija się również i ona. Myślę, że ta nasza dyszka powinna skłonić Was, tak jak skłoniła nas, do pewnych refleksji. Czy my wszyscy właściwie się rozwijamy? Czy wszystko co zrobiliśmy do tej pory było na 100% naszych możliwości? Czy możemy coś zmienić, by deskorolka w Polsce podążała w odpowiednim kierunku? My już wyciągnęliśmy wnioski na przyszłość, a teraz najwyższy czas na Was... -Andrzej S.

INFO magazine
skateboard
www.infomagazine.pl

No10
maj-czerwiec 2005

redakcja:
ul. Grudziądzka 46/302
87-100 Toruń
tel.+48 (56) 623 12 54
kontakt@infomagazine.pl

redaktor naczelny:
Andrzej Skrobański
andrzej@infomagazine.pl

zastępca red. naczelnego:
Kuba Perzyna
kuba@infomagazine.pl

sekretarz redakcji:
Sławek Siagło
slawek@infomagazine.pl

dział reklamy:
reklama@infomagazine.pl

korekta:
Agnieszka Prejs

redakcja:
Dominik Włodarkiewicz, Tomek Brzozowski, Krzysztof Lach, Maciej Chromiński, Paweł Walczak, Michał Krawczyk.

video edytor:
Kuba Perzyna

video grafika:
Tomasz Szkiela
Pantomek.com

webmaster:
Paweł Walczak

współpraca:
Wojtek Antonów, Tadeusz Szymański, Rafał Wielgus, Tomek Gezela, Kuba Kaczmarczyk, Gabor Nagy, Jacek Banach, Mikołaj Wrzecionkowski, Paweł Pracz, Michał Rejent, Rafał Lejman, Tomasz Kotrych, Jarek Moździński.

Jeżeli chciałbyś podjąć współpracę z nami, napisz e_maila, bądź list prezentujący ciebie i twoje umiejętności i przyślij na adres redakcji. Oczywiście próbne zdjęcia lub propozycje teksów mile widziane, a nawet pożądane.



wydawca:
SHOWBIZproductions
ul. Na zboczu 22
80-110 Gdańsk
www.showbizproductions.pl
contact@showbizproductions.pl



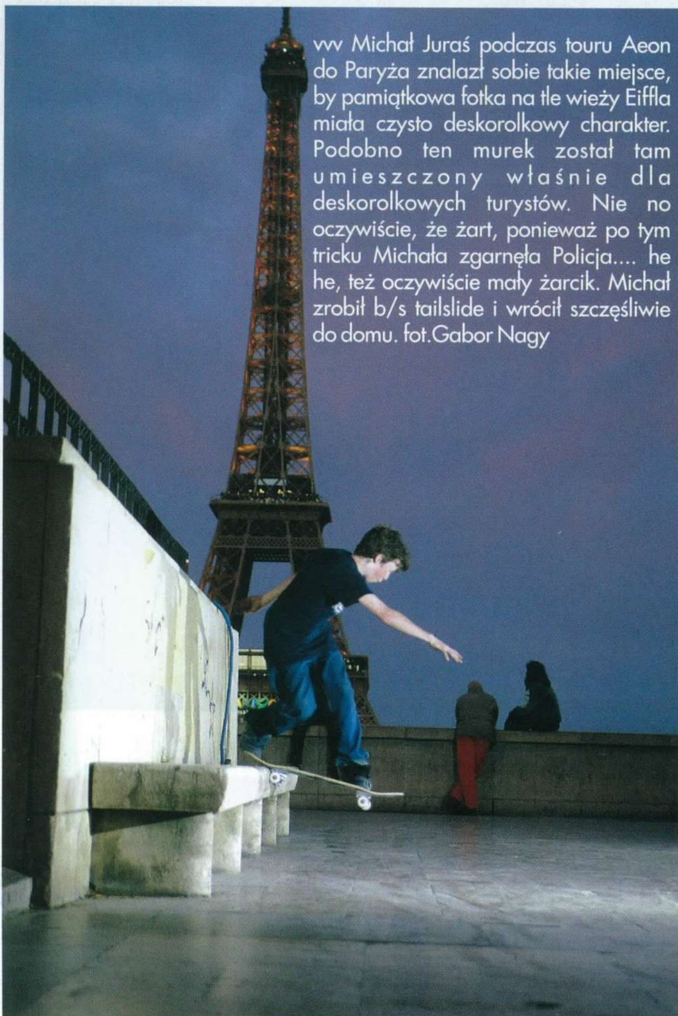
druk:
Druk Intro S.A.
ul. Świętokrzyska 32
88-100 Inowrocław
www.druk-intro.home.pl



No to jesteśmy z powrotem. Czas leci nieubłaganie i gdy Ty czytasz te słowa, my już pracujemy nad następnym numerem. No, ale nie ma co wybiegać w przyszłość i skoncentrujmy się nad tym co się dzieje teraz, a raczej w maju i czerwcu. Tradycyjnie zaczynamy od:

//*polska

A u nas wiosna przyniosła masę zmian, roszad i wydarzeń, których najważniejszym wydają się być narodziny córeczki Sławka 'Stevie' Glińskiego. Niedawno się pobierali i już córeczka? Jak oni to robią? Nieważne. Będziesz starszy zrozumiesz. Oko. To tyle z życia rodzinnego, teraz lecim ze zmianami kadrowymi. Prężnie rozszerza się polski team DC. Niedawno pozyskano względy Artura 'Kaczora' Wojtani, a teraz mają już w teamie Michała 'Jagę' Zabielskiego i Patryka 'Stico' Wrzoska. Ponoć na tym nie poprzestano i szykują się nowe kontrakty, również w systemie 'flow', czyli taki okres próbny nie na pełnych warunkach. Taki team 'flow' ma mocno rozbudowany firma Malita. Do Norberta Różnowskiego, Grzegorza 'Dolek' Doleżała i Seby Karczmarczyka (wszyscy W-wa), dołączył niedawno opolanin z krwi i kości, Łukasz Szuba, który już wcześniej otrzymał pomocną dłoń od miejscowego skateshopu 69. Jacenty (Dżej Piii) Pawłowski, po krótkiej przygodzie z 88 shoes, jeździ sobie teraz w przyjemnych butach Osiris. Niby żadna zmiana, ponieważ i jedna i druga marka jest dystrybuowana przez ALTEXdist. z Poznania. Amadeusz Kraj, przybliżany Wam niedawno w naszym 'Zoom', no i bohater okładki No10, dołączył do polskiego teamu AEON buciki. Amadeusz jest również ubierany przez Cortoz (to tak dla przypomnienia). Cortoz natomiast zaprosił w swoje szeregi kolejnego, po Pawle Kopczyńskim, warszawiaka, Michała Kulczyńskiego. Bartosz Pochylski, prorider POGO (ma swój promodel deski) i mieszkaniec Zielonej Góry, na swoim ulubionym skateparku jeździ w butach Lando, które otrzymuje w ramach sponsoringu.



vvv Michał Juraś podczas touru Aeon do Paryża znalazł sobie takie miejsce, by pamiątkowa fotka na tle wieży Eiffla miała czysto deskorolkowy charakter. Podobno ten murek został tam umieszczony właśnie dla deskorolkowych turystów. Nie no oczywiście, że żart, ponieważ po tym tricku Michała zgarnęła Policja.... he he, też oczywiście mały żarcik. Michał zrobił b/s tailslide i wrócił szczęśliwie do domu. fot.Gabor Nagy

Jeżeli wspomnieliśmy już o POGO, musimy wspomnieć o nowym riderze rodem z grodu piernika, Michale Grzywaczu aka 'przeskoczę zawsze i wszystko'. Michał tak naprawdę umie inne tricki, ale ollie jest jego



^^^ Możemy tylko pozazdrościć Michałowi Grzywaczowi, ponieważ w teamie POGO witano go co prawda w starym tramwaju, ale na czerwonych dywanikach. fot.Yarrek.com

żywiołem. Maj i czerwiec również obfitował w wydarzenia kulturalne i krajoznawcze. Do tych pierwszych niewątpliwie można zaliczyć wystawę fotografii, między innymi deskorolkowej, FotoFast we Wrocławiu. W klubie W-Z można było zobaczyć zdjęcia takich fotografów jak Rafał Wielgus, Tomasz Podgórny, Paweł Leśniawski, Wojtek Antonów, Jan Szymański,



VVV Bodajże pierwsza w polskiej historii deskorolki wystawa fotografii deskorolkowej. Czy udana? Niech ocenią ci, którzy widzieli. A ci, którzy nie widzieli niech żałują, ponieważ jest to wydarzenie warte uwagi. fot.Walczak

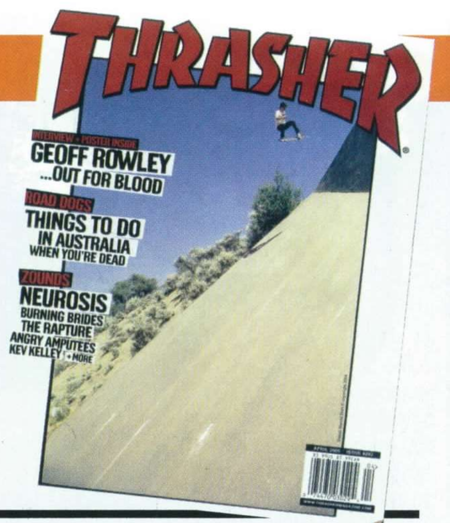
Tomek Szkiela i Andrzej Skrobański. Natomiast do ważnych wydarzeń turystycznych zaliczyłbym wyjazd polskiego teamu Aeon do Paryża, z małymi przystankami na niemieckich miejscówkach. Wiadomo, że takie wycieczki są bardzo miłe tym bardziej, że w deskorolkowym, koleżeńskim gronie.

//*świat

Mimo że w deskorolce nie uznajemy 'sezonów' (tym bardziej w USA, gdzie chłopaki jeżdżą przez okrągły rok) widać wiosenne poruszenie. I tak Pat Duffy, po krótkiej egzystencji w Legacy, związał się z mocniejszym partnerem jakim bez wątpienia jest firma World Industries. Ronnie Creager, po małym niewypale bodajże z własną firmą obuwniczą, powrócił do macierzystej stajni Sole Technology z tym, że nie do eS tylko Etnies. Enrico Lorenzo znany nam oczywiście bardzo dobrze Hiszpan, podjął współpracę z Expedition One. Fajnie. Darell Stanton ponoć opuścił Real dla nowej, ale starej firmy PLAN B. Czy okaże się to prawdą? Zobaczymy. Pogłoski o tym, że nowym kolesiem w DVS, który miał się ujawnić dopiero na premierze SkateMore, jest Zared Bassett okazały się prawdą. Firma Element po niezwykłym sukcesie w USA w sprzedaży desek, szykuje desant na biznes obuwniczy. Czy również z podobnym sukcesem? Podobno pomóc ma w tym Tosh Towned, który na rzecz nowego brandu Elementa ma opuścić Emericę. Paul Rodriguez przechodzi samego siebie! Ostatnio podpisał ogromny kontrakt z... EXE (żel do włosów). Spoko? Dodatkowo będzie promował żel nie na desce, tylko w telewizyjnym reality show. Do czego ten świat dąży.

//*czy wiesz, że...

...w deskorolce nie ma granic. Czy kiedyś zastanawiałeś się, kiedy skończy się progres w trickach? Czy nadejdzie czas, że już nic zadziwiającego na desce nie będzie można zrobić, bo już wszystko zostało zrobione??? Oj NIE, NIE moi drodzy!!! To szybko nie nastąpi!!! To jest właśnie ta potężna siła SKATEBOARDINGU!!! Udowadnia to na okładce kwietniowego THRASHER'a Geoff Rowley robiący b/s 360 w taki kąt, że myślę mielibyśmy problem z podejściem pod niego.

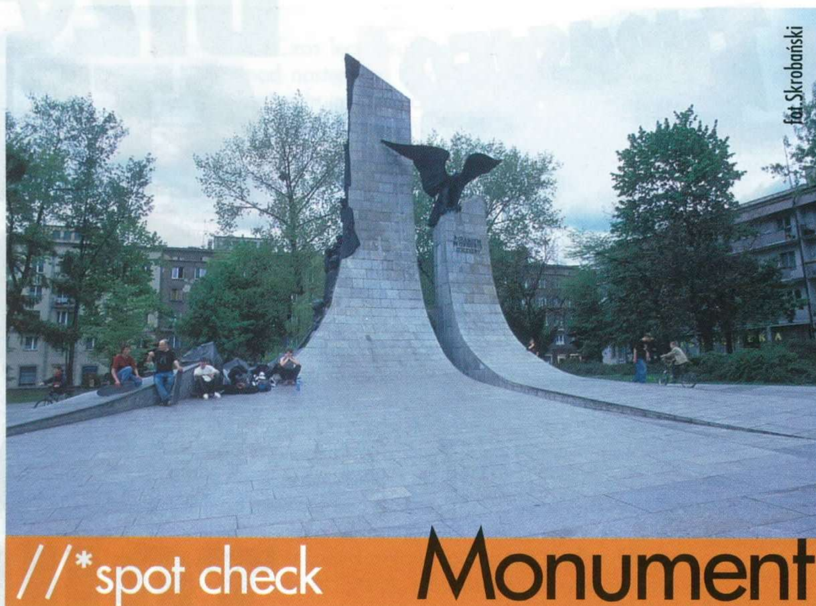


//*skate pokój

//Marcin Wieszczczewski, Kuba Linowski, Rafał Chlaściak

Zaczynamy nową, naszym zdaniem, ciekawą serię, w której będziemy pokazywać deskorokowe pokoje. Na pierwszy ogień idzie nie pokój, lecz cały skatehouse. Na pewnym poznańskim osiedlu, co "Przyjaźni" się zowie, trzech skejcików wynajmuje sobie mieszkanie. Ci desperaci to: Linoś, Marti i Rafik, który co prawda już na desce nie jeździ, ale pracuje w tej samej firmie co pozostali. Więc zebrali się oni do kupy i stworzyli prawdziwe skejtowe mieszkanko, które jest jednym z nielicznych takowych w Polsce.


fot. Skrobański

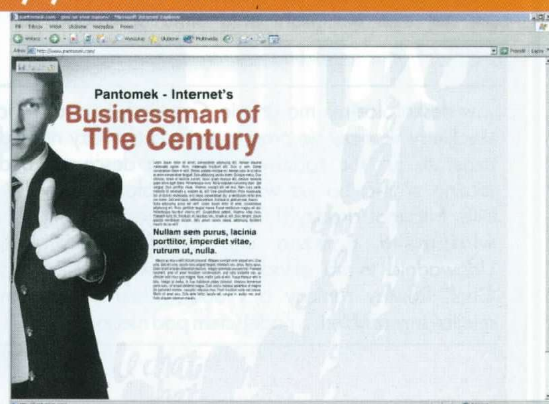

fot. Skrobański

//*spot check Monument

//Częstochowa przy Pałacu Ślubów

Przyjęło się w naszym kraju, że niemalże wszystkie najlepsze miejscówki są zarazem pomnikami. Mamy pomnik Witosa w W-wie, Trudu Górniczego w Katowicach zwany Paderewą, a w Poznaniu Armii Poznań i Plac Wolności, który de facto również był pomnikiem. To są miejsca, które zapewne są Wam znane i być może wielu z Was na nich już jeździło. Natomiast, o ile nam wiadomo, niewielu z Was zdaje sobie sprawę z tego, że w Częstochowie jest również pomniko-miejscówa cała pokryta marmurem, zwana Monumentem. Nie mam pojęcia dlaczego tak mało się o niej słyszy i tak rzadko jest miejscem przystanku tourów deskorolkowych. Będąc tam ponownie po kilku latach, spojrzałem na nią w nowym świetle i... odkryłem ją na nowo. Kto spogląda na deskorolkę przez pryzmat kreatywności, powinien koniecznie to miejsce odwiedzić, a myślę, że wielu triczków nie da się potem powtórzyć w innych miejscach. Nie jest znowu tak pięknie, ponieważ są małe mankamenty, ale... one są nieważne. - Andrzej S.

//*www



//www.kapitankot.com

Strona Pana Kapitana jest bardzo często zmieniana. To dlatego, że Kapitan jest wielkim zajawkowiczem i ma wiele pomysłów. Cały czas chce coś ulepszać. Dlatego warto zaglądać. Dodatkowo Kapitan ma talent, jest grafikiem i pracuje dla wielu firm, to jego prezentacyjna strona. Jego strona bardzo nam się podoba. Jest zrobiona prosto, ale zarazem bardzo estetycznie. Jest ciekawie rozwiązana, bo spuszcza się ją w kiblu. Właściwie to nie wiem co ja piszę, ale tak by mniej więcej napisał o niej sam Kot, bo on tak pisze, bo jest chyba jakiś jeb...ty. W tej chwili nie, ale pewnie niedługo będziecie mogli kupić koszulki lub bluzy Kapitana, bo już były w sprzedaży tylko się dorabiają, bo tak się sprzedawały. A co najważniejsze, Kapitan jest naprawdę dobrym skejcikiem. To kim jest Kapitan? Hę? - Kuba P.


fot. Perzyna

//*jak leci? Michał Saczuk

Słoni jest pewnie sporo w Polsce i pewnie większość z nich to duzi kolesie. Ten Słoń również jest duży, ale w odróżnieniu od innych jest on moim przyjacielem od 16 lat i deskorolkowcem od prawie samych jej początków w Polsce. To sprawia, że jest bardzo wyjątkowym Słoniem, jak dla mnie. To dobry chłopaczyna, którego znają prawie wszyscy w Warszawie. Kiedyś jeszcze sporo widać go było na polskich produkcjach filmowych, niestety z czasem Michał zaczął jeździć coraz mniej ze względu na pracę. Pracę miał raczej zwykłą, ale, że jest uczciwy i cierpliwy, z czasem awansował i nieźle mu się wiedzie, właśnie w salonie Opla. Tuninguje swoją Corsę ze smakiem, niedługo pobierze się ze swoją ukochaną dziewczyną Majką i to wszystko nie szkodzi mu w tym, by nadal pojeździć ze swoimi przyjaciółmi na desce. Udowadnia, co jest moim zdaniem bardzo w Polsce ważne, że można jeździć zawsze i nie jest to nic nadzwyczajnego. My ze Słoniem i na pewno jeszcze mogę poświadczyć za kilka osób, będziemy jeździć zawsze, dla własnej przyjemności i zajawki, nie widzę w tym żadnych przeszkód. Jeśli spotkacie Słonia, wiedzcie z kim macie do czynienia, bo jeździ długo i łatwo z nim w Skate'a nie wygracie. To miły gościu, który chętnie z każdym pogada, poopowiada kawały i pośmieje się. Pozdro dla mojego TRUE FRIEND Słonia. - Kuba P.

//*małe pytanko


fot.Skrobański

do Eryka Gaja

Na celowniku redakcyjnych pytań znalazł się Eryk Gaj. Chłopak troszkę na desce jeździ i na pewno był na niejednym wyjeździe, więc trafiło mu się pytanie: Jak wyglądają toury od strony organizacyjnej?

"Hmm, właściwie niewiele mam do powiedzenia w tej sprawie. Byłem jedynie na czterech lub pięciu tourach. Trzy pierwsze to wyjazdy po Polsce i do Czech. Organizacja polegała na dotarciu do wyznaczonych punktów na marketingowej mapie sponsorów. Tam mogliśmy wydać dniówkę w wysokości ok. 50zł, pamiętając, że trzeba za to zjeść, napić się i opłacić nocleg. Mogliśmy też pojeździć na desce, jak się dało, bo w niektórych miastach były tylko skrawki miejscówek. Ale nie było tak źle. Kolejne dwa toury to wyjazdy do Barcelony. Organizacji, poza dniem wyjazdu i powrotu, kompletnie brak, ale wcale na to nie narzekałem. Z funduszami jak zwykle nienajlepiej, dlatego bez własnych pieniędzy się nie obyło. W każdym razie nikt nam niczego nie narzuca, nie każą nam robić przedstawienia itp. Ogólnie toury toczą się własnym życiem, a organizacja jest raczej spontaniczna niż planowana i to w nich jest najlepsze."

//*urodziny

//maj

- 20 | Błażej Lewandowski
- 22 | Tomek Rokicki 'Fistah'
- 30 | Andrzej Skrobański
- 33 | Adam Malita
- 25 | Tadeusz Szymański 'Gutek'
- 22 | Michał Zabielski 'Jaga'
- 22 | Łukasz Zieliński 'Zielu'

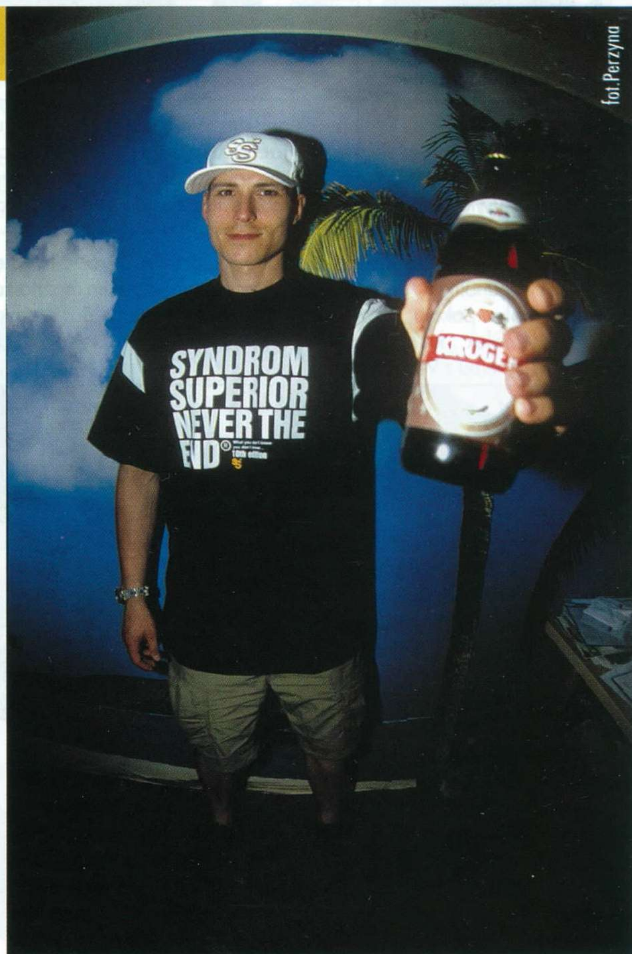
//czerwiec

- 22 | Bartek Czarnecki
- 17 | Maciej Wieczorek
- 28 | Sławek Siagło
- 15 | Michał Przybyłowicz
- 16 | Jacek Pawłowski 'JP'
- 32 | Rafał Wielgus

//*gościu

Michał Rejent

Michała Rejenta mogliście już poznać w numerze piątym INFO. W "Historii Polskiej Deskorolki" przeprowadziliśmy z nim wywiad na temat pierwszego polskiego filmu deskorolkowego, którego to on był głównym twórcą. Tuż po tym, jak zaczął jeździć na desce w 1989 r., zapragnął robić coś więcej i coś czego nikt do tej pory z jeżdżących w Polsce na desce nie robił, czyli nakręcić film. Tym filmem była "Paranoia", która na stałe wpisała się w naszą historię. Dzięki temu, że Kruger dużo jeździł i nagrywał, to miał wiele kolegów. W 1991 r. wraz z całą ekipą najlepszych z Warszawy wybrali się, na również przez nas wcześniej opisywany, wyjazd do Münster. Jego zaangażowanie w deskorolkę sprawiło, że sporo działał przy, opisywanym w tym numerze "Historii", piśmie "Juppi" oraz w "Świecie Młodych" i programie "Sami o Sobie". Przez pewien okres w polskiej deskorolce niewiele się działo. Mimo to chłopaki jeździli i zdołali uzbierać tyle materiału, że złożyli kolejny film pt. "Kronika". Wraz ze swoim bliskim kolegą, Rafałem Wielgusem, Michał założył firmę R. Na początek sponsorowali kilku warszawskich skaterów. Firma rozwijała się pięknie i chłopaki zaczęli sprowadzać sprzęt z Ameryki i otwierać kolejne firmy (Syndrom, Capitol, Studio, HCA), przy tym wspierając cały czas deskorolkowców. Otworzyli trzy sklepy Metropolis. W 1999 r. zorganizowali zawody w Łodzi o nazwie METROPOLIS CUP. Michał sporo działał pisząc do gazety "Ślizg". Bardzo lubiłem jego artykuły, bo były bardzo głupie. Chacha, nie no żartuję, były bardzo śmieszne, bo humor to on ma dosyć nietypowy. Niestety dla potęgi Michała i Rafała nastały złe czasy i interes podupadł. W tej chwili Michał sam zajmuje się firmą Syndrom i idzie mu to bardzo dobrze. Nadal pisuje, tym razem dla "Dosdedos", a jego pasja do filmowania nie minęła, po prostu zamieniła się w coś innego (patrz teledysk Senior Squadu na końcu filmu "Garaż 2"). A tak poważnie to udało mu się wyreżyserować wspólnie z kolegą Christerem prawdziwy klip dla zespołu "Łona", który to był nominowany do kilku nagród, w tym do Grand Prix na festiwalu YachFilm dwa lata temu. Razem nakręcili jeszcze 20-minutowy film fabularny pt.: "Tell Tale". Wkład Krugera w naszą zajawkę, którą jest Skateboarding, był niewątpliwie duży. Pamiętajcie kto stoi za firmą Syndrom, jeśli będziecie coś kupować, to jeden z pierwszych deskorolkowców w Polsce, który działa dla nas do tej pory. Pozdro. -Kuba P.



fot.Perzyna

POGO

Firma ta w bardzo charakterystyczny sposób wkroczyła w zeszłym roku w świat polskiej deskorolki. Już sama nazwa wskazuje, że nie jest to firma z "czarną zajawką", choć czarny to przewodni kolor jej każdej kolekcji. Proletariusze wszystkich hardcoreowych akcji łączcie się!!! To właśnie pod tym hasłem właściciel, Piotr Dabov, skompletował oryginalny team, który teraz Wam przedstawimy. Piotrek jest oczywiście jego kapitanem i ma przyjemność kierować zespołem w składzie: Derin Chałaśkiewicz, Mietek Przybysławski, Marcin Kurzawa, Bartek Pochylski, Kacper Ustarbowski, Mikołaj Baranowski i nowy nabytek, Michał Grzywacz. Wszyscy jeżdżą na nowych deseczkach Pogo, z których wszystkie charakteryzują się pomalowanymi bokami oraz podanymi wymiarami i to nie w jakiejś dziwnej anglosaskiej skali, tylko w systemie metrycznym. Wszystkich modeli jest 4, w tym promodel pana Pochylskiego. Ze sprzętu - dwa modele kółek, czarne 54mm i pomarańczowe 52mm, oba twarde bo 100AA. Lecz nie sprzętem świat stoi i na golasa jeździć nie będziemy, dlatego przywdziać się trzeba od stóp do głowy w stylu Pogo. Wszystkie logo jak widać są jednolite stylistycznie i nawiązują do siebie w zgrabny i sprytny sposób, więc na co czekasz, "od dzisiaj jesteś pomarańczą". www.pogoskate.com

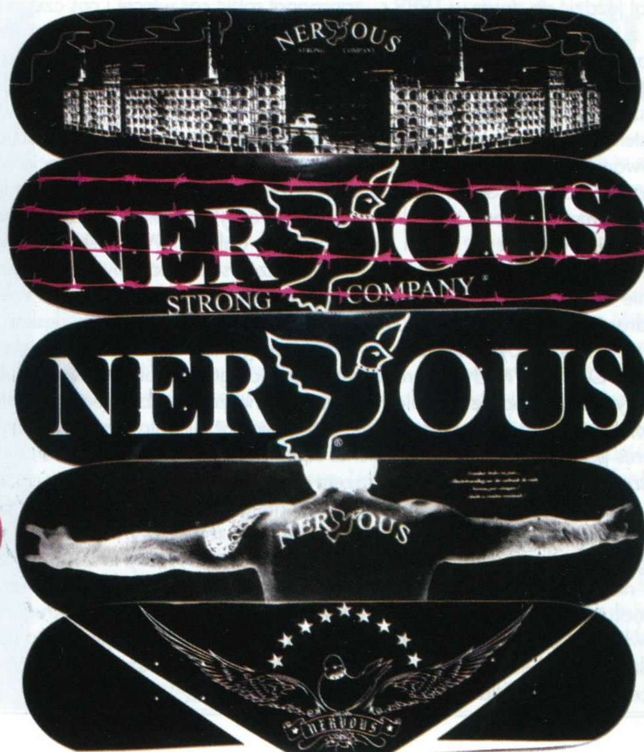


NERVOUS®

Firma Nervous istnieje na polskim rynku od ładnych paru lat, po drobnych przetasowaniach personalnych właścicielem i teammenagerem jest nie kto inny jak Bartek Milczarek, który również jest we własnym teamie, lecz poza nim znajdują się tam Piotr Kiełb, Sławek Gliński i Albert Domański.

Prezentujemy część asortymentu firmy, proszę zwrócić uwagę, że jest on w jednolitym "nerwowym" klimacie i na wszystkim można zauważyć gołąbka pokoju. Szczególną uwagę zwracamy na szeroką gamę deskorolek, których kształty i cena powinny przypaść do gustu niejednemu z Was. www.nervous.com.pl





Amok, jeśli komuś nie wiadomo to polska firma rodem z Łodzi. Specjalizuje się, od paru lat, w produkcji blatów do deskorolek, ale w asortymencie znajdziemy kółka o twardości 100a oraz papier ścierny z mikrootworami zapobiegającymi powstawaniu pęcherzyków powietrza. Amok posiada również pełen wachlarz deskorolkowych akcesoriów oraz uniwersalnych kluczy, bez których nie udałoby się skręcić wszystkiego w jedną całość. www.amok

Front jest to młoda polska firma produkująca deski, tak naprawdę to ich nie robią w Polsce tylko w Kanadzie. Dlaczego? A to dlatego, że w Kanadzie i Stanach robi się najlepsze blaty. Niezwykłe w tym wypadku jest to, że, wydawałoby się, nowa firma posiada niezwykle mocny team, w którego skład wchodzą: Eryk Gaj, Tomek Kotrych, Karol Furmańczyk, Tomek Dworzak, Jacek Pawłowski i Dominik Włodarkiewicz, jako team menager. W asortymencie dostępne są trzy modele: logo, kutout i enemy. Ale to nie oznacza, że są tylko trzy deski, bo modele logo i kutout są w dwóch kolorach i one różnią się pomiędzy sobą poszczególnymi wymiarami. Dlatego każdy wybredny powinien dobrać coś fajnego pod swój gust i styl jazdy. *www.frontskateboards.com*

FRONT
SKATEBOARDS

andegrand.pl

Mieliśmy już przyjemność w jednym z numerów prezentować decki internetowego sklepu Andegrand.pl. Robimy to ponownie, bo wraz z nadejściem lata sklep wyprodukował w U.S.A nową partię, jak zwykle promodel swego sztandarowego jeźdźca Artura "Kaczora" Wojtani oraz tak zwany "minilogo" z małym logo firmy. Oba modele mają ten sam concave i szerokość, różnią się jak widać tylko ceną. *www.andegrand.pl*

Emericę każdy z Was na pewno zna, firma ta ze stajni Sole Technology wytwarza obuwie, ale nie tylko, produkuje również ubrania, te zwykłe jak i kontrowersyjne, jak krawaty czy marynarki. Obecnie firmę reprezentuje team w składzie: Erik Ellington, Heath Kirchart, Andrew Reynolds, Ed Templeton, Tosh Townend, Matt Allen, Bryan Herman, Leo Romero, Chris Senn, Kevin Spanky, Austin Stephens, Aaron Suski i Braydon Szafranski. Zatem sami widzicie jaka masakra. Nic dodać nic ująć. *www.emericaskate.com*















Lando, polska firma obuwnicza szyjąca w Chinach, jak chyba wszyscy. W tym roku wyskoczyła na rynek z nowymi czapeczkami oraz t-shirtami o interesujących aplikacjach i bardzo grubej bawełnie. Natomiast nowe buciki posiadają ciekawy deskorolkowy design oraz wydają się spełniać wszystkie wysokie wymagania polskiego skejcika. Dla rekomendacji został powołany team w postaci: Tomek Szkiela, Bartek Pochylski, Kuba Bączkowski, Marcin Majewski, Marcin Kurzawa, Tomek Milan. *www.landoculture.com*







Wpadła w nasze ręce golarka Braun CruZer3. Postanowiliśmy Wam ją troszkę bliżej przedstawić, ponieważ pojawiła się ona w całej branżowej prasie jako przeznaczona dla skecików i osób spędzających swój wolny czas w bardzo podobny, aktywny sposób.

Golarka owa pozwala na golenie zarostu do zera jak również podcinania i modelowania bródki za pomocą specjalnych końcówek (co bardzo przypadło do gustu naszemu sekretarzowi redakcji który słynie z swojej bródki). Wszystko bardzo poręczne, bo ładowane, czyli nie ma problemu z kablem, zatem idealne na parodniowy skatowy wyjazd. Jedynym warunkiem funkcjonalności owej golareczki jest posiadanie męskiego zarostu. Jeśli go jeszcze nie posiadasz, to pozostaje Ci tylko marzyć o tym, że za parę lat Ty też będziesz potrzebował takich gadżetów. My odkryliśmy dodatkowe zastosowanie, które nie wymaga zarostu a jedynie ładnej koleżanki. Golarka Braun CruZer3 idealnie nadaje się do słynnej gry w "butelkę" a w tym przypadku musielibyśmy nazwać tę zabawę "Braunka Cruzerka". *www.cruzer.pl*









DAKINE

Mimo że wakacje w pełni, warto już dziś pomyśleć w czym swoje czytanki zaniesiesz do szkoły we wrześniu, a dodatkowo poęcznie przetransportujesz deskę na zajęcia W-F. My mamy na to radę! Plecaki Dakine są do tego idealne!!! Dodatkowo masz tą satysfakcję, że z tymi plecakami śmigają między innymi tacy skejciki jak: Paul Machnau, Chris Haslam, Jeron Wilson i Jon Comer a już wkrótce kilku polskich deskorolkowców. *www.dakine.pl*


"He he, jaki kapelusz..."
"He he, jaki łysy..."


Na pogodę czy niepogodę, taki skatepark najlepszym jest!!!



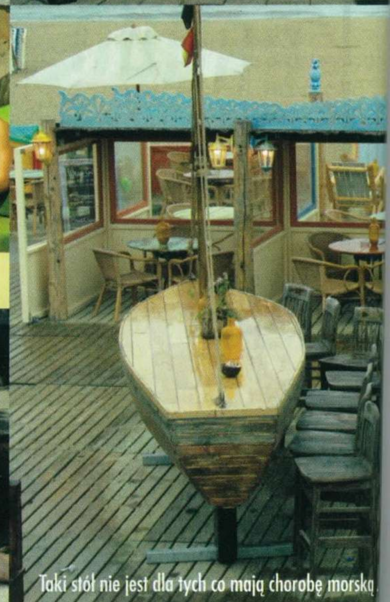

"Przepraszam chłopaki, którędy do Californi?"


Pierwszy dzień wyjazdu i kostka...


Oj, ta deskorolka...

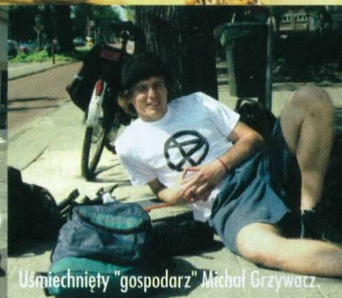

W wolnej chwili zrobiłem coś takiego. Spoko?




Taki stół nie jest dla tych co mają chorobę morską.


W Holandi na trawce zawsze miło. Dern, Marcin, Mikołaj.


Lewo czy prawo? Hindus, Mikołaj, Derin.


Uśmiechnięty "gospodarz" Michał Grzywacz.

all foto: Yarrek.com

Pogo Holandia Tour

//Amsterdam, Haga - 25 luty 2005

Pomysł wyjazdu do Holandii powstał już jakiś czas temu, głównie za sprawą Michała Grzywacza, który to jest nowym riderem POGO, a przy okazji przebywa w Amsterdamie na wymianie studenckiej. Decyzja o tourze zapadła całkiem nagle i wszyscy w ciągu około jednej doby musieli stawić się w Łodzi wszyscy czyli: Derin Chałaśkiewicz, Mikołaj Baranowski, Marcin Kurzawa, fotograf a zarazem nasz kierowca Jarek, no i ja.

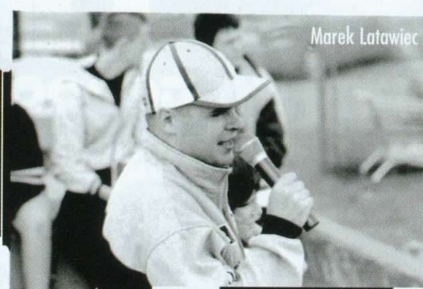
Na miejscu powitał nas Michał który przygotował listę miejscówek w mieście i następnego dnia z rana wyruszyliśmy na deskę. Pierwszą miejscówką były marmurowe murki, na których chłopaki rozgrzewali się, ale także marmurowa ściana, na której Derin zrobił piękny wallride. Grzywacz obił sobie kostkę i był wyłączony z jazdy na cały dzień. Następnie chłopaki jeździli na kolejnych spotach z listy. Posypało się parę ciekawych sztuczek, np. fakie popshoveit noseslide Marcina czy nollie bigspin heel w bank Mikołaja. Po całym dniu jazdy można stwierdzić, że w Amsterdamie jest pełno miejscówek, jedyną wadą jest nawierzchnia, którą prawie wszędzie tworzą płytki z dużymi przerwami albo coś podobnego do kostki. Wieczorem po obiedzie udaliśmy się do centrum zwiedzić lokalne atrakcje: coffee shopy i Redlight district, gdzie podziwialiśmy piękne widoki.

Drugi dzień spędziliśmy w Hadze. W mieście tym był już kiedyś Mikołaj i po krótkim poszukiwaniu udało nam się znaleźć miejscówkę położoną około 200 metrów od brzegu morza. Ten dzień z pewnością należał do Grzywacza, który latał swoją dużą olką nad murkami i rurkami. Niestety około 13 zaczęło padać i zamiast jeździć na spotach, wylądowaliśmy na parkingu pod jakimś biurowcem, po czym wyruszyliśmy z powrotem do Amsterdamu.

Następnego dnia mieliśmy zamiar ponownie jeździć na mieście, ale znowu zaczęło padać. Musieliśmy pojechać do skateparku. Park ten znajduje się na wyspie, pod dachem wielkiej hali, a dostać się tam można płynąc z dworca centralnego darmowym statkiem. Skatepark był tego dnia zamknięty, ale właściciele wpuścili nas. W ten sposób mogliśmy pojeździć sami w parku o powierzchni podobnej do Mentora gdzie posypało się naprawdę dużo, głównie pod spory london gap. Wieczorem przestało padać, więc w drodze do domu zahaczyliśmy o centrum, gdzie Michał wypatrzył sobie wcześniej poręcz. Najazd był krótki, a na odjeździe stała metalowa budka, w którą dwa razy uderzył głową. Po paru glebach udało mu się jednak zdusić bordslide. To był ostatni trick wyjazdu. Późnym wieczorem udaliśmy się do mieszkania na małą popijawę, a rano wyruszyliśmy z powrotem do Polski. Podróż była strasznie długa, ale udało się nam dotrzeć po prawie 20 godzinach.

Wyjazd był naprawdę super, w Amsterdamie i Hadze jest na pewno wiele miejscówek, szkoda tylko, że pogoda nie dopisała, no i że mieliśmy tylko trzy dni. Wszyscy jednak stwierdziliśmy, że Holandia to piękny kraj do jazdy na desce i nie tylko. -*Paweł P.*


i...kickflip late shovit


Marek Latawiec



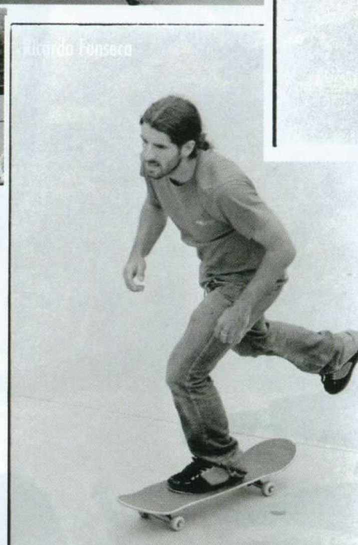

Łukasz Szuba


Vincent Bressol


Yeahh! Victory !!!




niczym Puchar Europy


Ricardo Fonseca


Michał Kin i frontside feble grind.


kto pierwszy ten lepszy... czyżby?

all foto: Skrobański

Cliche demo & Skate Jam

//:Opole 11 czerwiec 2005

Opole ma wielki potencjał. W tych, którzy na deskach śmigają i wszelkiej maści działaczach i organizatorach. Przecież to właśnie z Opola pochodzi stowarzyszenie SPOSSE, które przytoczyliśmy Wam za wzór przy walce o skateparki. Mamy również Adama z firmy Cortoz, który co rusz organizuje objazdy swojego teamu oraz pamiętne, cykliczne zawody 5Stars, no i w końcu mamy starą poczciwą szkołę Marka Latawca ze skateshopu 69. Marek jak to Marek, spokojnie na miejscu nie usiedzi i gdy tylko dowiedział się, że po Etnies European Open w Krakowie team Cliche planuje krótki objazd po Polsce, od razu zapragnął zaprosić ich na opolski skatepark. Poprosił Piotra z dystrybucji Monument, by załatwił to formalnie z nimi, a on zadbał o wszelkie sprawy na miejscu. Żeby nie było tak nudno i nasi rodzimi deskorolkowcy też mogli się wykazać, Marek równolegle z demo Cliche ogłosił SkateJam, osobny dla kolesi posiadających sponsora i tych, którzy jeszcze sponsora nie posiadają. Bardzo fajna idea, która mi i wszystkim obecnym tego dnia w Opolu bardzo się spodobała. No, ale od początku...

Najpierw team Cliche w postaci: Jeremie Daclin, Ricardo Fonseca, Thibaud Fradin, Vincent Bressol oraz Austriak Philipp Schuster dali show na minirampach - akurat w Opolu mogli się wykazać, ponieważ jest ich tam aż sztuk cztery i są nawet połączone, co daje dodatkowe możliwości. Wiadomo, że kolesie z Cliche, którzy na takich konstrukcjach śmigali nieraz, pokazali kawał dobrego skateboardingu. Gdy im się na minirampach znudziło, przenieśli się na skatepark. Nie będę opisywał co poszło, bo wiadomo, zbyt długo by to trwało, no i nie da się opisać dokładnie tricków, trzeba je zobaczyć osobiście. Po jeździe nadszedł czas na rozdawanie autografów na gazetkach

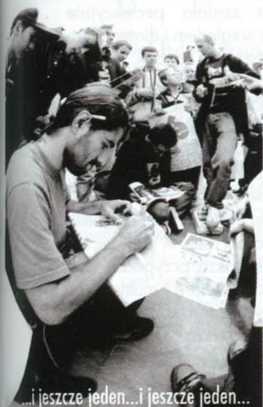

finaliści w grupie "sorry ale nie mam sponsora".



"0-700 876......"


"Mała chinka cziku, cziku..."

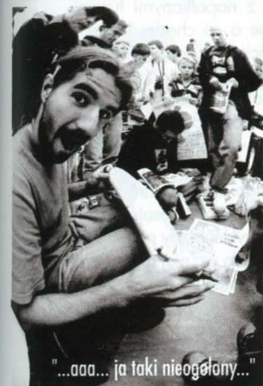

Bartek Koczenas i ..., full nagród!


...i jeszcze jeden...i jeszcze jeden...


widok ogólny


"..dwie TURBINY?"


"...od koloru do wyboru"


"...aaa... ja taki nieogolony..."


"jak będę duży to bede w Cliche Team"


"i pamiętajcie, dziewczyny też mogą jeździć..."


ot takie sobie ollie.


kolega i Thibaud Fradin



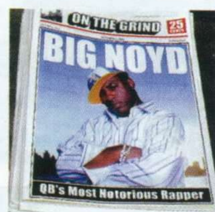
Bartek Koczenas i .... frontside crooks

INFOmag. i okolicznościowych plakatach, na które amatorów jak widać nie brakowało. Następnie skrzętnie się zwinęli i... wyjechali w stronę Częstochowy. Dziękujemy bardzo i zapraszamy ponownie, ponieważ zawsze warto popatrzeć sobie na jazdę w wykonaniu dobrych deskorolkowców z Europy.

My jednak nie wyjechaliśmy, bo lada chwila miała się zacząć druga część programu i wspomniany powyżej SkateJam, którego byliśmy również bardzo ciekawi. Najpierw ruszyli kolesie bez sponsorów, którzy gdy tylko skatepark zostawiono do ich użytku tak się spięli, że poszła spora ilość naprawdę dobrych triczków. Zauważyć się dało ekipę z Kłobucka pod Częstochową, koleżkę z Wrocławia i Raciborza, Bartka Koczenasa, który ostatecznie wygrał zgarniając przygotowaną dla niego nagrodę.

Natomiast w kategorii "Hello, mam sponsora!!!" pierwsze miejsce zdobyli wspólnie Marcin Jakubowski i Bartek Kotowicz. Obydwoje z Wrocławia rzecz jasna. Prawdziwa bitwa na tricki rozpętała się bodajże od Kuby Bączkowskiego, który zrobił nollie hell na noseslide, następnie Adam Golonkiewicz flip na front board na dużej poręczy, a zaraz po nim Amadeusz Kraj flip backlip na prostej rurce. Wtedy do gry włączył się Kot ze swoim flip late shovit, nie powiem, idealnie sklejony i na megawypasie. Na samym końcu do zabawy przyłączył się Marcin Jakubowski robiąc nollie heel front crooks na prostym murku na funboxie. YOŁ!!! Warto jeszcze wspomnieć o nose blunt Kaczora na schodku nad kanałem śmierci, próbach cabalerial flipa przez funbox Kuby Bączkowskiego, któremu niewiele brakowało, żeby go skleić, tak samo jak 360 flip przez funboxową poręcz Tomka Szkieli, myślę, że jak Jam potrwałby ciut dłużej, to spokojnie obydwaj by to zrobili...

No i na tyle. Zaszło słońce, chłopaki swoje nagrody o łącznej wartości 5 tysi szybko chowali do samochodu i dzień w Opolu powoli dobiegał końca. Zaczynała się długa, ciemna noc... jednak to całkiem inna historia... -*Andrzej S.*



BIG NOYD "ON THE GRIND"

//:Monolopee Records - 2005

Big Noyd to rodzina Mobb Deep. Wydał do tej pory trzy płyty, z czego pierwsza -"Episodes Of a Hustla", to niepodważalny klasyk. Noyd to prawdziwy QB wariat, w jego przekazie, w jego głosie wyczuwam wielką zajawkę, szczerość i miłość do Rapu i osiedla. Na "On The Grind" jest 17 kawałków i naprawdę większość z nich to kozaki, co sprawia, że płytę oceniłbym na 5, jeśli bym ją oceniał. Jak wspomniałem dla mnie mistrz, weźmy podkłady, w większości wyprodukowane przez niejakiego Rica Rude'a i oczywiście Havoca, zajebiste. Featuringi - rodzina Mobb, nie dopuszczamy nikogo więcej spoza QB, hehe. Jeśli uderzysz Noyda, on cię nie uderzy, tylko wyciągnie broń. Noyd jest "Hoody Like That", czyli ma dużo chajsu, bo jest Hustlerem. Nie beefuj Noyda jeżeli wiesz, że możesz go spotkać na ulicy w "Louder". Noyd mówi, że jeśli wszystkie czarnuchy chcą strzelać, mieć chajs i być gangsterami, to nikt już nie jest wyjątkowy i to jest normalne. Noyd jest z ulicy i ma broń, a słabe czarnuchy mają policję. Nie możecie podskoczyć gangsterowi w "Ain't To Much", tj. Noydowi. Jeśli wiesz to, co wie Noyd, to wiesz co on czuje, latasz po osiedlu, kombinujesz i uciekasz przed policją, jesz, śpisz i żyjesz osiedlem, jesteś prawdziwy w "Young and Thuggin". Jeśli chodzi o chajs, to zejdź Noydowi z drogi, a wszystko będzie w porządku. Noyd siedział za handlowanie, a w tym czasie postrzelili jego zioma, dramat się nigdy nie kończy. A na koniec, Noyd nie ufa nikomu, bo jeśli ty nic nie zrobiłeś dla kogoś, a ten ktoś robi coś dla ciebie, to nie robi tego tak po prostu, bo nic za nic równa się nic. Słuchajcie Noyda, a będziecie wiedzieć o co chodzi. Peace -Kuba P.



THE FILMBOT FILES

//:Michael Stanfield - 2005

Kiedy wychodzi jakiś dobry film zawsze prześcigamy się kto pierwszy ma go opisać, bo opisanie takiego filmu to sama zajawka. "Filmbot Files" Michaela Stanfilda pojawił się znikąd, ale mimo tak wielu ostatnio ukazujących się filmów, jest naprawdę wyjątkowy. Dlaczego jest wyjątkowy? Zacznijmy od początku. Pierwszy przejazd: zaczyna się zajebiście, wchodzi kozacka gitarka, dobry kawałek, to będzie przejazd Polaka z pochodzenia, Marty Murawskiego. Kto zagłębiał się w filmy deskorolkowe mógł już podziwiać jego przejazd na videomagazynie "Progression". Jednak to, co pokazał tutaj, przeszło moje najśmielsze oczekiwania. Styl o wiele lepszy, ŕ la Joey Breziski i Ryan Gallant, a także sporo ciekawych tricków. Flip f/s noseslide na dużej prędkości przez gap na murek, na znanej miejscówie w LA, robi ogromne wrażenie. Poza tym, Marty obcykał sobie taki trick jak flip fakie pivot oraz zejście flipem z fakie pivot, wykonuje z tym kilka naprawdę niemożliwych numerów, których nie zdradzę. Zajebisty przejazd. Dalej mamy mniej zajawkowy, ale dobry trickowo Chaos. B/s noseblunt na drugiej stronie murka najeżdżając jakby od f/s-dowej strony na murku w dół, to, jeśli dobrze zrozumieliście, też coś niezwykłego, co zresztą zdarza się na tym filmie niemal co chwilę. Po prostu wiesz, że za chwilę poleci jakiś szok, a to bardzo mi odpowiada. Mniej wyjątkowy i zupełnie niepasujący jest dział firmy Hell Rose. Jednak jeden z gości z tej firmy wyróżnia się, chodzi o Phila Ladjanskiego. Jest on tak wy...ny jak koleżka, pod którego muzykę jeździ, czyli Busta Ryhmes. Ciężko mi określić czy to źle czy dobrze, ciężko mi określić w ogóle tego gościa, ale jego styl i przejazd podoba mi się bardzo. To coś niepowtarzalnego i tworzącego zajebistą całość. Kolejny gość to Derek Fukuhara. Moim zdaniem, on lub Marty Murawski powinni mieć ostatni przejazd. Derek to nie dość, że kozacki styl i tricki, to po raz kolejny dopasowana i zajawkowa muzyka. Jego ostatnie tricki na poręczy dadzą Wam wiele do myślenia. Skateboarding idzie do przodu, chyba szybciej niż cała branża komputerowa. Kolejny Chaos i kolejny szok, ukryty w środku przejazdu jako jeden z wielu tricków, Big Spin f/s blunt na poręczy. Mamy też zajawkowe, rzadko pokazujące się nazwiska jak: Brian Emmers i Aaron Snyder. Kolejny przejazd jest jak dla mnie trochę mniej ciekawy, Daryl Angel i Ryan Lay, a także dział Darkstar. Darkstar ma dobry Team, więc jest sporo konkretów. Do końca są jeszcze dwa Chaosy z kawałkiem w stylu "Chomp On This", West coastowy rapik, fajny, oraz z bardziej spokojnym. Jak cały film, utrzymane na wysokim poziomie. Robert Lim i Jason Wakuzawa są jako ostatni, ale jak, mówiłem, zamieniłbym ich przejazdy z kilkoma wcześniejszymi. Autorzy tak nie zrobili, być może dlatego, że mają oni naprawdę długie i wyczerpujące przejazdy. Mimo że stylem są moim zdaniem słabsi, to trickowo na pewno na to zasłużyli. Film, mimo wysokiego już poziomu filmów, jest bardzo dobrze nakręcony i szybko złożony w stylu "Digital". Większości podoba się, choć sami nie wiedzą dlaczego. Kluczem jest właśnie ten szybki montaż i w dodatku dobre tricki, to robi wrażenie, bez zamułki. Oby więcej takich filmów, polecam, na 5. -Kuba P.



NEED FOR SPEED "UNDERGROUND 2"

//:EA Games - 2004

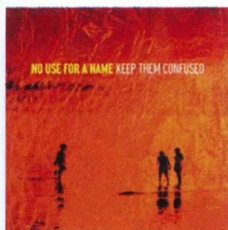
Wszyscy ci, którzy jarają się szybkimi furami i mają w domu nie najgorszy komputer pewnie mieli przyjemność grać w Need For Speer Underground produkcji Electronic Arts. Gra została perfekcyjnie dopracowana pod prawie każdym względem i dlatego ten, kto spróbował na pewno nie odłożył jej na bok. Jednak każda dobra gra szybko się kończy i tak też było i w tym przypadku. Gra okazała się wielkim sukcesem (chociaż na początku nie przypuszczałem, że będzie to coś fajnego, gdyż cała seria NEED FOR SPEED, oprócz pierwszej części, nie zachwycała) i firma EA dosyć szybko wypuściła drugą część NEED FOR SPEED UNDERGROUND 2. W NFSU 2, tak jak i w pierwszej części, mamy niezbyt rozbudowaną fabułę, ale w sumie to nie oto w tym wszystkim chodzi. Po wypadku do jakiego doszło przed sześcioma miesiącami trafiamy do Bay View, miasta, w którym mamy szukać zemsty po wydarzeniu sprzed pół roku. A tu chcąc nie chcąc, musimy się ścigać, żeby zaistnieć i tak zaczyna się nasza przygoda. Gra oferuje nam trzy podstawowe tryby. Wolną jazdę po mieście, karierę i multiplayer. Żeby poznać wszystkie możliwości gry oczywiście musimy wybrać tryb kariery i o nim będę pisał. W NFSU 2 największą zmianą w porównaniu z pierwszą częścią jest to, że kariera nie jest z góry zaplanowana i nie przebiega automatycznie. Miasto, w którym toczy się akcja jest ogromne (chociaż nie mamy od razu dostępu do całego) i mamy możliwość dowolnego poruszania się po nim. Jest to największy plus. Zmianą na lepsze jest możliwość ścigania się po ulicach miasta z napotkanymi furami. Oczywiście nie z każdym, ale jak zagracie to zobaczycie o co chodzi. Kolejną zmianą jest możliwość przeskoczenia w każdym momencie gry, oczywiście nie podczas wyścigów, do naszego garażu, w którym możemy dokonać dowolnej zmiany w naszych ustawieniach i wyglądzie samochodu. Fajne jest to, iż w mieście mamy sklepy zajmujące się określonym tubingiem samochodu, do których zaglądamy, gdy dostaniemy informację "smsa", że pojawiło się coś nowego. Oczywiście żeby kupić sobie najnowsze gadżety musimy mieć hajsy, a te zarabiamy wygrywając wyścigi. I tu kolejny plus tej gry. Wybór wyścigu nie jest nam z góry narzucony i możemy sobie wybierać to, co nas najbardziej interesuje. Hajsy zarabiamy też wygrywając z furami napotkanymi podczas zwykłej jazdy po mieście. Rodzaj wyścigów mamy zaznaczony na naszej mapie miasta i to wg niej głównie się poruszamy. Oczywiście jak przystało na kolejną część gry pojawiło się wiele nowych elementów do tuningu, w tym kilka z rapowych tematów. Ale te nowości już trzeba samemu odkryć, bo to jest największą zajawą w tej grze i tu stwierdzam, że mogłoby być ich więcej. Rekompensuje nam to na pewno ilość i rodzaje fur jakie będziemy mieli możliwość posiadać, ale tego też nie zdradzę, każdy na pewno znajdzie coś dla siebie. Jeśli chodzi o rodzaje wyścigów to generalnie doszły trzy nowe, ale nie będę zdradzał o co chodzi, szczerze mówiąc jeden jest ciekawy, a mianowicie Dawnhill Drift. Może się to wydąć dziwne co piszę, ale minusem w grze jest brak policji. Naprawdę jest to dziwne, ale czuć to i gra przez to traci trochę na realizmie. Drugi minus to to, że momentami gra staje się monotonna i przez pewne odcinki naszej kariery nie dzieje się za dużo, oprócz wyścigów. Need For Speer Underground 2 jest lepsza od pierwszej części, ale kolejna, jeśli będzie, powinna ulec dużym zmianom, żeby przyciągnąć swoich fanów. -Jacek B.



EPOXIES "STOP THE TUTURE"

//:Fat Wreck Chords - 2005

Portland Oregon zawsze kojarzyło mi się z ortodoksyjną sceną punkową i kapelami pokroju Poison Idea, Resist czy Defiance. Niedawno nakładem Fat Wreck Chords ukazał się drugi studyjny album kwintetu Epoxies, który nieco odmienił oblicze tamtejszej sceny. Muzyka zamieszczona na płycie "Stop The Future" jest mocno osadzona w latach 80-tych minionego wieku, a inspiracją dla tej kapeli z pewnością były dokonania takich tuzów jak: Devo, B52's czy Blondie. Na pierwszy plan w kapeli wybija się syntezator, który brzmi dość archaicznie, ale dzięki temu na pewno wyróżnia ich spośród innych grup oraz wokal seksownej wokalistki Roxy Epoxy. Wśród 13 utworów zamieszczonych na "Stop The Future" znalazł się cover pudrowanych pop metalowców z The Scorpions, mimo to w wykonaniu Epoxies ten numer brzmi ostro i punkowo. Chociaż fascynacje członków kapeli oraz ich image są mocno zakorzenione w latach 80-tych, to jednak Epoxies nie jest jedynie klonem wspomnianych wcześniej zespołów. Ich muzyka brzmi niezwykle żywiołowo i łatwo wpada w ucho. Ta płyta powinna zadowolić nie tylko fanów nowej fali, ale również melodyjnego punk rocka. -Krzysztof L.



NO USE FOR A NAME "KEEP THEM CONFUSED"

//:Fat Wreck Chords - 2005

No Use For A Name był jednym z pierwszych zespołów, który podpisał kontrakt z Fat Wreck Chords. Dotychczas nagrali dla firmy Fat Mike'a pięć płyt, z których największy sukces przyniósł im album z 1995 roku "Leche Con Carne", a videoclip do utworu "Soulmate" był wówczas często prezentowany w MTV. Niestety od tamtej pory kapela jakby straciła pazury i ich nowsze produkcje są dla mnie zbyt słodkie i melancholijne. To samo można odnieść do akustycznych dokonań wokalisty NUFAN. W ich muzyce pojawiło się zbyt dużo ckliwych melodii wspieranych przez instrumenty smyczkowe. Dziewiąty album w karierze NO USE FOR A NAME stanowi melancholijną podróż do czasów "Making Friends" i "Leche Con Carne", tak przynajmniej można wnioskować po wysłuchaniu pierwszych czterech utworów, gdzie słychać galopującą perkusję Rory'ego oraz charakterystyczny wokal Tony'ego Sly'a. Niestety utwór piąty "Divine Let Down" to akustyczna ballada, a następny kawałek "Black Box" też zaczyna się bardzo spokojnie. Na szczęście po krótkim smętnym wstępie kapela przyspiesza i gra ostro tak jak w pierwszych czterech utworach i tak jest mniej więcej do końca płyty, gdzie chwytliwe melodyjne numery przeplatają się ze spokojniejszymi piosenkami. Płyta przypadnie do gustu bardziej zwolennikom ostatnich produkcji tej kapeli z San Jose, którzy preferują perfekcyjne wygładzone pop punkowe brzmienie i łatwo wpadające w ucho melodie niż hardcoreową chropowatość. -Krzysztof L.



FTC "A THIN LINE BETWEEN LOVE AND HAIGHT"

//:FTC Fims - 2005

FTC to wyjątkowy sklep. Takiego odczucia nabrałem między innymi dzięki filmom jakie robią. Wprawdzie, jak dla mnie, nie zrobili do tej pory lepszego od tego pierwszego "Finnaly", ale na każdy nowy czekam z niecierpliwością. Muszę przyznać, że "A Thin Line Between Love and Haight" był bliski moim oczekiwaniom. To bardzo fajny film, ale jeszcze nie tak fajny jak mógłby być. Widać, że się starali przy nim bardziej niż przy ostatnich, ma również fajną oprawę graficzną, ale za to nie ma dawnego klimatu. Pierwszy przejazd ma Jack Curtin, zajebisty styl i fajny podkład muzyczny. Jest to jeden z moich ulubionych skaterów na filmie, ale co do przejazdu to chyba bardziej przyłożył się do tego powstającego równolegle z FTC w filmie KAYO. Mimo że jest to jak na niego raczej lekki przejazd, mi przypadł najbardziej do gustu. Kolejny jest Robbie Holmes. To bardzo charakterystyczny koleżka, szerokie spodnie, styl Rasta, techniczne tricki. Dziwna kombinacja i niezbyt przypada mi do gustu jego styl, ale na pewno potrafi zaskoczyć. Chaos składa się aż z dwóch, całkiem fajnych utworów. Bardzo podoba mi się moment, kiedy wchodzi ten drugi i zaczyna jeździć Nikhil Thayer, polecam. Brakuje mi jednak tego, co w pierwszych filmach FTC było ważne, że jeździli na nich ludzie związani z San Francisco i byli to bliscy koledzy. Za to miłym zaskoczeniem jest dla mnie powrót Lavara McBrighta. To jeden z moich ulubionych skaterów, miał sporą przerwę, podobno ze względów zdrowotnych, i teraz wraca z nową siłą. Jego f/s heel przez ławeczkę to po prostu kwintesencja jego kozackiego stylu, Yo! Adrian Williams to gość, który zawsze szokuje. To co robi na znanym w SF murku z zejściem w kąt, to najlepsze tricki, jakie tam widziałem. Kolejny Chaos jest raczej przeciętny. Na szczęście na końcu, ku mojemu zadowoleniu i zdziwieniu (bo nie jest to raczej znany szerszemu gronu skater), dostajemy w prezencie przejazd Lee Smitha. Jest to stary SanFranciscowy wyjadacz, jeszcze za czasów Embarcadero. Bardzo podoba mi się jego styl, a rzadko miewa gdziekolwiek przejazdy, dlatego z chęcią obejrzałem. Nie zawiodłem się, chociaż muzyka jest raczej nieciekawa. FTC to pozycja, którą powinno się zobaczyć. -Kuba P.



"STREETS BARCELONA"

//:Satva Lange video - 2005

Nie wiem czy pamiętacie film "Streets San Francisco"? Ukazał się on już jakiś czas temu, więc może go nie oglądaliście albo co jest mniej prawdopodobne go nie pamiętacie. Film ten na pewno przykuł uwagę wielu deskorolkowców, ponieważ zaprezentował mekkę skateboardingu jaką bez wątpienia jest San Francisco w pryzmacie deskorolki. Bardzo ciekawa idea zapewne przypadła do gustu nie tylko mi, ale wielu odbiorcom. Satva Leung - twórca filmu - postanowił powtórzyć swoją produkcję robiąc niejako część drugą, z tym, że z innym w ostatnim czasie niezwykle cenionym przez deskorolkowców miastem, jakim jest Barcelona. O Barcelonie zapewne słyszeliście wiele i widzieliście niejednokrotnie stamtąd na filmach ujęcia. Znawcy zapewne widząc nowy spot są w stanie rozpoznać czy to jest Barca czy nie. Nic więc dziwnego, że wyborem Satvy była właśnie Barcelona. O dobry materiał nie jest tam trudno, gdyż jak się zapewne domyślacie i jak wyżej o tym pisałem jest to najczęściej odwiedzane miasto przez wszystkie zagraniczne toury, tak też na filmie jest naprawdę wiele ciekawych nazwisk. O trickach oczywiście nie piszę ponieważ musicie zobaczyć je sami. Natomiast w "Streets Barcelona" dodatkowo zobaczycie sporą ilość nowych ciekawych spotów, które być może odwiedzisz będąc w Barcelonie, bo pojechać tam musisz...musisz, jeżeli jeździsz na deskorolce!!! To jest niejako obowiązkowa pielgrzymka. -Andrzej S.

//:3po3

Mikołaj Baranowski

:video
a:/Flip "Sorry"
b:/Fundation "That's Life"
c:/Black Label (pierwszy)

:audio
a:/Skarpeta
b:/Horror Show
c:/Wespa

:movie
a:/Mechaniczna pomarańcza
b:/Szerwgowiec Ryan
c:/Ścigany

fot.Skrobański



ZERO
"NEW BLOOD"
//:Zero Skateboards - 2005

Myślę, że firma Zero jest bardzo dobrze każdemu znana i nie ma potrzeby jej głębszego przedstawiania. Jest ona od zawsze hardcoreowa i jeżdżą w niej goście ostro poj...ni, którzy robią duże rzeczy. To wszystko dzięki jej właścicielowi, który na pewno jest ich wielką inspiracją i zarazem prekursorem takiego właśnie stylu jazdy, jest to nikt inny jak Jamie Thomas. Od niedawna firma ta postanowiła stworzyć drugi brand pod nazwą Mystery, co moim zdaniem im się naprawdę udało. Idealnie dobrali Team, gości z zajawką hardcoreową, ale na leciutkim rapie, wiecie, czapeczki New Era i bardziej techniczny styl jazdy, chociaż na olbrzymich rzeczach. Ok., wracajmy do filmu. Jak zwykle jest on naprawdę bardzo dobry i klimatyczny. Zaczyna się konkretną czołówką, na której można zobaczyć, że będzie się miało do czynienia z mocno poj...ną deskorolką, same duże poręcze, schody i hubby. Pierwszy przejazd ma Jon Allie, którego strasznie chciałem zobaczyć ponownie po filmie Zero "Dying to Live". Był on wtedy świeżym mięsem w Teamie i zrobił na mnie zajebiste wrażenie. Tym razem nie zajarałem się aż tak maksymalnie, ale nadal jest ostrym harpaganem. Wbija się na olbrzymie poręcze ze złamaną ręką, to może tylko świadczyć o tym, że taka jazda to dla niego normalka. Styl ma nadal zajebisty i nadal jeździ głównie na poręczach, co wychodzi mu mistrzowo. Na poprzednim filmie zrobił perfekcyjnego flipa b/s lip na jednej z jego ulubionych poręczy, tym razem robi idealnego flipa f/s lip!!! Trzeba to zobaczyć. Żeby nie przedłużać, przejdę od razu do połowy filmu, omijając 3 osoby po Allie'm, bo chcę opisać to, co mi się najbardziej podoba, a Wam zostawić niespodziankę i uwierzcie mi, cały film jest wart obejrzenia. Mój ulubiony moment w tym filmie to sekcja MYSTERY, idealny montaż pod muzykę, tricki i kozacki Team. Zaczyna się od Robertsona, idealnym f/s flipem z dużej wybitki, a później to już olbrzymie skarpy, schody i kozak tricki. Następny w tym dziale jest Adrian Lopez, a po nim mój faworyt Dan Murphy. Ma on kozacki styl i już na filmie NIKE bardzo mi podpasował. Wszystkie tricki w jego krótkim przejeździe są piękne, a w szczególności sw heel ze skarpy przez płot. Następny jest Bobier, który też przeszedł trochę w stronę raphardcoreu, co mi się akurat bardzo spodobało. Jednak jest on nadal bardzo poj...nym hardcoreowcem. Jego kickflip z bardzo dużych schodów, przy wyciszonej muzyce, jest szokiem oporowym, a tu nagle po kickflipie jeszcze większe ollie z max wielkiej skarpy, z tak wielkiej, że można by było na luzie na sankach z niej zjeżdżać. Ostatni w Mystery, ale za to chyba największy wyjadacz, to Rayan Smith, tutaj można by opisać każdy trick, bo są tak kozackie, więc zobaczcie to sami! Wracamy dalej do ZERO. Po dziale Mystery zaczyna się przejazd Jamiego Thomasa. Ten przejazd jest bardziej na luzie niż wszystkie jego poprzednie, nie to, że słaby, bynajmniej, ale na pewno nie aż tak hardcoreowy jak dotychczas. Następny jest James Brockman, którego też ostro poj...ło. Nie wiedziałem, że ten typ aż tak maksymalnie napier..., bardzo dobra jazda. I ostatni Chris Cole! Ten koleżka na każdym nowym filmie przechodzi samego siebie i nie wiem co mam powiedzieć, bo to chyba jakiś robot. Jeszcze parę lat temu preferował jazdę techniczną, manuale i mureczki, a teraz głownie olbrzymie schody i poręcze. Wszystko idealnie i na luzie, a przecież niektóre tricki widziałem po raz pierwszy, np. perfekcyjny b/s 360 flip z 4 kloców w Australii, czy 270 b/s na noseblunt na poręczy, SZOK!!! Cały jego przejazd jest bardzo dobry i ma fajną muzykę, a ostatni trick, który na 100% zapisze się w historii deskorolki, to 360 flip na Wallenberg. Film jak najbardziej polecam każdemu, firma Zero nie zrobiłaby gówna, chyba i tak każdy o tym wie. -Tadeusz Sz.



"ELEMENTALITY VOL. 1"
//:Element Skateboards - 2005

Minęło trochę czasu od ostatniej produkcji firmy Element. W dodatku nie był to film w pełni zadowalający, gdyż było w nim dużo skateparków, co osobiście średnio mi się podoba.

Szczerze mówiąc nie czekałem na ten film ze szczególną zajawą, może dlatego, że firma ta, moim zdaniem, nie ma swoistego charakterystycznego klimatu. Mają za to Bama Margerę, co na pewno ucieszy fanów Tonyhawkowych postaci. Oglądając stare produkcje Elementa i ich poszczególnych teamriderów, zawsze czekałem na tricki Kenny'ego Hughesa ma nigga. Teraz, gdy już nie jeździ dla tej firmy, moją uwagę zwrócił Tosh Townend. Od czasów TWS "Sight Unseen" bacznie obserwuję jego poczynania, hehe. Długo się nie pojawiał (spowodowane było to ciężką kontuzją) i wiele osób o nim zapomniało. Na Emerica video miał chyba jeszcze okres przejściowy, teraz już w pełni rasta style napier... jak zły. Idealnie się dobrał z Jakem Ruppem, dlatego właśnie ich wspólny przejazd podoba mi się najbardziej. Jest w nim sporo spokojnej płynnej jazdy po ulicach, ale nie brakuje tricków typu "szok". Tosh przecież to stary handrailowiec, zwany przez swoich rodziców El Tosho. Reszta teamu, wiadomo, jeżdżą jak źli, ale oprócz Colta Canona, który widać, że nie śpi (bo ostatnimi czasy mało się pokazywał), to po prostu zaszokował mnie mały dredlok, Nijaha Houston. Nie wyrabiam z tym typkiem i jego podobnymi. Nie wiem i nie zrozumiem tego jak ktoś, kto mi sięga pod pachę, może się wbijać na poręcze i murki, które jemu z kolei sięgają pod szyję. I weź tu bądź mądry. Cały czas żyjesz w przeświadczeniu, że Amerykańce jeżdżą lepiej dlatego, bo poręcze mają niższe niż w Polsce, a te naprawdę duże murki i poręcze są tylko dla tych wyjadaczy z górnej półki. Aż tu pojawia się mały ziomuś, ma może 2 lata, dredy sięgają mu do pasa i łamie moje wszystkie deskorolkowe zasady. Wiadomo, można sobie tłumaczyć, że bierze te olbrzymie murki na prędkość, ale jak można wziąć na prędkość bluntslide na wielkiej poręczy? Naprawdę wielki dla niego szacuneczek, ale na miejscówie to nie chciałbym z nim pojeździć. Ogólnie rzecz biorąc produkcja filmowa, którą trzeba zobaczyć, bo filmy deskorolkowe to najlepsze, co jest przed jazdą, a poza tym sami możecie sprawdzić czy nie napisałem jakichś głupot na temat Elemenciora. Elo. - Tomek K.

//*video klasyk



H-STREET
"THIS IS NOT THE NEW H-STREET VIDEO"
//:H-street Skateboards - 1991

To trzeci film tej legendarnej firmy, jaką było H - Street. Trzeci film i trzeci klasyk, co było zasługą wielkiego wirtuoza kamery, zajawkowicza we wszystkim do czego się dotknął, Mike'a Terensky'ego. Wspominałem już wcześniej o tym człowieku przy okazji filmów Plan B, które były również jego dziełem. H - Street to wcześniejsze czasy i jak na nie był to najlepszy team jaki istniał. Filmy Mike'a T. były tak porywające oczywiście dzięki deskorolkowcom i profesjonalizmowi z jakim zostały zrobione, ale również, co je odróżniało od innych, dzięki powiewowi świeżości, jaki za każdym razem ze sobą wnosiły. To były nowe rozwiązania i pomysły, ciągły rozwój na każdym szczeblu. Zaczynając od początku. Po klasycznej czołówce, sieczce najlepszych tricków z filmu, mamy luźny przejazd Sala Barbiera i guru ówczesnego skateboardingu, Matta Hensley'a. Luźny, bo jest on właściwie nakręcony jednego dnia, to wypad chłopaków do Las Vegas i jazda nocą po ulicach tego miasta. Bardzo fajny klimat i muzyczka. Kolejny jest Damien Carbajl, również, co bardzo charakterystyczne dla filmów z tamtych czasów i bardzo fajne, przejazd nakręcony w kilka dni i na kilku miejscówach. Chat Vogot, koleżka o którym też zaginie później słuch, bo na pewno go nie kojarzycie, jeździ na minirampach. Częstą i fajną akcją, której teraz raczej się nie spotyka, była jazda na transferach, chodzi o transfery zrobione z dwóch miniramp, które łączyły się w kształt litery "L". Tam Chad V. wykonuje np. halfcab b/s nosegrind fakie, co jest naprawdę kozackim i trudnym trickiem. W dodatku pod ten przejazd Mike podłożył muzykę klasyczną. Na pewno sami byście się zdziwili widząc nowy part Kostona pod np. Beethovena. Jednak, mimo tak śmiałego rozwiązania, bardzo mi się to podobało i w dodatku pasowało. To była jedna z tych zaskakujących i odważnych akcji filmowych Mike'a T., dzięki którym stał się wyjątkowym twórcą. Nierozłączni, Donger i John Reeves jeżdżą do dziś i choć dziś nie są znani, kiedyś byli wielcy. Kolejni, Jason Carney i Mike Carroll, to powiew nowej krwi. Jason upodobał sobie poręcz, na której siekał tricki, jakich jeszcze świat nie widział, np. b/s lipslide. Dalej mamy sekcję rampową, czyli Fred Olande, Tom Boyle, Tony Magnusson i Jason Rogers, którego przejazd jest również streetowy i rozpoczyna się od połowy tricku. Terensky znowu zaskakuje. Kolejny jest Sal Barbier z pierwszym na filmie deskorolkowym, rapowym kawałkiem. Dalej relacja z obozu Woodward i przejazd czarnoskórego rampowca i minirampowca, Alphonso Ralws'a. Ten gościu nadal śmiga w ExpeditionOne i nie uwierzylibyście, że kiedyś jeździł na rampie. Bardzo fajny przejazd również na odsuniętych od siebie transferach minirampy, gdzie skakał z jednej na drugą, długim i wyciągniętym ollie one foot. Na koniec mamy Matta Hensley'a. Ten przejazd, klimat i trick na minirampie, prawdopodobnie pierwsze b/s 540 z tłumem znajomków, uświadamiają mi jak deskorolka była wtedy wyjątkowa. Ten kto już jeździł, był wtajemniczony i wciągnięty w coś nieznanego, rzadkiego i oryginalnego. Deskorolka była wtedy naprawdę czymś tylko dla nas jeżdżących. Sam koniec filmu, po napisach, to zapowiedź tego, co będzie, i to właściwie najlepsza część. Jest to Chaos typu The Best Of, z takimi trickami jak np.: crooked grind na poręczy i 360 flip smith grind w wykonaniu Mike'a Carrolla. To może nie będzie film, którym się zajaracie teraz, ale mam nadzieję, że z tego co napisałem sami stwierdzicie, że warto by go sprawdzić. Ja go doceniam i jest dla mnie klasykiem. - Kuba P.



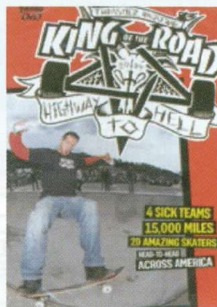
COMMON
"BE"

//:Geffen - 2005

Myśląc o Commonie, przypomina mi się jego przedostatni album "Like Water For Chocolate" - spokojne brzmienia, znakomita stylistyka. Czy Common zmienił się od tamtego czasu? Chyba nie, gdyż nadal wciąga swoim nieskazitelnym, charakterystycznym flow. Na nowej produkcji nie ma co prawda kawałków na miarę "The Light" czy "The 6th sense", aczkolwiek zawiera ona zbiór bardzo chwytliwych, wyprodukowanych przez Kanye Westa, utworów. Czasy się zmieniają - Common nie bardzo, ale całościowo wszystko idzie do przodu. A to za sprawą m.in. wspomnianego Westa. Jego solowy album "The College Dropout" został okrzyknięty płytą ubiegłego roku - kto wie czy z płytą Commona nie będzie podobnie. Jest na to szansa, ponieważ największą zaletą "Be" są podkłady rapującego producenta. To znamienite, że czego nie dotknie się ten artysta, staje się szlagierem - tak było zarówno w przypadku jego solówki, jak również płyty Johna Legenda, który zresztą też udzielił się na omawianym materiale. A sam Common goni, ucieka, poszukuje, fantazjuje, ale przede wszystkim opowiada. Wychodzi mu to jak zawsze doskonale. To połączenie tekstów z kojącymi brzmieniami daje doskonały rezultat. Krótka płyta, same konkrety. Nie ma tu zbędnych utworów, album tworzy zwartą całość. Wreszcie ukazała się płyta na miarę moich oczekiwań. W zasadzie w każdym utworze można poczuć nostalgiczne odwołanie do wcześniejszych lat.

Myślę, że wierni fani chicagowskiego rapera odetchnęli z ulgą, mając w pamięci, chłodno przyjęty, "Electric Circus". Tu naprawdę nie mieli się do czego przyczepić. Czy tytułowy "Be" nie otwiera idealnie tej produkcji? Czyż następny "Corners" nie ukazuje amerykańskiej ulicy? Podobne pytania można stawiać przy okazji każdego kawałka, ale odpowiedź zawsze będzie przecząca.

Nie ma tu faworytów - dziś powiem, że najlepszy jest kawałek "Food", jutro może "Go". Esencja tego, co najlepsze: soul, jazz, storytelling na wysokim poziomie, no i ten saksofon w "Real People". Lektura obowiązkowa, nareszcie… -Tomek G.



THRASHER
"KING OF THE ROAD"

//:Thrasher Magazine - 2004

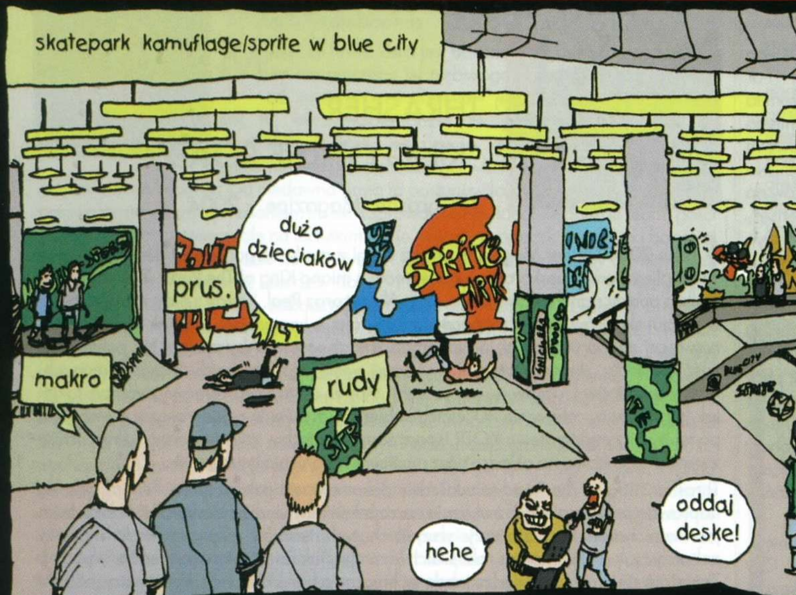
Latem 2004 Trasher Magazine po raz drugi z rzędu zorganizował dwutygodniową batalię czterech deskorolkowych teamów o miano King of The Road. Tym razem do walki o punkty stanęły teamy: Zero, Girl, Almost oraz Real. Każdy z nich, składający się z pięciu skaterów, team menagera, fotografa i kamerzysty, musiał wykonać jak najwięcej zadań ustalonych przez organizatorów touru. Aby zdobyć jak największą ilość punktów skaterzy musieli wykonać wiele różnorodnych tricków (manuali, wallridów, flipów i tricków na poręczach). Musieli również sprostać wyzwaniom takim jak jazda nago, całowanie 40-letnich kobiet czy zrobienie sobie irokeza. A wszystko po to, by otrzymać trofeum KOTR, sporą sumę pieniędzy, zdjęcie jednego ze skaterów zwycięskiego teamu na okładce oraz możliwość bronienia tytułu w roku 2005.

Thrasher King of The Road to właściwie dokumentacja całego touru. Film ogląda się naprawdę przyjemnie, gdyż ukazuje on zupełnie inny wymiar deskorolki. Pokazuje on jak wszechstronni są skaterzy wszystkich tych teamów (dla przykładu możemy zobaczyć jak Jamie Thomas robi switch lazer flip, jak Eric Koston radzi sobie w poolu). Zacierają się tu granice między jazdą techniczną a hardcoreową, streetem czy jazdą w skateparkach. Liczy się tylko deskorolka pod każdą postacią. King of The Road to naprawdę zajebisty pomysł na to, by przypomnieć wszystkim, że skateboarding to przede wszystkim dobra zabawa. -Mikołaj W.



BRÓDNO BEJE

część druga czyli: po co komu kask?

















ciąg dalszy tej historii (oraz puenta) w następnym numerze - sorry koleżko musisz poczekać

c.d.n.

txt i rys: maciej chromiński aka chru

www.brodno.com www.fotobeje.tk


HOTEL
HOTEL
INDUIN
www.pogoskate.com
człowiek
OLE razem z nami!
Michał witaj w teamie
POGO w Holandii: Haga przy morzu
video pogojutro









Piotr Dabov

//: 1992

Moje początki to asfalt. Betonowe bloki. Nie ma skateshopów. Nie ma mody skejtowej, nie ma biznesu. Nie ma prorajderów. Nie ma frytek, a jeśli są, to tylko w niewielu hotelach dla cudzoziemców. Szara Polska i jeszcze bardziej szara Łódź. Komunizm. Wielu z Was właśnie się rodzi. Czerwone kółeczka. Puste przestrzenie z betonu bez kolorów, bez billboardów. Mama przywiozła mi tajwana z Londynu, oczywiście w sklepach nie ma nic, nawet w harcerskich Czuj-Czynach. 1988 albo 1989 rok. Wiem, że chcę jeździć. Wielkie poczucie wspólnoty z innymi jeżdżącymi na desce, a jest nas aż trzech! Nie wiemy o istnieniu ollie. Przekładanka i zjazd na tailu z ławki. Jedziemy w Wigilię autobusem na Widzew, bo podobno jest tam fajny zjazd z górki. Mam mak w zębach.

Igor Tomaszewicz, (parę lat później nazwą go Mixer!) zamiast kupić rakietę do tenisa, kupuje gdzieś w jakimś sklepie w Warszawie deskę Bonzera. Spotykamy Krana i Mariano. Kranu już umie ollie. Wymiękam. Widok przeskakującego nad cegłą Krana zmienia moje życie. Ja też tak chcę! Wczesny Hotel Centrum jako pierwsze miejsce spotkań skejterów z całej Łodzi.

Deskę amerykańską mam dostać jak dobrze skończę podstawówkę. Wymarzony deck śni mi się po nocach, chodzę do mieszkania Burakowskich (bo przecież tylko tam można kupić deskę!) po parę razy oglądając deskę VISION, oczywiście w kształcie rybki z grafiką Jokera. Deck kosztuje 560 złotych. Ledwo co zdaję do liceum. Nie ma Jokera. Są błagania, jest płacz.

Pierwszą prawdziwą deskę kupuję w Münster, tydzień po zawodach. Pamiętam to jak dziś. Do pierwszego ever-slicka Santy Cruz zakładam railse. Nawiercenie dziur na railse, na ochraniacz plastikowy na nos deski i plastikowy hamulec zajmuje mi 5 godzin. Od tamtego momentu liczy się deska i tylko deska. Próbując intensywnie ollie w miejscu nie zauważam nawet, że przetarłem moje chińskie trampki, przetarłem skarpetkę. Ze stopy leci krew.

To już tyle lat.

Skate or Die.

Ever-Slick - śliska twarda warstwa wyłożona lub naklejona od spodu deski w celu lepszego ślizgu przy slideach.

Railse - plastikowe listwy przykręcane do deski od spodu w celu lepszego ślizgu, tylko przy boardslideach.

foto: wzorowy



Rick Ibaseta

//:f/s vaerial 5-0 - Underworld Element "Sky Pagers" - 1992

Ten trick widziałem dokładnie 3 razy w życiu, oczywiście tylko na filmach: najpierw tu, na tym właśnie opisywanym, czyli pierwszym filmie Elementa, potem był Mike Caroll na TWS "Interface" w 1995 r. i ostatnio na Cliche "Freedom Fries" wykonany przez J.B Gilleta. Hehe, sami zajawkowicze. Trick był robiony tak rzadko nie przez przypadek, wydaje się łatwy, bo to niby tylko vaerial i 5-0, ale jednak nie do końca. Ciężko jest wbić się f/s vaerialem mając murek przed sobą. Jest jeszcze trochę tego typu tricków, proste, ale zarazem trudne, i to jest w nich piękne. Jak widzicie historyczny trick nie musi być wykonany z ogromnej skarpy lub wielkiej poręczy, co prawda to tylko moje propozycje, ale z pewnością ta robi wrażenie, chociażby po tym w jakich odstępach czasowych trick był robiony. Ogólnie cały przejazd niejeżdżącego już Ricka Ibaseta odstępuje od pozostałych na tym filmie. W następnym numerze napiszemy recenzję tego kultowego filmu, by przybliżyć Wam coś, co kiedyś było tak ważną częścią skateboardingu, jak ostatnimi czasy np. film Girla "Yeah Right", a może nawet ważniejsze. - _Kuba P._



Tadeusz Szymański

//:crooked - "Deska, Tricki i Życie" - 1997

Jest i Gutek. Prędzej czy później musiało to nastąpić, jego obecność w tym dziale była nieunikniona, sami wiecie czemu. A dlaczego akurat ten crooked grind uważam za historyczny trick? Wtedy mało kto jeździł na rurkach, a co dopiero na poręczach. Ja obserwowałem jak Gutek uczy się tricków, po kolei, jeden po drugim, przychodziło mu to bardzo łatwo, a w szczególności jazda na rurkach. Jeździliśmy dużo na znanej kiedyś miejscówce "al.slidów". Nie znałem i nie widziałem nikogo w Polsce, kto by robił tak wiele tricków na rurkach. Kiedy pojechaliśmy na tę poręcz, wszystko się zmieniło. Bariera jazdy na poręczach w Polsce raz na zawsze przekroczyła pewien próg. Tego dnia zostało zrobione coś więcej niż tylko boardslide. Ten crooked to uwieczniony krok do przodu. To był ogólnie zajebisty dzień, również Marcin Majewski zrobił kilka dobrych tricków na tej poręczy, wszystkim tam obecnym udzieliła się zajawka i czuliśmy, że dzieje się coś wielkiego. Maja i Gutek nakręcali się nawzajem, myślę nawet, że Gutek nie był jeszcze do końca gotowy na ten trick, ale próbował, sam nie będąc pewien co się wydarzy. Było warto, na pewno tego wieczoru ciężko było mu zasnąć i, mimo że do tej pory zrobił jeszcze wiele dobrych tricków, na pewno nadal dobrze pamięta ten jeden. - _Kuba P._





Juppi

//:1990-1991 Magazyn młodzieżowy

Juppi to gazeta młodzieżowa, która ukazywała się w latach 1990-1991. Po ośmiu numerach dano sobie spokój. Trochę się nie dziwię, chacha. Nie, no miała to być chyba, jak pisałem, gazeta młodzieżowa finansowana przez państwo, ale jak dla mnie wyglądała mi na gazetkę dla dzieci, z komiksami i historyjkami o UFO. Dlaczego o niej piszemy? Piszemy o Juppi, bo było to pierwsze pismo, w którym poświęcono trochę miejsca polskiej deskorolce. Tak jak je teraz sobie przeglądałem w archiwach Biblioteki Narodowej, stwierdziłem, że deskorolka tam nie pasowała, ale mimo tego, fajnie, że coś takiego w ogóle było. Za wszystkim stał, podobnie jak przy programie "Sami o Sobie", pan Krzysztof Piłatowicz. W każdym numerze było po kilka stron o naszej zajawce i prowadzili je głownie ówcześni deskorolkowcy. Wyjątkiem była pani Joanna Siemiątkowska, która nie wiem kim była i to było bardzo dziwne, że jakaś babka pisała o deskorolce, chacha. Ale wydaje mi się, że jest to kobieta, która dobrze znała angielski i po prostu tłumaczyła artykuły z amerykańskich gazet, bo takie właśnie były jej artykuły. Poza tym to zdaje się ona pomagała tłumaczyć wywiad z Per Holknecht w programie "SoS", człowiekiem, który sprowadził Rodney'a Mullena na pokazy do Polski w 1991 r. W każdym razie, gazeta miała swoje stałe pozycje jak np. "Jinx Opowiada". Głównie były to odpowiedzi na listy i rady co do przeszkód i sprzętu. Celem gazety było przedstawienie deskorolki, bo wtedy w Polsce naprawdę mało kto wiedział, o co w tym wszystkim chodzi. I tak w pierwszym numerze przedstawiono np. historię deskorolki, od czego się zaczęło i jak się rozwijała. Wymieniono amerykańskie gazety, organizowane wtedy zawody i firmy. Np. znany wtedy deskorolkowiec, Mateusz Szlachtycz, w swoim artykule przedstawił jakie istnieją style jazdy, chodziło o Freestyle, Street Style, Vert itp. W każdym numerze zamieszczano taki odpowiednik dzisiejszej "Szkoły Deski", zwany: "Step by Step". Głownie były to sekwencje Amerykanów, wydawcy zdaje się nie mieli zbytnio możliwości robienia swoich zdjęć. Nawet w wywiadzie z "Kiełkiem", uznanym za pierwszego polskiego skatera, nie było jego zdjęć, tylko zdjęcia amerykańskich skaterów i to w dodatku na Vercie. W listach ludzie pytali gdzie są jakieś miejscówki, kto jest najlepszy na świecie, pisaliście, że komuś coś tam nie wychodzi i ten ktoś jest załamany. Prawie jak w Bravo, czyli standardowo. Ale odpowiedzi były całkiem przyzwoite i dzieciaki mogły się sporo dowiedzieć. Jeden list zaskoczył mnie bardzo, bo napisała go dziewczyna. Pisała, że ludzie się strasznie na nią gapią. Miłe zaskoczenie, że już wtedy u nas były jakieś dziewuchy interesujące się tematem. Był również artykuł o filmach skatowych i relacja z Mistrzostw w Pałacu Kultury. W ostatnim numerze mamy wywiad z Ryanem Monihanem, Pros ze Stanów, który wpadł właśnie na wspomniane zawody w Pałacu. Pod koniec gazety zaczęło pojawiać się coraz więcej rodzimych zdjęć. Były to zdjęcia spod Witosa i KC. Była też pierwsza sekwencja zdjęciowa, gdzie Perez robił Boardslide na murku przy 6 schodach. Dobry trick jak na tamte czasy. Jak pisałem, pismo zakończyło swoją działalność, sam nie wiem dlaczego. Czasy się zmieniały, do takich projektów przydaliby się sponsorzy, których wtedy w polskiej deskorolce jeszcze nie było. Mimo że się zamknęli, zrobili naprawdę wiele dobrego. Program "Sami o Sobie" i gazeta Juppi, choć rzadko, wychodziły, były jedynym źródłem informacji dla nas wszystkich. Wyobraźcie sobie, że nie byłoby teraz żadnych filmów, niczego, tylko by się ukazywało INFO i to w porównaniu do tamtej zawartości, byłoby to raz do roku!!! Nie!!! My chcemy INFO, nawet co miesiąc, prawda?! Hehe. Pozdro. - Kuba P.

BACKSIDE SMITH GRIND

sławekSTEVEgliński



WEAR

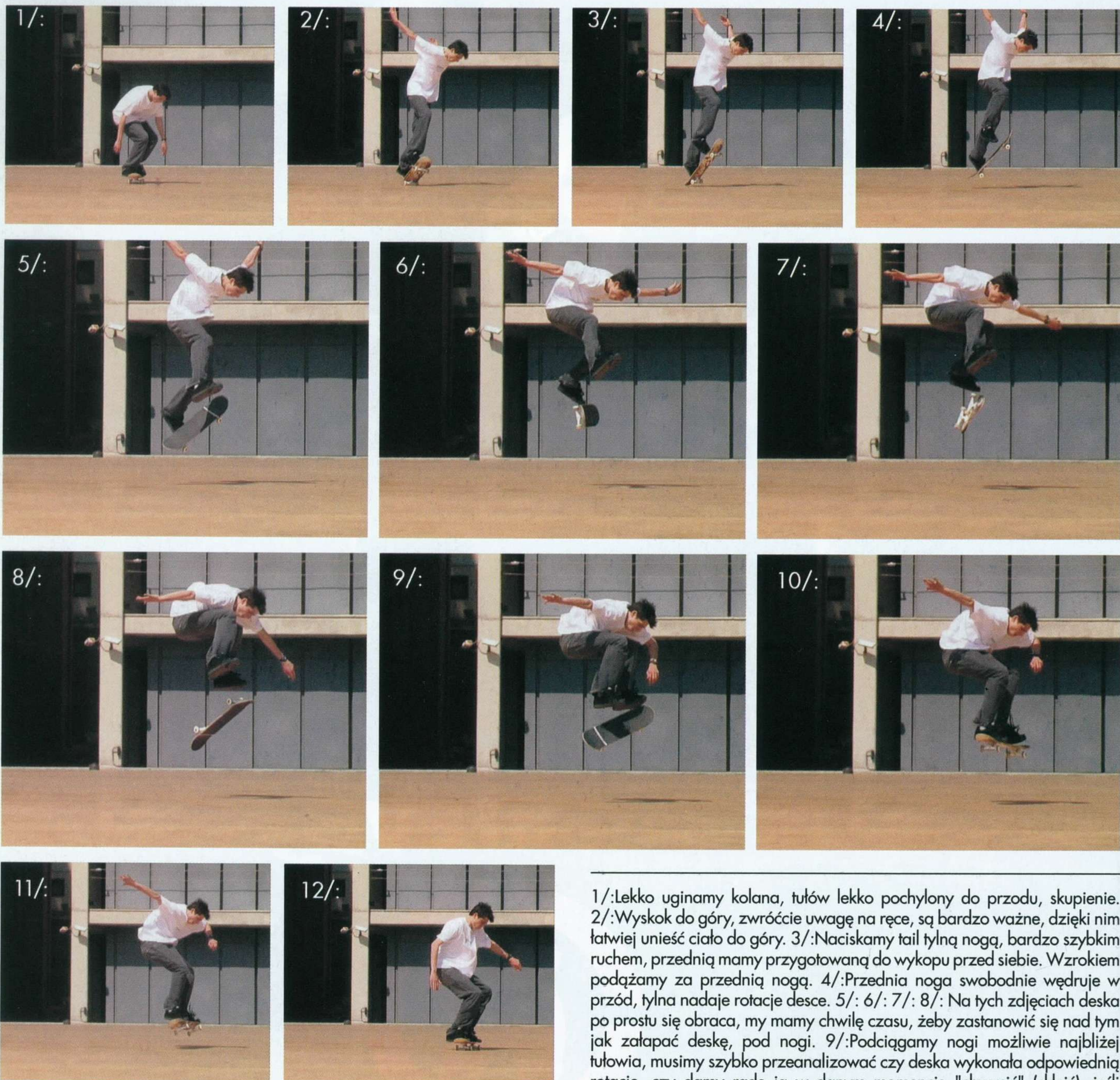
360 kickflip

//:pokazuje: Krzysiu Poskrobko

Jeśli chodzi o "trójkę na rapie", powinna zawsze być wykopywana przed siebie, wtedy wygląda najładniej. Ta na zdjęciach kopnięta jest trochę do boku, co zdecydowanie utrudniłoby nam na przykład zrobienie tego tricku ze schodów. Tak czy inaczej dobrze go umieć, bo nie jest trudny, a zawsze się przydaje w sekwencji lub popularnej grze w skejta.

- Wybór deski: trójkę najlepiej robi się na deskach ze zwężonym tailem, na takiej desce łatwiej ustawić tylną nogę.

- Ustawienie nóg: przednią najlepiej ustawić przed przednimi śrubkami, tak, by połowa stopy znajdowała się na desce, pięta wraz ze śródstopiem znajdowała się poza deską, tylną natomiast stawiamy na krawędzi taila, tak, by wyraźnie było czuć, że duży palec stopy jest poza deską.



1/:Lekko uginamy kolana, tułów lekko pochylony do przodu, skupienie. 2/:Wyskok do góry, zwróćcie uwagę na ręce, są bardzo ważne, dzięki nim łatwiej unieść ciało do góry. 3/:Naciskamy tail tylną nogą, bardzo szybkim ruchem, przednią mamy przygotowaną do wykopu przed siebie. Wzrokiem podążamy za przednią nogą. 4/:Przednia noga swobodnie wędruje w przód, tylna nadaje rotacje desce. 5/: 6/: 7/: 8/: Na tych zdjęciach deska po prostu się obraca, my mamy chwilę czasu, żeby zastanowić się nad tym jak załapać deskę, pod nogi. 9/:Podciągamy nogi możliwie najbliżej tułowia, musimy szybko przeanalizować czy deska wykonała odpowiednią rotację, czy damy radę ją w danym momencie "chwycić" (skleić), jeśli jesteśmy przekonani, że tak,... 10/:...wówczas możliwie mocno, całym ciałem, kierujemy deskę ku ziemi, stopy muszą znajdować się na śrubkach, w innym przypadku złamiemy deskę. 11/:O kurde!!! Mam ją, mam ją, odjadę, odjadę. 12/:Lekko uginamy kolana, opuszczany swobodnie ręce, ciało staje się lekkie, odjeżdżamy, cieszymy się, że w końcu wyszło. Powodzenia!

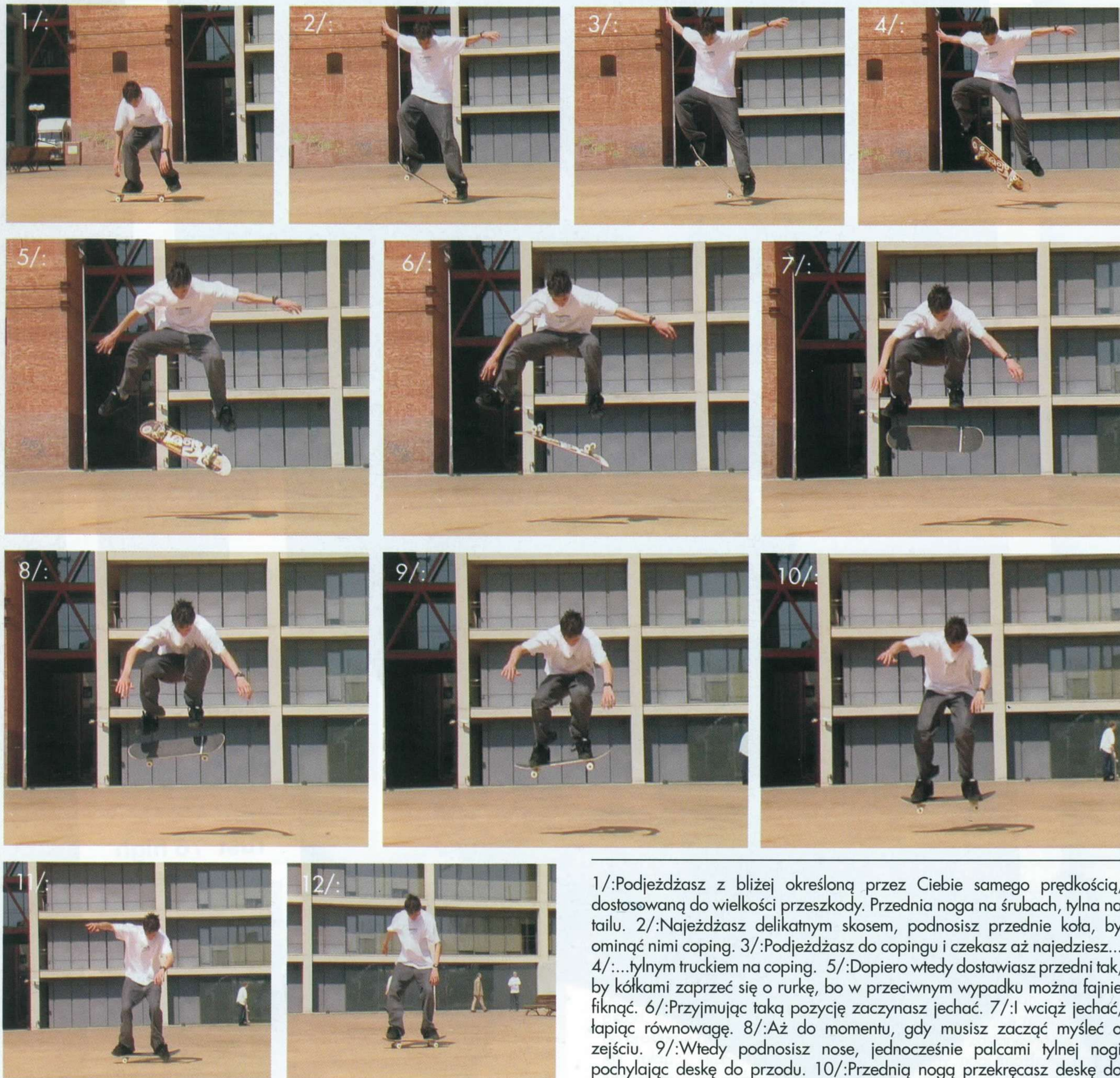

Board Culture

LANDO

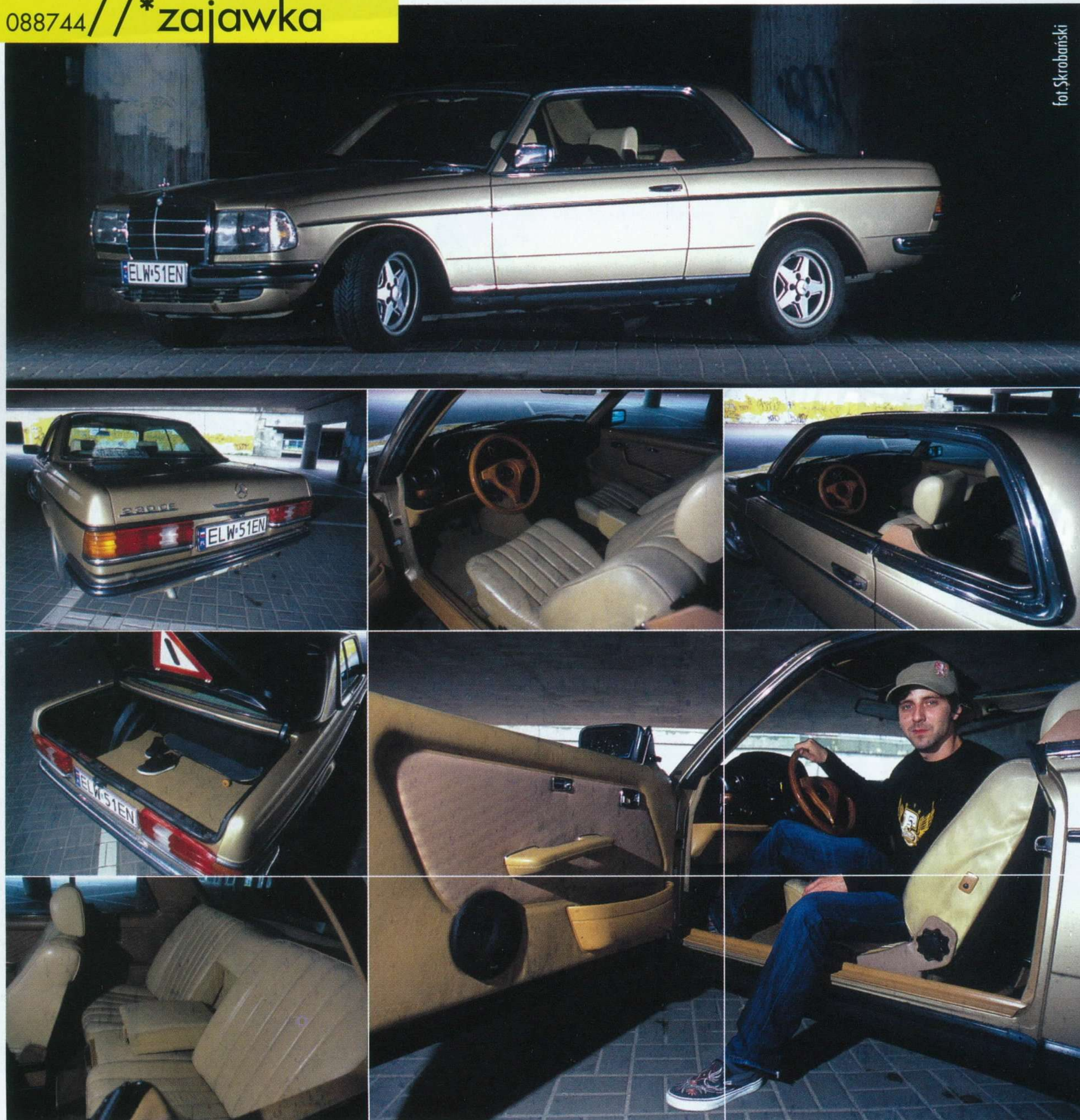

fakie kickflip

//:pokazuje: Krzysiu Poskrobko

W wielkim skrócie, to zwykły kickflip tylko, że jedziesz sobie fakie. Największa trudność w jego wykonaniu tkwi właśnie w odjeździe na fakie. Nie można sobie pozwolić na krzywy odjazd albo inne niedociągnięcia. Po prostu deska musi się kleić do nóg i koniec. Więc jeśli już potrafisz kickflipa, którego nauczyłeś się z No06, wskocz na wyższy level i zrób go na fakie.



1/:Podjeżdżasz z bliżej określoną przez Ciebie samego prędkością, dostosowaną do wielkości przeszkody. Przednia noga na śrubach, tylna na tailu. 2/:Najeżdżasz delikatnym skosem, podnosisz przednie koła, by ominąć nimi coping. 3/:Podjeżdżasz do copingu i czekasz aż najedziesz... 4/:...tylnym truckiem na coping. 5/:Dopiero wtedy dostawiasz przedni tak, by kółkami zaprzeć się o rurkę, bo w przeciwnym wypadku można fajnie fiknąć. 6/:Przyjmując taką pozycję zaczynasz jechać. 7/:I wciąż jechać, łapiąc równowagę. 8/:Aż do momentu, gdy musisz zacząć myśleć o zejściu. 9/:Wtedy podnosisz nose, jednocześnie palcami tylnej nogi pochylając deskę do przodu. 10/:Przednią nogą przekręcasz deskę do przodu w kierunku przyszłej jazdy, a tylną nogą przechylasz deskę do przodu. Zwróćcie uwagę jak zrobił to Kiełbu, aż tylne kółko dotyka quartera, pozwoli Ci to bez problemu zjechać z copingu. 11/:Dostawiasz zdecydowanie przednie kółka do quartera, jednocześnie całe ciało przechylając do przodu. 12/:Po czym odjeżdżasz tak szybko, że widać będzie tylko Twoje nogi.



Rafał Lejman

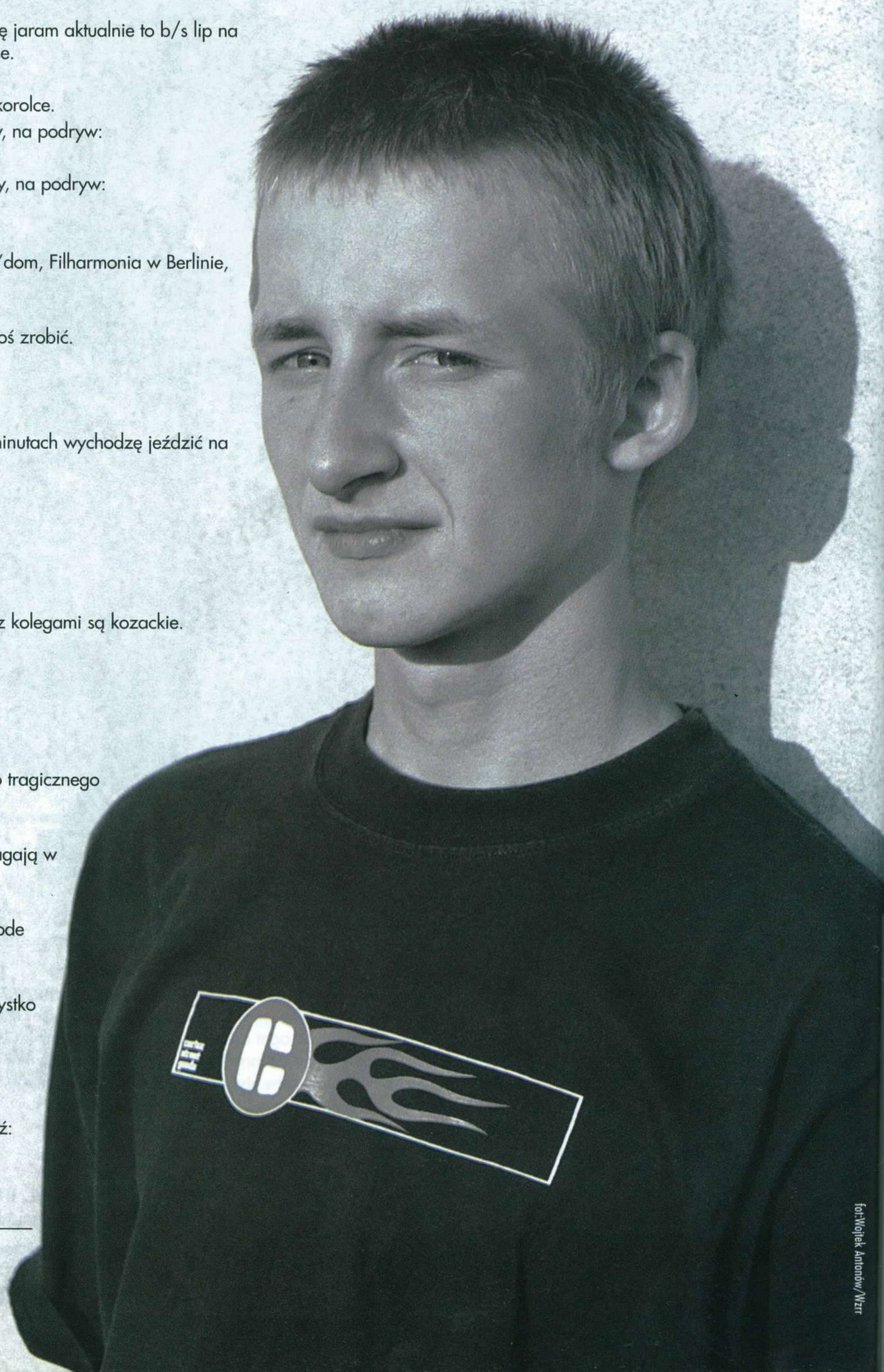
//:Mercedes 123 coupe rok produkcji 1979 r.

Czy człowiek, który w życiu nie dotknął się do auta może wkręcić się na tyle, żeby złapać zajawkę samochodową? Okazuje się, że tak. Do niedawna traktowałem auto jedynie jako środek transportu. Teraz moja zajawka jest na tyle silna, że spędzam w garażu każdą wolną chwilę, śledzę strony klubowe i chłonę wiedzę jak gąbka. To wszystko za sprawą Mercedesa 123 w wersji coupe z 1979 roku. Kupno tego auta od dawna pozostawało w sferze moich marzeń. Obawy o dostępność części, awaryjność i zdrowy rozsądek brały górę. Bezpodstawnie. To ponadczasowy model, klasyk, który przeżyje większość "wspaniałych", bezosobowych, współczesnych konstrukcji. Piękna linia, komfort, skórzana tapicerka, elektryka, subtelne połączenie drewna i chromu składają się na urok tego auta. Do tego benzynowy motor o pojemności 2300 cm3 i mocy 135 KM gwarantują przyjemność z jazdy. Zdajecie sobie sprawę jak podchodzą mechanicy do wszelkich napraw. Po kilku pękniętych, zarysowanych, uszkodzonych przez "fachowców" elementach powiedziałem dość. Dłubanie samemu przy aucie okazało się koniecznością i o dziwo zaczęło mi to sprawiać ogromną satysfakcję. Oldtimery rządzą!

Amadeusz Kraj

Amadeusz Kraj jest mało lubianą osobą w opolskim świecie skateboardingu, a składa się na to parę powodów. Po pierwsze umie dużo bardzo dobrych sztuczek, po drugie ma dużą skuteczność tych sztuczek, coś w stylu 99 na 100, po trzecie ma własny funklub pięknych dziewcząt, po czwarte nie boi się naprawdę dużych przeszkód, po piąte zawsze wygrywa w oczko... Można by tu wymieniać wiele takich powodów, lecz Amadeusz ma też swoje "dobre" strony. Zawsze ma fajki, chęć do picia wódki i mocną głowę.

1. Twój najlepszy trick:
Każdy ładnie zrobiony..., a z takich co się jaram aktualnie to b/s lip na poręczy i b/s tail na hubbie na La'defense.
2. Twój najgorszy upadek:
Taki, po którym nie mogę jeździć na deskorolce.
3. Twoja najlepsza gadka do dziewczyny, na podryw:
A może masz ochotę na kawę?
4. Twoja najgorsza gadka do dziewczyny, na podryw:
Siema laleczko, coś taka wąsata?
5. Twoja najlepsza miejscówka:
Jest ich kilka: Bercy, Stalin, La'defense, Le'dom, Filharmonia w Berlinie, jakieś pojedyncze fajne poręcze.
6. Twoja najgorsza miejscówka:
Nie ma chyba takiej, na każdej można coś zrobić.
7. Twoja złota myśl:
Morda nie szklanka, nie zbije się.
8. Twoja najgłupsza myśl:
Nie chce mi się dziś iść na deskę (po 5 minutach wychodzę jeździć na desuni).
9. Twoje największe marzenie:
Jeździć na deskorolce jak najdłużej.
10. Twój największy koszmar:
Kalectwo do końca życia.
11. Twoje najlepsze wakacje:
Każde wakacje spędzone na deskorolce z kolegami są kozackie.
12. Twoje najgorsze wakacje:
Nie było takowych i oby nie było.
13. Twój najlepszy zakup:
Pierwsza deskorolka.
14. Twój najgorszy zakup:
Na szczęście nie kupiłem niczego takiego tragicznego bym żałował.
15. Twoje największe osiągnięcie:
Może posiadanie kumpli, którzy mi pomagają w trudnych sytuacjach?
16. Twoje największe niepowodzenie:
Poznanie dziewczyny, która nie chce się ode mnie odczepić.
17. Twoja najlepsza impreza:
Najlepszej jeszcze chyba nie było..., wszystko przede mną.
18. Twoja najgorsza impreza:
Nie było takiej, po każdej bibie jest co wspominać
19. Twoja najbardziej szczera wypowiedź:
Rozmowa z każdą fajną dziewczyną.
20. Twoja największa ściema:
Waldek umie ollie..



fot:Wojtek Antonów/Wzrr

EUROPEAN O

etnie

3-5 czerwca 2005

Zawody Etniesa są organizowane od ładnych paru lat i zaliczają się do najbardziej prestiżowych w Europie, ale po raz pierwszy zawitały do Krakowa, i bardzo dobrze. Znane są jako zawody, na które przyjeżdża wielu znanych skaterów, w naszym przypadku było podobnie. Dla wielu była to naprawę jedyna okazja znaleźć się w deskorolkowym raju.

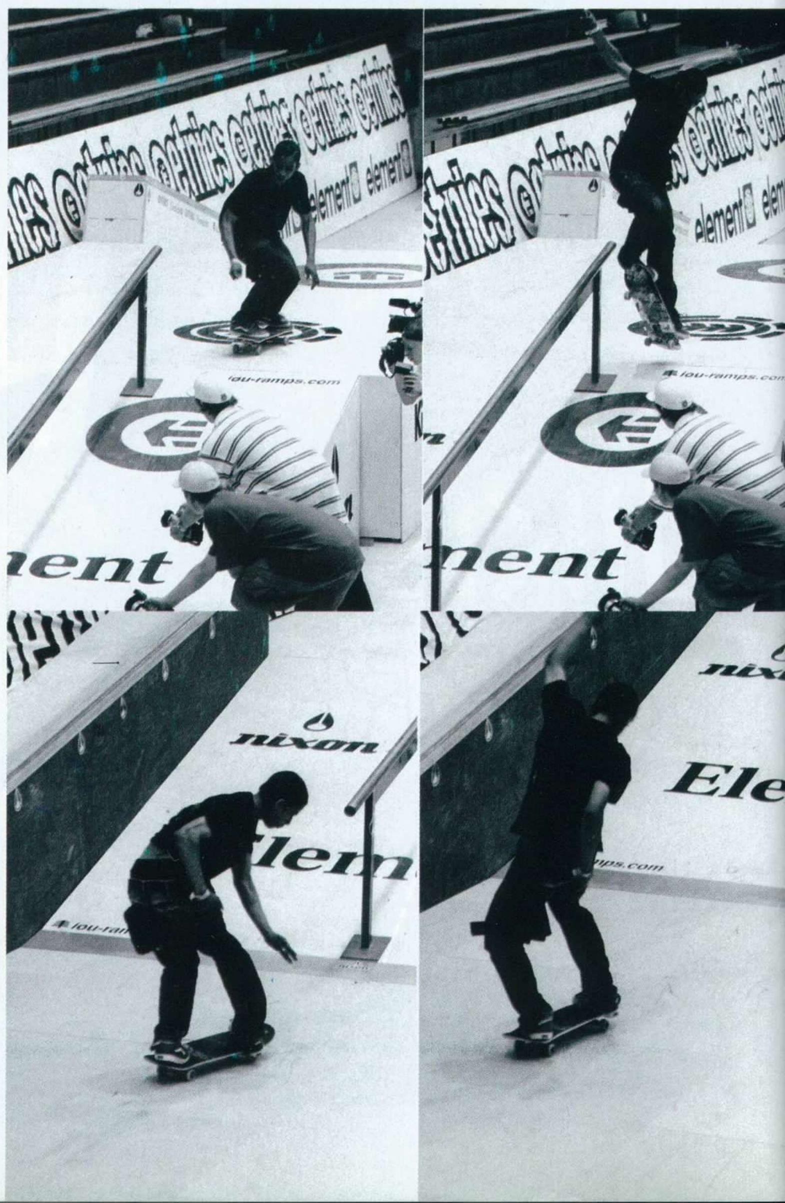
tekst: Sławek Siagło

ORGANIZACJA

Ciężar organizacji zawodów w Krakowie spoczywał na barkach po części europejskich organizatorów oraz lokalnego dystrybutora Etnies. Generalnie wszystko działało jak w dobrze naoliwionej maszynie, ochrona nie była nadmiernie upierdliwa, karteczki informowały o prawach i obowiązkach dosłownie wszystkich znajdujących się w obiekcie i jeszcze wielu szczegółach, które nikogo pewno nie interesują, ale wpływają wymiernie na wszystkie ważne elementy imprezy. Sędziowie byli z importu, więc tym razem nikt nie bredził, że znajomi znajomym (itp. bezsensowne wypowiedzi). Jedynym elementem, który nie wypalił był Girls Jam, bo pokazała się tylko jedna kobieta i tu wielkie brawa dla organizatorów. Kaska przeznaczona dla dziewczyn została podzielona wśród finalistów, którzy w zaistniałej sytuacji dostali po 300 "ojro". Jeśli o kasie mowa, to zdradzimy, że pula wynosiła 10000 € i za pierwsze miejsce przewidziane było 3000, a za najlepszy trick 500. Czyli całkiem przyzwoicie.

SKATEPARK

Skatepark był rozstawiony przez niemiecką firmę IOU-Ramps. Wszystkim kierował jej nieustraszony właściciel, Andreas, począwszy od projektu, poprzez montowanie podzespołów w Niemczech, złożenie ich na miejscu, dbanie o stan techniczny przeszkód na imprezie, zwinięcie skateparku i pomachanie na do widzenia. Wszystkie przeszkody stanęły w niewielkiej hali, gdzie zmieściła się ściana z bankami, wallridem i szerokim qarterem. Na przeciwnej ścianie znalazły się same banki, a na jednym z nich łukowaty box podobny do akcji z filmu "DC". Tylko mniejszy jakieś 50 razy. Na środku stanął rozbudowany funbox z murkami i poręczami oraz manual box z wygiętą rurką do robienia pooljamów. Nawierzchnia zaś wyłożona była płytą pilśniową doskonale nadającą się do deskorolki. Dla publiki przeznaczony był skatepark na zewnątrz, który rozstawiony był na sporym placu, dzięki czemu wszyscy chętni bez problemu się pomieścili.





Nie wiem czy zdajecie sobie sprawę jak trudnym trickiem jest feeble grind revert? Jest on trudnym trickiem na rureczce, a co dopiero na sporej poręczy przy znacznej prędkości. Dla Chrisa Pfannera również nie była to prosta sprawa, jednak konsekwencja w próbach musi w końcu doprowadzić do tzw. "sukcesu". fot.Skrobański

Wielu osobom takie loty jakoś nie przypadają do gustu. Jednak chyba nie ma wśród nas nikogo, kto by nie chciał takiego indy graba wykonać. Dla Chrisa Astroma ze Szwecji, jak widać na załączonym obrazku, takie tricki nie sprawiają żadnych problemów i robi je dobrze się przy tym bawiąc. fot.RafalWielgus.com



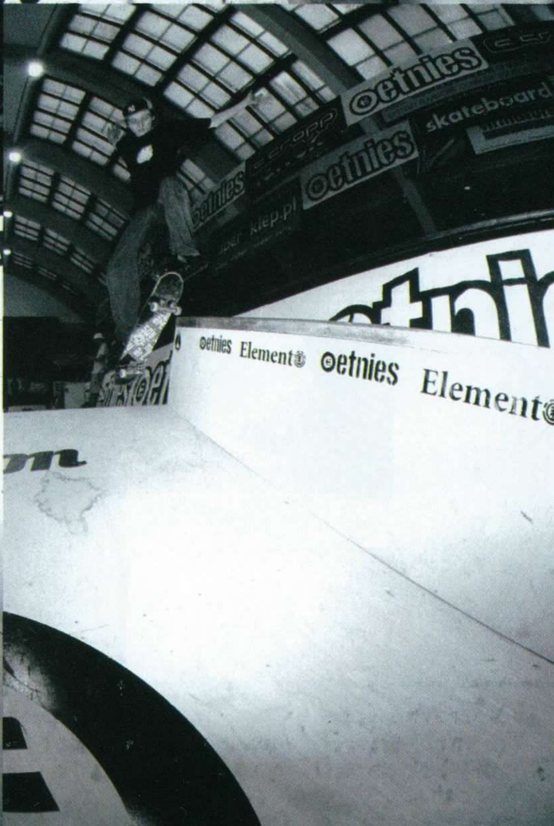
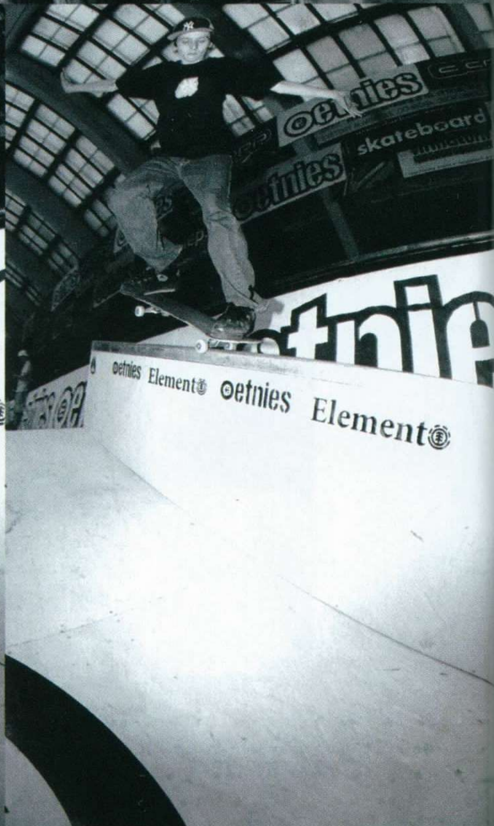
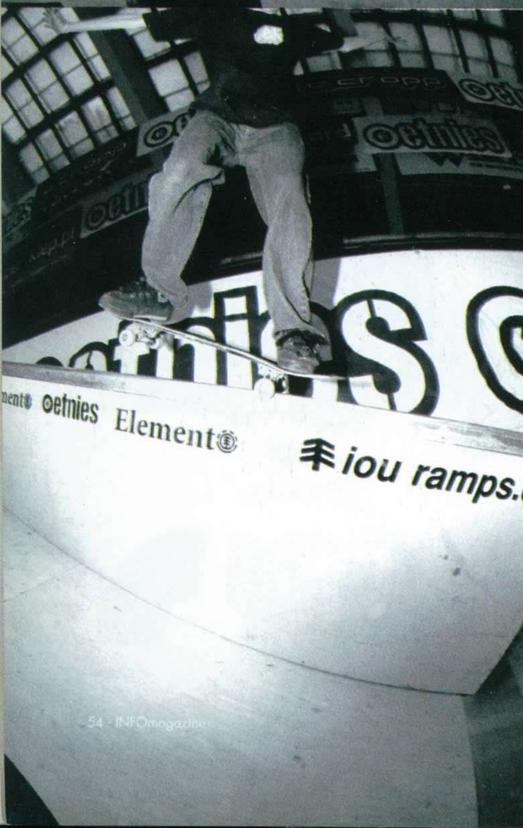




etnies EUROPEAN OPEN

Hmm. Naprawdę nie wiem co tu napisać. Thomas Weber konsekwentnie przeszedł przez różne eliminacje, półfinały i wylądował w finale. Jednakże jakoś nie wyróżnił się niczym nadzwyczajnym i pewnie nie zostałby zapamiętany przeze mnie, gdyby nie ten trick. Jestem pewien, że backside tailslide flip out utkwił wielu osobom w pamięci. fot.RafalWielgus.com


etnies etnies


etnies Element etnies Elemen

etnies Element etnies Element

etnies Element etnies Element

etnies Element
iou ramps.c

iou ramps.com

s.com
ement

STARTUJĄCY

Należałoby wspomnieć o tym, na co wszyscy czekają, czyli o nazwiskach. Pojawiło się ich troszkę i ci, którzy przyjechali na zawody na pewno się nie zawiedli. Był Tom Penny, choć ograniczał swoje występy do barowych (ciekawym zdradzę, że pił wódkę z sokiem pomarańczowym), pierwszy raz od czterech lat na zawodach zjawił się Arto Sari, podobno po świeżo przebytej kontuzji, robił raczej triczki z grupy tak zwanych pewniaków, ale w stylu zapierającym dech w piersiach. Zjawili się również: Danny Wainwright, Vincent Bresoll, Tomas Vintr, Thibaud Fradin, Ali Boulala, Frederik Austbo, Chris Astrom, Jo Lorenz, no i długo, długo by jeszcze można tu wymieniać. Wiadomo, jedni mieli dzień lub nie, ale i tak było miło na to wszystko popatrzeć.

POLACY

Teraz może coś o polskich skaterach, którzy raczej przytłoczeni rangą zawodów mocno się zestresowali, tu brawa dla Bartka Milczarka, za inwencję i nietypowe wykorzystanie skateparku, i Krzyśka Stasika, za zakwalifikowanie się do półfinału. A dla internetowych cwaniaczków, co z domu tyłka nie ruszają, choć mocni w gębie, dla tych negujących poziom polskich skaterów, to jeszcze wspomnę, że Goły zrobił kickflipa f/s boardslide na największej rurce, Juraś hardflipa z półki funboxu na płaskie, a Gutek b/s nosebluntslide i wiele, wiele innych fajnych sztuczek, które najlepiej oglądać na żywo. Zawody deskorolkowe to w końcu nie Igrzyska Olimpijskie i czteroletnie przygotowania, po których trzeba spełnić oczekiwania kibiców, trenera i PKOL, w Krakowie wszyscy dobrze się bawili, chodziło tu, jak zresztą zawsze, o czerpanie przyjemności z jazdy na deskorolce i spędzenie czasu w deskorolkowym gronie.

PRZEBIEG IMPREZY

Etnies European Open miał charakter imprezy trzydniowej. Z powodu wielkiej ilości skaterów pragnących tu wystąpić, w pierwszy dzień, zamiast tradycyjnych rozgrzewek, odbyły się pierwsze eliminacje. Na tego typu zawody zjeżdża się naprawdę wiele osób, więc dla mniej znanych i miejscowych czy krajowych skejcików, czekały boje w preeliminacjach, z których do soboty zakwalifikowało się 20 osób. Najlepiej z tej grupy pojechał znany w Polsce Enrico Petralia ze Szwecji, prezentując swój styl maksymalnego punktowania wieloma trickami, kosztem stylu, który można określić jako "albo nie odjadę albo ledwo odjadę".

Dnia drugiego w półfinałach, z osobami zaproszonymi i zakwalifikowanymi z innych imprez, było aż 73. Każdy z nich bez wyjątku miał po dwa 45-sekundowe przejazdy. Do niedzielnych półfinałów przeszło 36 osób z Chrisem Astromem na czele, po którego półfinałowym przejeździe ludzie z zachwytu szeptali "to niemożliwe". Ową niedzielną grupę organizatorzy podzielili na 3-osobowe składy, z których do finałów przechodził tylko jeden, czyli razem 12 osób.

Do finału stanęły cztery trzyosobowe grupy:

Grupa 1: Phillip Schuster z Austrii, Steve Forstner też z Austrii i Lukas Danek z Czech.

Grupa 2: Enrico Petralia ze Szwecji, Fabian Neugebauer z Niemiec i Thibaud Fradin z Francji.

Grupa 3: Thomas Weber z Niemiec, Jeremy Rheinhard z Niemiec i Frederik z Austbo Norwegii.

Grupa 4: Kilian Heuberger i Armin Löwenstein z Niemiec i Chris Pfanner z Austrii.

etnies EUROPEAN OPE

Krzysiek Stasik z Rzeszowa coraz częściej gości na różnego rodzaju wyjazdach, zawodach no i łamach czasopism. Nic w końcu dziwnego, ponieważ jego jazda może spodobać się każdemu, a progres jest widoczny z miesiąca na miesiąc. Do tego należy doliczyć również najlepsze miejsce wśród Polaków na Etnies European Open w Krakowie. Gratulacje. B/s nosegrind. fot.Skrobański



Czegoś takiego na skateparku raczej się nie spodziewaliśmy. Rurka wycięta niczym z ulicy. I o to przecież chodzi, by skatepark przypominał nam jazdę na miejscówach. Konstruktor Andreas z IOU-RAMPS o tym nie zapomina i jego każdy skatepark ma charakterystyczne dla siebie elementy, rzadko powtarzające się w innych jego projektach. Wojtek Rybicki, Pool Jam. fot.RafalWielgus.com



Kolejny utalentowany Czech pokroju Thomasa Vitra. Lukas Danek w finale stoczył prawdziwą bitwę trickową z Chrisem Pfannerem o pierwsze miejsce. Niestety musiał pogodzić się z werdyktem sędziów o przyznaniu pierwszego miejsca Austriakowi, ponieważ wydaje mi się, że obydwaj pokazali wart pierwszego miejsca skateboarding. Bo jak inaczej nazwać kickflip backlip na łamanej rurce? fot.RafalWielgus.com

Tego koleżkę poznaliśmy już 4 lata temu, również na Etnies European Open, z tym, że w Monachium. Wtedy podobnie jak w Krakowie dał się poznać jako deskorolkowiec o niespożytych siłach. Był obecny w zasadzie zawsze, cały czas jeżdżąc, z małymi tylko przerwami. Manuel Margreiter z Austrii podczas zawodów, a przede wszystkim podczas Best tricku pokazał, że taka jazda pozwala oswoić się z poręczami do tego stopnia, by zrobić chociażby kickflip backlip po zaledwie kilku próbach. fot.Skrobański

Niedzielny Jam był sieczką, po trzy osoby na skateparku, wysoka skuteczność, dały efekt porażający. Siłą rzeczy nie dało się zaobserwować wszystkiego. Przejdźmy zatem do ścisłego finału, do którego stanęli: Frederik Austbo, Lukas Danek, Fabian Neugebauer i Chris Pfanner. Owy superfinał przerósł najśmielsze oczekiwania, 5-minutowa nap...dalanka w czystej formie, Niemiec Fabian pokazał wielkie loty, transfery na five-0, b/s lipslide, ale doznał kontuzji kolana i nie zszedł ze skateparku o własnych siłach, Frederik, znany skatero-snowboardzista, pokazał wielkie flipy na płaskie i przede wszystkim wielkie loty na qarterach, b/s lipslidy, f/s feeble, a wszystko megaszybko, Czech Lukas, kickflip b/s lipslide przez łamaną rurę, f/s boardslide to f/s lipslide, sw f/s kickflip przez piramidę. No i sam zwycięzca Chris Pfanner, czarnoskóry lotnik z Austrii, wielkie flipy transfer, wielki flip setbone, wielkie transfer lipslidy na rurce, wielki transfer smithgrind na rurce, feble, transfer five-0.

Best trick, jak przystało na zawody, również się odbył, wygrał go Manuel Margraiter z Austrii flipem b/s lipslidem na największej poręczy, po nim był Chris Pfaner, który trzasnął feeble backside revert na tej samej rurce.

SŁOWEM ZAKOŃCZENIA

Jak organizatorzy słusznie zauważyli, polska publika jest spontaniczna, zna się doskonale na deskorolce i jest przede wszystkim liczna, czyli jest po prostu najlepsza. Właśnie ze względu na nią Panowie z Etniesa zapewniali nas, że na pewno wrócą do Krakowa za rok. Więc mając nadzieję, że zagraniczni goście odnieśli pozytywne wrażenia i przekażą je swoim znajomym, będzie to o wiele bardziej huczne widowisko. A mam podstawy by sądzić, że tak będzie na pewno. Nie ma po co dużo lać wody, powinienem napisać tym, którzy byli nieobecni, żeby żałowali. Niech żałują i to z całego serca, bo impreza była grzechu warta, a dłonie od oklasków bolą mnie aż do dzisiaj.

KOŃCOWE WYNIKI

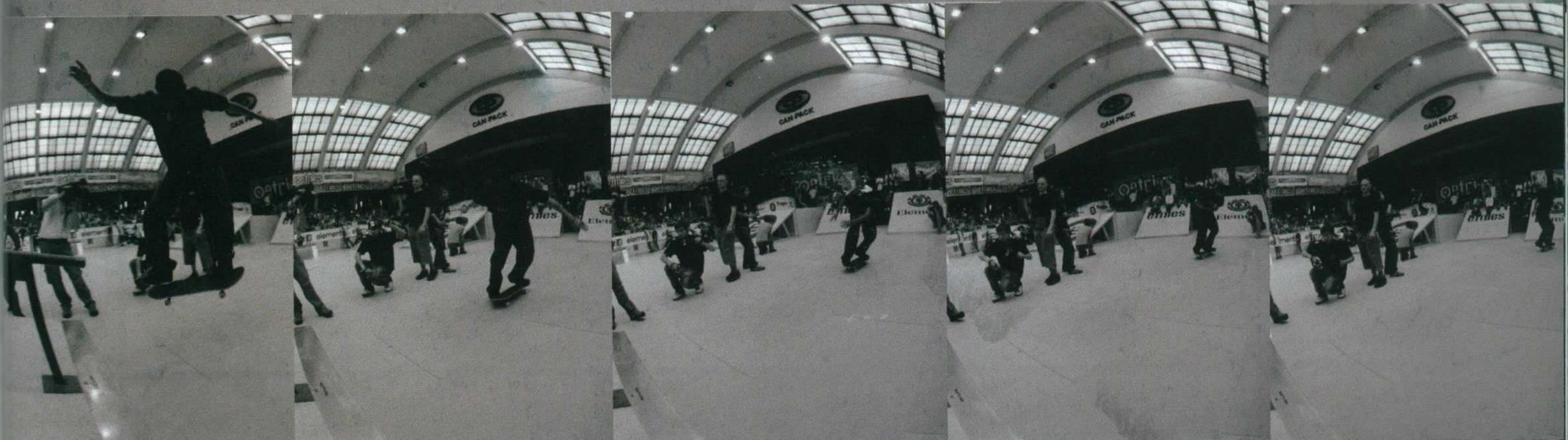
SUPERFINAŁ:

1. Chris Pfanner, Austria, 3000 €
2. Lukas Danek, Czechy, 2000 €
3. Frederik Austbo, Norwegia, 1000 €
4. Fabian Neugebauer, Niemcy, 700 €

BEST TRICK:

1. Manuel Margreiter, Austria, kickflip b/s lipslide on rail, 500 €
2. Chris Pfanner, Austria, feeble b/s revert on rail, 300 €
3. Peter Molec, Słowacja, switch crooks on rail, 200 €
4. Lukas Danek, Czechy, f/s boardslide to f/s lipslide on rail, 100 €




CAN PACK
etnies
Element


EUROPEAN OPEN
etnies
OPEN
COOL
Krak ul. L



No i dyszka INFOmag stuknęła

Wreszcie doczekaliśmy się prawdziwego okrągłego jubileuszu, No10 to nie rurki z kremem, ale nie jest to również powód do wielkiej dumy. Jednak postanowiliśmy w jakiś sposób to uczcić i tak właśnie powstał ten materiał. Dowiesz się z niego co nieco o redaktorach, kulisach pracy redakcji oraz o rzeczach, które w jakiś sposób mogłą wydać Ci się ciekawe. Korzystając z okazji, że można coś napisać, chcemy szczerze podziękować wszystkim skejcikom z całej Polski za pomoc w powstawaniu gazetki. Chcemy podziękować naszym współpracownikom, recenzentom, pannie Korektor jak i również wielu osobom, które dokładają swoje małe cegiełki do gazetki, chociażby informując o nowo powstających skateparkach, czy wszystkim biorącym udział w naszych konkursach. Jeszcze raz wielka dziękówka. AAA, pani Korektor chce pozdrowić pięknego boskiego Lewandowskiego!!!! *-Andrzej S.*

//*LOGO

Spójrz na 8 letnią historię transformacji logo INFO, aż cisną się na usta słowa "tak właśnie dinozaury wyszły na ląd".



Info
magazyn video







1997 — 1999 — 2000 — 2002 — 2003



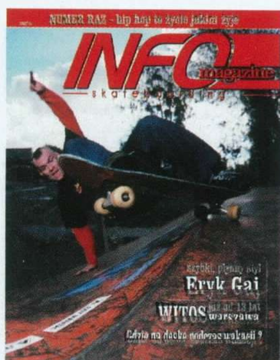
//*Sławek'Elbi'Siagło

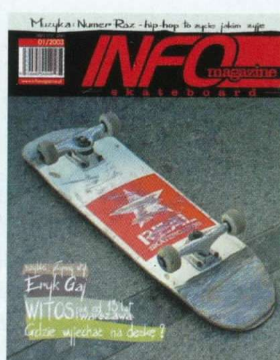
Nawet nie zdajecie sobie sprawy jak ważną i odpowiedzialną funkcję w każdej redakcji pełni jej sekretarz. W każdej tylko nie w INFOmag. U nas wszystko jest jakoś inaczej. Sławek być może w stopce redakcyjnej widnieje jako sekretarz, ale jego zasięg jest znacznie, znacznie większy... Z Elbim poznaliśmy się w 1993 roku oczywiście na deskorolce. Nikomu z nas wtedy nie przeszło nawet przez myśl, że za 10 lat będziemy razem pracować przy INFOmag. i jeszcze jeździć. Sławek, mimo że ma 28 lat, potrafi wygrać w S.K.A.T.E.-a z młodzieńcami, głównie dzięki oldschollowym trickom. Na zdjęciu jednak poważna sprawa i poważny frontside kickflip z wybicia na uniwerku w Toruniu, na którym studiuje. Elbi jeździ na prawą, więc zwróćcie uwagę jak ma wysoko pięknie sklejoną deskę i już odwróconą o 180 stopni i dodatkowo palcem zdradza, gdzie postawiłem drugą lampę....Jestem pełen podziwu jak on to wszystko skoordynował. fot.Skrobański

dyszka INFOmag stuknęł

//*Piotr 'Ograb' Ograbek

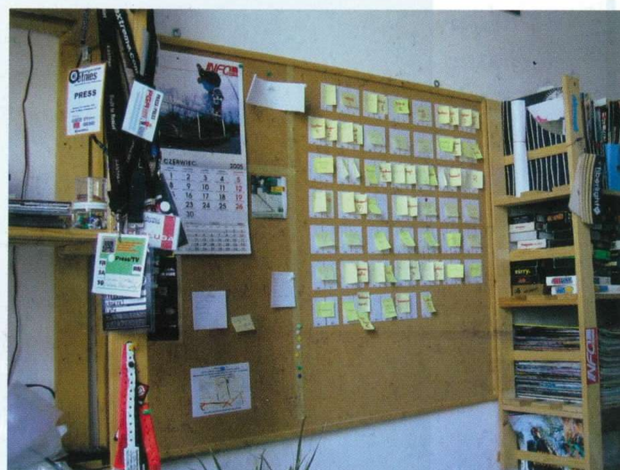
Piotr Ograbek to przede wszystkim ostro zajarany dskorolkowiec i młody kamerzysta z Wschowy. Obserwując go podczas wszelakich imprez, na których latał zajarany z kamerą można było dojść do wniosku, że kręcenie deskorolkowych tricków jest jego całym życiem. Przekonaliśmy się po przesyłanych przez niego kolejnych montażach że każde nagranie skwapliwie analizuje, wyciągając wnioski i następnym razem nie popełniając już tych samych błędów. To jest podstawą prawidłowego rozwoju, którą Piotr zrozumiał, dlatego też zaproponowaliśmy mu współpracę przy kolejnych częściach INFOvideo. Na zdjęciu poniżej w szybkiej akcji na totalnie spalonej miejscówce w Głogowie b/s five-o. fot. Skrobański





//*OKŁADKA No01

Okładka pierwszego numeru przedstawiała deskorolkę Tadeusza Szymańskiego podczas touru Feniks do Kijowa. Ale tak naprawdę okładka pierwszego numeru miała wyglądać zupełnie inaczej, i była zmieniona w ostatniej chwili. Na owej okładce pierwotnie znajdował się Marcin Niedźwiecki, oto ta okładka. Przepraszamy serdecznie Marcina, ale tak wyszło.



//*SZPIGIEL

Wiesz do czego służy ta przedziwna tablica? Fachowo nazywa się to Szpigiel, to na tej tablicy ustala się kolejność poszczególnych stron, czynność ta czasami do złudzenia przypomina grę w pasjansa.

dyszk INFO mag stuk

//*Paweł Walczak

Za wiele o Pawle nie napiszę, ponieważ znamy się zaledwie od Bomba Tour w zeszłym roku. Na tym wyjeździe dał się poznać jako "młody gniewny", co jednak nie przeszkadzało nam podjąć tego ryzyka i zaproponować mu zrobienie i administrowanie naszej strony www.infomagazine.pl Pawłowi, jako że na desce jeździ od 1997 roku i do tego specjalizuje się w robieniu stron, pomysł współtworzenia serwisu deskorolkowego najwidoczniej bardzo się spodobał, ponieważ strona chodzi już ponad 3 miesiące. He, he śmieszne nie? JUŻ trzy miesiące, jednak wcześniej zabierały się za nią osoby, których praca przetrwała miesiąc bądź dwa. Opolski skatepark i b/s kickflip.





//* POMOCE NAUKOWE

Tak wygląda biblioteczka prasowa INFOmag. Znajdują się w niej, oprócz niemalże wszystkich Transworldów od roku 1998 roku, takie tytuły jak Slap, Thrasher, Skateboarder TheSkateboardMag, Kingpin, Big Brother, niemieckie Skateboard i Playboard i wiele, wiele innych co łącznie daje nam 349szt. Niestety owa biblioteczka nie jest jeszcze skatalogowana i sklasyfikowana według wszystkich bibliotecznych zasad, np. według "Języka Haseł Przedmiotowych Biblioteki Narodowej", ale po co, znajduje się tam tylko jedno hasło pasujące do tego zbioru: "Deskorolka".



//*LISTONOSZ

Nasz pan listonosz ma trudną i odpowiedzialną funkcję dostarczania listów do naszej redakcji. Ale jego ciężką i żmudną pracę umilają nasze kolorowane koperty, zresztą nie tylko jemu, ponoć wszystkie panie na poczcie podziwiają Wasze rysunki.

//*Kuba Perzyna

Kuba, mimo tego że na początku INFOvideo w 1997 roku raczej się z nim nie utożsamiał jest jego niewątpliwym współtwórcą. Teraz Kuba pełni funkcję drugiego redaktora naczelnego w INFOmag. i ma decydujący wpływ na to o czym w INFOmag. czytacie. Większość tekstów jest też jego autorstwa. Jego 16-letni staż na deskorolce to ogromna skarbnica wiedzy, którą Kuba całą chciał Wam przelać już w pierwszym numerze. Jako dowód podam, że recenzja do No01 filmu Yeah Right w pierwotnej wersji miała mieć bagatelka całą stronę drobnego, ściśniętego pisma. Do tej pory jego teksty, mimo tego że są wyczerpujące, wymagają z braku miejsca ostrego cięcia. To świadczy o tym, że każdy, nawet najmniejszy, tekst nie jest pisany na tzw. Odpierdziel, tylko Kuba w każdy z nich wkłada ogromne serce, o czym powinieneś pamiętaćgdy je czytasz. Na warszawskim lotnisku Kuba robi b/s pivot grind 180 out.

//*KOREKTA

Tak jak w wielu szanujących się zespołach redakcyjnych tak i w naszym, jest stanowisko korektora. Naszym korektorem jest polonistka panna, zaznaczamy PANNA...Agnieszka. Ma ona z nami nie lada przejścia, a w zasadzie z naszymi tekstami, które wracają do nas pokreślone na czerwono niczym dyktanda w podstawówce, często opatrzone adnotacjami i rysukami.

1 Deseczki mylnie płaskie panienki (takie jak my)
Dziękujemy, że tak duża część Waszych artykułów poświęcona jest nam deseczkom.

^^^Dziewczyny są bardzo samokrytyczne, ale uwierzcie nam, nie jest wcale tak źle.

możesz jeździć na desce?
na drogach moim potężnym Kamazem, spożywam alkohol
ım rozkoszy mojej dziewczynie(nom) (jestem w tym
łote Usta" i szereg nagród rzeczowych zdobytych w

z stosunek do zawodów? Tych deskorolkowych
tytułem „Mistrz Patelni" mnie nie interesują.

^^^Najzabawinej było gdy panna Korektor zabujała się podczas korekty wywiadu z Błażejem Lewandowskim.

//*SKEJCI

Zadając kłam plotkom, że w naszym magazynie pokazujemy ciągle te same osoby to skrupulatnie to obliczyliśmy. Na naszych łamach przez 10 numerów przewinęło się 115 polskich skaterów. Czy mało to, czy dużo, sam oceń...

projekt na koszulkę





^^^Popiersie Skrobana według pióra naszej panny Korektor.

<<<Panna Korektor jest łasa na nagrody i chciała brać udział w konkursie na projekt koszulki, ale z hasłem "Siagło, Perzyna i Skrobaczka to jest dopiero paczka" nie miała żadnych szans.



//*Andrzej 'Skroban' Skrobański

Nasz naczelny, Andrzej "Skroban" Skrobański, poza pasją jaką jest całkowite oddanie się deskorolce, o dziwo znajduje czas, żeby jeszcze na niej pojeździć. Od wielu lat zajmuje się wyłącznie skateboardingiem. Na początku było to kręcenie i montowanie INFO video później zdecydował się na zrobienie wersji drukowanej. I od tej chwili jego wolny czas się skończył bo codziennie okupuje redakcję. Lecz gdy tylko stanie się cud i znajdzie wolną chwilę to poświęca ją na skatowe wyjazdy i na opiekowanie się swoją liczną rodziną, znaczy taką z prawdziwego znaczenia, czyli 2+2. Jeździ na desce od lat 14, ale czas ten liczy od posiadania swej pierwszej profesjonalnej deski, bo wcześniej to nie była prawdziwa jazda. Na zdjęciu wykonuje wallie podczas nocnej, jazdy na "Armii Poznań", nocnej bo w dzień interweniowała policja i trzeba było przyjechać troszkę później. Fot. Krawczyk

//*KONKURSY

W jubileuszowym numerze pozwoliliśmy sobie podsumować nasze konkursy. Nagród było wiele, nawet bardzo wiele, od razu nasuwa się pytanie "kto to zliczy?" No i zliczyliśmy.

106 | nagrodzonych osób
26 | koszulki
13 | czapek z daszkiem
11 | bluz
12 | desek
09 | par butów
07 | czapeczek zimowych
04 | kompletów łożysk
04 | smycze
03 | gazetki nie INFOmag
03 | zestawów pinsów
02 | plakaty, trucki
01 | kurtkę, klucz do deski
04 | pary spodni

To się dopiero nazywa brak rozsądku.









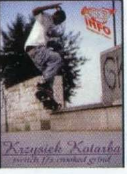


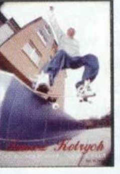
//*ZALĄŻKI

INFOmag. powstał z zina, dodawanego do INFOvideo od #6. Takich zinów ukazało się 5 numerów, by mógł powstać magazyn w obecnej postaci. Do INFOvideo dodawane były również karty z postaciami skaterów, których było pięć.



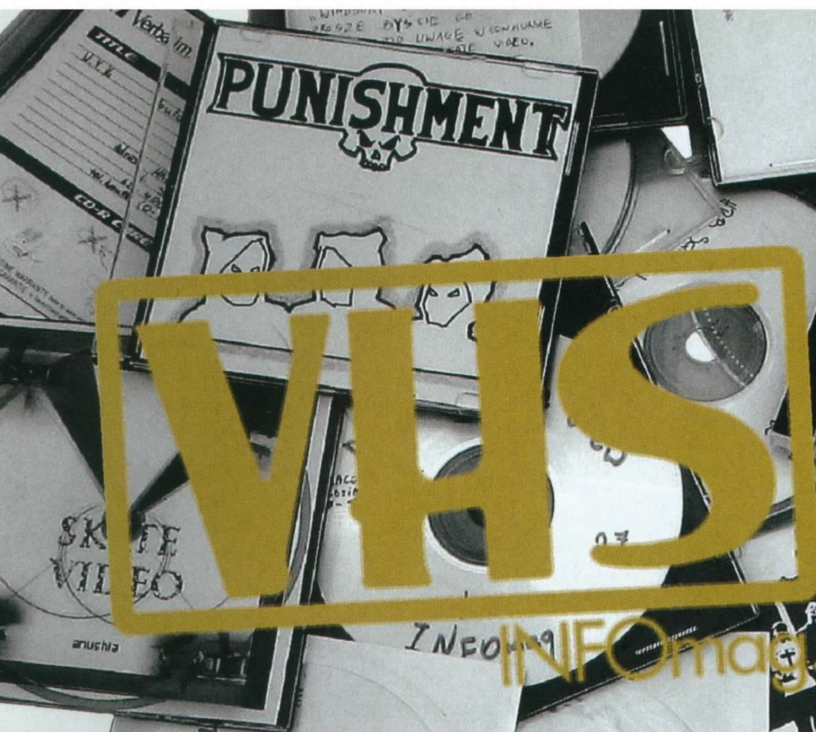








o i dyszka INFOmag stuk



Jak obiecaliśmy w poprzednim numerze, poświęcamy więcej miejsca na rozwiązanie konkursu VHS. Jak również pisaliśmy, nadeszło mnóstwo filmów, z których teraz wraz z jury (Andrzej Skrobański, Kuba Kaczmarczyk, Rafał Lejman, Michał Rejent, Kuba Perzyna), wyznaczyliśmy 3 finałowe. Na tych trzech skoncentrujemy się w naszym artykule i ostatecznie wskażemy zwycięzców. Cieszy nas bardzo, że tak wielu ludzi ma zajawkę na nagrywanie i montowanie, no i oczywiście na jeżdżenie. Cieszy nas to, starych dziadków, którzy pamiętają jeszcze w sumie niedawne czasy, kiedy zajawkowiczów z kamerą w Polsce można było policzyć na palcach jednej ręki. Teraz jest coraz lepiej i lepiej. Lubimy szczególnie oglądać Wasze filmy, bo widać, że są robione z kolegami i dobrze się przy nich bawiliście. Gwarantuję, że to będą najbliższe Wam wspomnienia z najlepszych dni w życiu, i to, że ten film był na jakimś konkursie będzie wówczas mało ważne. Wprawiacie się w tym co lubicie, wciągacie się w zajawkę i robicie coś twórczego. Dlatego, jeśli komuś przejdzie przez myśl, żeby sobie darować kręcenie tylko dlatego, że się nie dostał do finału naszego konkursu, niech sobie wybije to z głowy. Poziom filmów i tak nie był najgorszy, a poza tym, w tym jak we wszystkim z resztą, trzeba sporo praktyki, by stać się lepszym. Jeśli nie będziecie robić nawet takich początkowych filmów, to do niczego nie dojdziecie. To Wasze pierwsze filmy, bez nich by nie było kolejnych, lepszych. Powodzenia.

Pierwszego do głosu dopuściliśmy Kubę Perzynę, drugi po bogu w INFO, twórca filmów: "Krótki film o deskorolce", "Deskorolowe szaleństwo", "Niebezpieczne ujęcia", "ABC deskorolki", "Ulice Warszawy", "Film", "Deska, triki, życie", "Syndrom", "Koledzy" oraz wszystkich części INFO.

Słowem wstępu.

Pierwsze, co rzuciło mi się w oczy i co może wydawać się mało istotne, a jednak jest ważne, to to, że na Waszych filmach wyjątkowo widać tę naszą szarą i ponurą polską rzeczywistość. Wiem, że to są miejsca, w których jeździmy i tak to wygląda, ale czasem warto zwrócić uwagę na otoczenie i na to, co dookoła zarejestruje kamera. Jeżeli znaleźliście jakiś murek, ale jest to jeden z kilku murków jakie macie do wyboru, a znajduje się on przy jakimś (wymyślmy) np. bazarze, gdzie stoją żuki i nysy z kapustą, to wierzcie mi, lepiej sobie ten murek darować. Niech te miejsca się już powtarzają, ale przynajmniej będą przyzwoite. Uwierzcie mi, ja kiedyś też nad tym się nie zastanawiałem, teraz proszę nawet o przesunięcie plecaków, jeśli takie znajdą się w kadrze, tak wygląda lepiej. Czemu by nie miało coś wyglądać lepiej jeśli jest to możliwe. Lepiej jednak jak przedstawię każdy film z osobna:

"Monoidea Kontrast"...

...Michała Kina z Częstochowy. Już na początku muszę napisać, co mi się narzuciło kiedy obejrzałem film Michała. Mimo że był dobry, strasznie mi się dłużył. W sumie logiczne, bo był długi, ale film długi jest w 100% dobry, jeżeli wszystko co w nim jest, jest w 100% dobre. A to nie jest łatwe do zrobienia. Dodatkowo "MK" daje wrażenie jakby jednego przejazdu, prawie wszystkie wydają się podobne. Co do muzyki, to jest ona tutaj całkiem dobra i wyszukana, szczególnie te funkowe numery. Niestety niedobrze, że jest kilka utworów, które już wcześniej pojawiły się na filmach. Jest jeszcze wiele dobrych kawałków, których nigdzie nie było i można by ich użyć. Montaż całkiem przyzwoity, szybki początek, potem już odpowiednio do każdej osoby. Mamy kilka klimatycznych i pomysłowych wstawek. Niestety, w niektórych miejscach sceny i muzyka za szybko urywają się lub rozkręcają i nie kończą. Kręcenie jeszcze trochę pozostawia do życzenia. Wszystko widać doskonale, ale sekwencje nie były kręcone precyzyjnie, a ciekawych ujęć nie było również zbyt dużo, chociaż jak były, to całkiem niezłe. Michał musi się po prostu częściej starać. Dobry film to szczegóły i precyzja. Co do poziomu jazdy, jest podobny jak w dwóch pozostałych, czyli całkiem wysoki. W dodatku ostatni przejazd, przejazd Przemka Kopacza, to mój faworyt spośród wszystkich. Dziwnie się czuję, bo w ogóle nie powinienem go Wam przedstawiać. Z tym jak on jeździ wszyscy powinni go kojarzyć. Widać, że nie śmiga od dziś, bo ma pewny i lekki styl. Jeździ technicznie, sporo na platformach. Ma dobrą zajawkę i trickowo nie odbiega od "najlepszych" w Polsce.

"Film Drugi"...

...Maćka Wieczorka z Leszna, to zupełnie inny klimat. Przede wszystkim w porównaniu do "MK" jest o wiele krótszy. Tu wszystko zdaje się być robione z wyczuciem i w sam raz. Czasem nawet lepiej wstawić mniej tricków ażeby były tylko te naj. Jest trochę więcej ujęć z daleka, co również urozmaica oglądanie. Poziom nie najgorszy, bo wszystko widać, jednak to nie wystarczy. Kamera daje wiele możliwości, ale jak pisałem trzeba również wprawy i chęci, jak tak dalej u chłopaków pójdzie to będzie dobrze, bo chęci widać że mają. Muzyka jak dla mnie momentami przypałowa, ale ziomy z Leszna mają swoją jazdę i to, co puszczają nie jest przypadkowe. Mają swoje zdanie, ważne również, że twórca filmu dopasowywał muzykę do obrazu. W poprzednim filmie też tak było, tylko tu było to widać bardziej wyraźnie. Wrażenie zrobił na nas również poziom jazdy. Wszystkim ziomom podobał się najbardziej przejazd brata twórcy filmu, czyli przejazd młodego Filipa Wieczorka. Ma on spory zasób tricków, a przy tym przyjemny dla oka styl. Dobry przejazd ma również Maciek i ostatni na filmie Szymon Łukaszewski. Jego flip b/s tailslide na murku w dół jest po prostu idealny. Naprawdę dobry przejazd.

Film "Wizja 2"...

... z Bielsko-Białej Piotrka Karasińskiego wyróżniliśmy z podobnej przyczyny co dwa poprzednie. W porównaniu do innych miał jednak najlepiej spełnione najważniejsze cechy filmu deskorolkowego: sposób kręcenia, montaż, muzyka, poziom tricków. Jednym z minusów, co do nagrywania, w "Wizji 2", jest to, że autor przy sekwencjach trząsł kamerą. Poza tym dobrze. Poziom w tych filmach jeśli chodzi o kręcenie był bardzo podobny. W "Wizji 2" jest sporo przejazdów, co nas znowu cieszy, bo teraz wiemy, że mamy coraz więcej skaterów w Polsce. Jednak, jak w przypadku "MK", przejazdy te nie wyróżniają się i brakuje tego ostatniego naj. "Wizja" to bardzo wesoły, na luzie zrobiony film i mimo to nie brakuje w nim ciekawych wstawek. Dla nas, zwykłych oglądaczy, ważne jest żeby film ruszał, jest to film deskorolkowy i po jego obejrzeniu mamy mieć ochotę po prostu wylecieć na deskę. Powinniśmy mieć zajawkę jak najszybciej włączyć go ponownie, bo latał nam po głowie fajny moment w filmie. Tu chodzi o szczegóły, fajne przejścia, połączone z muzyką i trickami.

Podsumowanie.

Wszystkie trzy filmy miały swoje ciekawe momenty i swój klimat, co już jest dobre. Naprawdę miałem sporo problemów z decyzją, bo najchętniej oglądałbym przejazd Przemka Kopacza z "Monoidei Kontrast", ale za całokształt nagrodziłbym "Film Drugi". I mimo że nie jest on w mojej zajawce, to został po prostu najbardziej profesjonalnie zrobiony. Dlatego jeśli chodzi o moje zdanie, to pierwsze miejsce dałbym "Filmowi Drugiemu", drugie dla "Monoidei Kontrast", a trzecie dla "Wizji 2". Dziękuję, że wykazaliście tyle zainteresowania i przesłaliście nam Wasze filmy. Pozdro i powodzenia.

Zatem "film drugi" został wytypowany przez Kubę i na razie prowadzi. Zobaczymy jak rywalizacja będzie przebiegać dalej.

Drugi do głosu doszedł nasz pierwszy, czyli naczelny, bardziej znany jako Skroban. Chłopak też troszkę zna się na filmach, bo zrobił takie filmy jak: "Sprawni Inaczej" oraz wspólnie z Perzyną Jakubem, wszystkie 11 części INFO.

Słowem wstępu

Bardzo się cieszę, że w końcu doszło u nas w kraju do sytuacji, że powstaje coraz więcej filmów. Naprawdę bardzo dobre to zjawisko, ponieważ osobiście skatevideo uważam za najwierniejsze odzwierciedlenie deskorolki. Uważam również, że to właśnie dzięki skatevideo deskorolkowcy potrafią pokonać swoje bariery psychiczne, by robić coraz to nowsze i trudniejsze tricki i uwieczniać je na video. Tym bardziej jest mi miło, że mogę uczestniczyć w tym konkursie, aczkolwiek nie popieram wszelkich przejawów rywalizacji w deskorolce. Najchętniej nagrodziłbym wszystkich, którzy zdecydowali się nakręcić i przesłać do INFOmag. swój film. No ale cóż, podjęliśmy się jednak tego, więc trzeba wyłonić ten jeden, który spodobał się mi najbardziej.

Łukasz Kwiatkowski
19-300 Ełk
ul. Piękna 3

"WIZJA 2"

To co od razu zdeklasowało ten film w moich oczach, to zdecydowanie za duża ilość skateparków. Osobiście nie lubię skateparków w skatevideo. Zdaję sobie jednak sprawę, że w naszych realiach trudno o jakiś fajny, naturalny spot i skatepark jest jedyną opcją by pojeździć na desce. Z doświadczenia jednak wiem i zapewniam, że w każdym nawet najmniejszym mieście znaleźć można przynajmniej jedno miejsce z rurką, schodami, gapem bądź murkiem, na którym można zrobić trick, który nagrany wygląda zdecydowanie lepiej niż na skateparkowej przeszkodzie. Twórcy "Wizji" również ruszyli w "miasto" i mimo małej miejscowości jaką jest Bielsk, również znaleźli kilka interesujących spotów. Jednak mimo to zdecydowana większość tricków na filmie jest nagrana w miejscowym skateparku. A szkoda...

"MONOIDEA KONTRAST"

Produkcja prezentująca częstochowską, kłobucką i okoliczną deskorolkę. To co widać na pierwszy rzut oka to to, że film był nagrywany sporą ilość czasu i na pewno nie przez jednego kamerzystę. Widać również, że mocno przyłożono się do montażu, aczkolwiek z materiału użytego wybrałbym połowę. Film trwałby krócej, przez co moim zdaniem byłby ciekawszy. Biorąc jednak pod uwagę dużą ilość występujących deskorolkowców i to, że docelowo miała być to ich prezentacja, nie traktowałbym tego jako ogromny minus. Na pochwałę zasługuje natomiast fakt, że materiał był kręcony na różnych, bardzo ciekawych miejscówkach. Nie ograniczono się do jednego głównego w mieście spotu, tylko ruszono w miasto w poszukiwaniu miejscówek do kręcenia. Jednak największym atutem tego filmu są dwa ostatnie przejazdy. Krzysiek Klamka i Przemek Kopacz prezentują bardzo wysoki poziom jazdy, a twórcy filmu zdaje się wycisnęli z nich ostatnie poty. Reasumując "Monoidea" w moich oczach jest bardzo konkretną produkcją. Film ogląda się miło aczkolwiek może ciut za długo...

FILM DRUGI

Bracia Wieczorek z Leszna w jeździe na desce prezentują ogromną determinację i swój niepowtarzalny styl. Ich progres jest widoczny gołym okiem z roku na rok. Gdy się dowiedziałem, że powstaje Film Drugi, właśnie między innymi ich autorstwa, z góry zakładałem, że będzie to naprawdę coś. No i nie myliłem się. Naprawdę film od początku wywoływał na mojej skórze tzw. gęsią skórkę i oglądałem go zdaję się najwięcej razy z wszystkich nadesłanych produkcji. Dlaczego? Zacząłem się nad tym zastanawiać dopiero, gdy przystępowałem do oceny wszystkich trzech finałowych produkcji. Doszedłem do wniosku, że ogromną siłą filmu jest przede wszystkim sposób kręcenia. Nie ma długich, przewlekłych sekwencji, które przy kiepskim "rybim oku" i braku na nie pomysłu, strasznie zamulają cały film. FILM DRUGI składa się z szybkich ujęć dobrych tricków i tylko gdzieniegdzie można zauważyć jakąś sekwę. Cieszę się również, że twórcy w ogóle zdecydowali się na kręcenie, nie posiadając dobrego "rybiego oka". Większość materiału jest nakręcona z daleka. Następnymi plusami są: montaż idealnie zgrany z muzyką, duża ilość dobrych tricków, przedstawionych ciekawie w zwolnionym tempie i same tricki robione przez Leszczyńskich, niezwykle utalentowanych deskorolkowców. Naprawdę całość zebrana do kupy w FILMIE DRUGIM wywołała u mnie piorunujące wrażenie.

WYBÓR

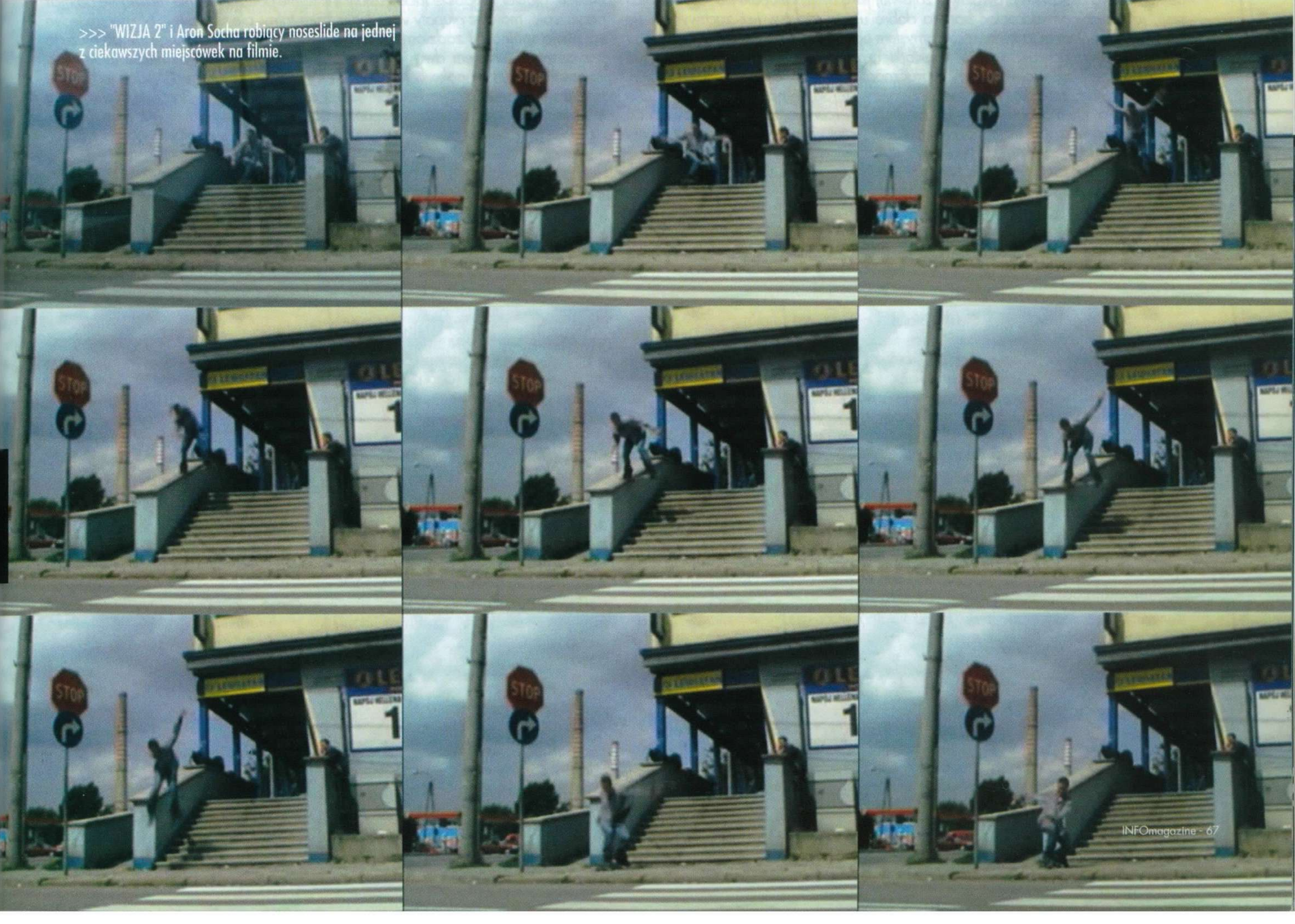
No i przychodzi wybrać ten jeden. Tak jak wspomniałem wcześniej, bardzo tego nie lubię i na szczęście nie tylko ode mnie zależy ostateczny zwycięzca. Dla mnie wszyscy, którzy przesłali swoje filmy zasługują na nagrodę, a trzy finałowe produkcje w szczególności. No ale cóż, trzeba więc trzeba. Mi najbardziej mimo wszystko przypadł do gustu "Film Drugi". Tricki, sposób kręcenia, dobrana muzyka, montaż i czas trwania, zebrane w jedną całość dają nam produkcję na bardzo wysokim poziomie. W skrócie można ująć: krótko, zwięźle, a konkretnie na temat!!!

Zatem film z Leszna wysuwa się na zdecydowane prowadzenie. Dostał dwa głosy a inne na razie nic. Zobaczmy zatem jak wszystko potoczy się dalej.

Pana Krugera nie było na obradach, ale znaleźliśmy jego pamiętnik obwiązany różową wstążeczką. Tak dla przypomnienia Michał Rejent zrobił pierwszy polski film deskorolkowy "Paranoia" oraz film "Kronika".

Słowem Wstępu

Zostałem jurorem konkursu video w najbardziej prestiżowym polskim magazynie deskorolkowym. Periodyk nazywa się Info, ale i tak każdy, kto to czyta o tym wie. O.K. Odpalam filmy z Info. Ale dlaczego tylko trzy? Czy tak mało ludzi kręci, czy reszta została odrzucona z powodów formalnych? Boję się zapytać Skrobana, bo nakrzyczy, że już termin oddania gazety do druku, wszyscy już wszystko zrobili, a tylko ja nie. A nieprawda, że tylko ja, bo na przykład nasz grafik reklamy Syndrom też jeszcze nie zrobił...



>>> "WIZJA 2" i Aron Socha robiący noseslide na jednej z ciekawszych miejscówek na filmie.

>>>"MONOIDEA KONTRAST" Przemek Kopacz ma zdecydowanie najlepszy przejazd na wszystkich nadesłanych filmach. Zajebisty styl, trudne techniczne tricki nie mogą się nie podobać. Przemek upodobał sobie szczególnie manuale których wykonuje setki w różnych wariantach. W tym przypadku kickflip nosemanual przez przerwę na MONUMENCIE.

FILM DRUGI

Jako pierwszy idzie "Film Drugi" Leszno. Już zaczyna mi się podobać, już czuję tę deskorolkową atmosferę prawdziwej zajawki, jaką mają chłopaki podczas swoich sesji, już zaczynam doceniać bardzo dobre ujęcia tricków, już zachwycam się sprawnym montażem, a zwłaszcza pomysłem na przejścia pomiędzy sekwencjami poszczególnych riderów - takie stopklatki czarno-białe, lekko zamulone - już doceniam brak jakiejkolwiek pozy i sztuczności, już mam dać mu wielką piątkę, gdy nagle słyszę muzykę, która leci przy pierwszej sekwencji! To są Queeni..., o Matko Boska, nie ma takiej piosenki Freddiego Mercurego, która by pasowała do filmu skate'owego. Niestety, później nie jest lepiej. Twórca filmu niepotrzebnie przenosi do video swoje muzyczne zajawki hard-rockowe. A lajtowy hard-rock z wyjącym wokalistą to jest to, czego deskorolka nigdy nie potrzebowała i nie potrzebuje. Po prostu taka muzyka nie pasuje swoją dynamiką, a raczej jej kompletnym brakiem, do skatetricków. Tym bardziej razi, że tricki na "Filmie Drugim" są na bardzo wysokim poziomie. I nawet jeden dobry utwór R.E.M z melodyjnym gitarowym riffem, a drugi rozśmieszający WHAM przy upadkach nie poprawią złego wrażenia.

WIZJA

Drugim filmem jest "Wizja" z Bielska-Białej. I to zaczyna się dynamicznie. Już od początku podnieca mnie widok bielskich kocic przechadzających się z gracją w swych skąpych strojach. To chyba jakaś bielska specjalność, bo ten motyw będzie się jeszcze powtarzał. I bardzo dobrze, albowiem okrasza on film, wkręcając się w ekstramłodzieżowe klimaty, tak samo interesujące jak skateboarding. Hardkorowa atmosfera wytworzona przez dobrze dobraną muzykę staje się najlepsza przy przejeździe Pawła Karasińskiego. Najostrzejsza muza z filmu i jego dobrze zmontowane przekleństwa powodują, że zaczynamy doceniać klawisz przewijania REW. Paweł jest megaosobowością tego filmu, choć nie jeździ wcale najlepiej - to właśnie magia kamery i montażu. Zresztą wszystkie sekwencje coś w sobie mają. Szczególnie mam na myśli klimatowe zdjęcia. A to przebijające się promienie słońca, a to atmosfera wspólnego skate'ingu, od którego mało jest rzeczy lepszych na świecie, a to tak umiejętne pokazywanie lokalnych miejscówek, że nie oglądanie ich nie nudzi się.

MONOIDEA KONTRAST

Kontrast Monoidea zaczyna się bardzo fajną muzyką. I taka muzyka już w Kontraście pozostaje. Niektóre tricki przyprawiają mnie czasami o ból szczęki, zbyt długo trzymanej w tzw. rozdziawieniu - są to bowiem wypasione tricki polskich sponsored skaters. Dodatkowo bardzo fajnie pomyślane ujęcia podkreślają poziom jazdy. Prawdziwym rarytasikiem filmu jest gościnny występ częstochowskiej grubej ryby biznesu deskorolkowego. Piotrek Zasępa w szalonych, obcisłych spodenkach koloru czerwonego przemyka przez ekran, budząc popłoch na miejskim pomniku. Rzeczony pomnik jest, niestety, przez swój charakterystyczny wygląd słabym punktem filmu. Trochę paradoksalnie, bo jako miejscówka jest godny zazdrości deskorolkowców z innych miast, ale z kolei przy oglądaniu filmu jego widok zaczął nużyć.

WERDYKT

Filmy okazały się bardzo fajne. Sprawnie nakręcone, bez dłużyzn i nudnych mielizn. Nawet te słabsze tricki zostały tak fajnie podane, że nie można się do nich przyczepić, mówiąc głupoty w rodzaju "Film fajny, ale te tricki..." Numerem jeden za swoją spójność i zadziorny charakter jest "Wizja". I nie mogę się do niczego przyczepić. Numerem dwa jest "Monoidea". Jakość tricków i niezłe miejscówki wynoszą ten film wysoko hen, hen. Ale klimatowo po prostu "Wizja" jest trochę lepsza. Więc na trzecim miejscu ostaje się "Film Drugi". Przez tę nieszczęsną muzykę, aż mam ochotę przemontować go ponownie, dodając inną ścieżkę dźwiękową i jestem pewien, że wtedy nie tak łatwo skazałbym go na ostatnie miejsce.

U Michała wygrywa film "Wizja 2" czyli troszkę inaczej. Zaczyna robić się ciekawie. W tej chwili mamy "Film drugi" vs "Wizja" 2:1.

Zobaczmy jak oceniał filmy nasz następny juror Rafał Lejman skater z Łodzi, twórca zapewne znanej wam łódzkiej produkcji: "Prospekt"

Wstęp

Ustalając kryteria oceny filmu podstawowym elementem zdaje się być klimat, spójny charakter, za czym oczywiście idzie kwestia montażu. Poziom tricków nie zawsze gwarantuje dobrą produkcję. Powstaje wiele filmów z wyczynami kaskaderskimi, które zdają się nie mieć duszy. Takie produkcje nas nie interesują.

Monoidea Kontrast

Film zróżnicowany pod względem muzycznym: od piejącego wokalu i rockowego brzmienia, do delikatnego głosu Jacksons Five. Takie stylistyczne wahania dają możliwość budowy i zmiany nastroju. Podkreśla to również styl jazdy. Tu trzeba przyznać plus za konstrukcję. W produkcji tej wyróżnia się zdecydowanie Przemek Kopacz. Mięciutki techniczny styl i kombinacje manuali na przyzwoitym poziomie. W dużej mierze "Kontrast" to materiał z Monumentu. Okazuje się, że to jakże znane miejsce daje naprawdę sporo mozliwości. Wykorzystywany jest kreatywnie, co bardzo sobie cenię. W moim rozumieniu film skateboardowy powinien dostarczać wrażeń estetycznych. Jednak trudno o tym mówić, skoro spora część lokacji to okropne, dziurawe skrzynki z europalet. Niestety taka nasza rzeczywistość, ale warto się zastanowić i zrezygnować czasem z pewnych ujęć dla dobra ogólnego wrażenia. Mimo to "Kontrast" zasługuje na wyróżnienie.

Wizja.

Filtry, zwolnienia, ciekawy montaż, dynamiczne ujęcia świadczą, że chłopaki mieli naprawdę wizje co do filmu. Do tego jeszcze ciekawy pomysł na przejścia między riderami jest kolejnym atutem. Rzucają się w oczy małe niedociągnięcia techniczne, na które warto zwrócić uwagę. Mam tu na myśli manualne ustawienia przesłony. Dobrze dobrana muzyka. Całkiem ciekawy film.



Film Drugi

Film, który przykuł moją uwagę, prezentuje scenę skateboardową z Leszna. Materiał nosi wdzięczną nazwę "Film Drugi". Od razu da się odczuć specyficzny klimat, panujący w tym mieście. Brak słońca, szarość, obdrapane, brudne miejscówki. Typowo polski charakter. Jednak w tym filmie zdają się pracować na korzyść i śmiało można to potraktować jako atut. Brak tu jakichkolwiek udziwnień. Podstawowa, ale i sprawdzona konstrukcja w pełni pasuje. Czołówka budująca napięcie, ciekawy skateboarding z podziałem na krótkie sekcje riderów i oczywiście końcówka świadcząca o przyjemności, jaką sprawia im jazda. Daje się odczuć, że ekipa z Leszna jest naprawdę zgrana. Wszystko tu dla mnie łączy się w całość. Zawsze można się do czegoś doczepić, czy to do ujęć czy do typografii, ale bez przesady.

Werdykt

Krótko: FILM DRUGI to mój faworyt.

Jak widać dla Rafała faworytem czyli zwycięzcą jest "Film Drugi" który w tej chwili ma na swoim koncie aż trzy głosy. A na miejscu drugim, z jednym głosem, znajduje się film "Wizja".

Jako ostatni z naszych jurorów wypowie się Kuba Kaczmarczyk, specjalista od deskorolki w magazynie "Ślizg", team menager firmy "Syndrom" twórca filmów: "Garaż" i "Garaż2".

WSTĘP

Na prośbę Andrzeja, uczestnictwo w jury konkursu na najlepszy film deskorolkowy przyjąłem bez namysłu. Od bardzo dawna interesuję się skatevideo i niestety do tej pory mogłem oglądać raczej tylko zagraniczne produkcje. Na szczęście konkurs ten pokazał, że i w Polsce można robić filmy skateboardowe. Oczywiście nie wszystkie z nich były dobre. Jednak finałowa trójka zasługuje na miano "naprawdę niezłych". Niestety względy finansowe sprawiają, że jakość ich nie dorównuje produkcjom zza granicy, miejmy więc nadzieję, że polscy deskorolkowcy będą wspierać rodzime produkcje, tak, aby twórcy mogli rozwijać się w tym kierunku...

Kontrast Monoidea

Film ten podobał mi się ze względu na tricki. Uważam, że chłopaki z Częstochowy wypracowali sobie własną jazdę i nie można mówić o jakimkolwiek kopiowaniu styli czy tricków. Takich numerów (zrobionych na takich spotach) nie widziałem jeszcze na żadnym polskim filmie. Jeśli chodzi o klimat filmu to jest on momentami jak dla mnie zbyt dziwny.

Film Drugi

Ze względu na dwa przejazdy, Filipa Wieczorka i Szymona Wojtysiaka, bardzo lubię wracać do oglądania tego filmu. Szczególnie ostatni trick Szymona zasługuje na respekt. Na tak trudnej przeszkodzie flip b/s tail to kozactwo jakich mało. Montaż filmu jest bardzo spójny, choć nie jest niczym odkrywczym klasyczny wzór z takich filmów jak Zero czy Black Label. Całość trzyma fason, polecam.

Wizja

Film ten, mimo że jest najgorszym spośród finałowej trójki, nie jest filmem kiepskim. Po prostu konkurencja była bardzo silna. Jest tutaj parę bardzo fajnych momentów jak np. czołówka, przejazd Arama czy kilka tricków panów Pyrchla. Według mnie następny film tych panów będzie naprawdę czymś dobrym.

Podsumowanie

Nie wiem jak wyglądała jakość wszystkich nadesłanych produkcji, ale finałowa trójka była rzeczywiście silna. Dużo wody upłynęło zanim zdecydowałem się wyłonić zwycięzcę. W końcu mój głos padł na film z Częstochowy ze względu na oryginalność tricków i montażu. Wszystkie trzy produkcje zaskoczyły mnie nowymi miejscówkami, a to zawsze cieszy. Jestem pewien, że następne dzieła wszystkich trzech twórców będą jeszcze lepsze. Widać, że mają oni zajawkę i co najważniejsze pomysły jak ją zrealizować.

Kuba wbrew wszystkim i wszystkiemu wybrał film "Monoidea Kontrast".

Zatem mamy naszego wielkiego zwycięzcę. Uroczyście oświadczamy, że na pierwszym miejscu, z głosami od aż trzech jurorów z pięciu, zostaje film o tytule:



Zdobywa on zaszczytny tytuł najlepszego amatorskiego filmu w Polsce oczywiście według INFOmag. A na miejscu drugim znalazły się dwa filmy równocześnie "Monoidea kontrast" oraz "Wizja". Dostały one po jednym głosie, co świadczy o tym, że poziom wśród finałowej trójki był bardzo wysoki, ale też o tym, że nie ma w naszym konkursie przegranych. Gratulacje. Zwycięzca otrzymuje mnóstwo ciuszków firm: Bootle, Syndrom, F-15, Flame, INFOmag, a ponadto w jednym z najbliższych numerów INFO ukaże się artykuł przybliżający sylwetki deskorolkowców występujących w filmie.

No cóż, pozostało nam jedynie podziękować Wam wszystkim za nadesłane filmy i jurorom za poświęcenie swojego jakże cennego czasu. Akcja VHS widać przypadła Wam do gustu, zatem z miejsca ogłaszamy, że na 100% bedzie jej reedycja, zatem już dziś zacznijcie myśleć o Waszym filmie.

>>> "FILM DRUGI" Mimo, że ten kickflip b/s tailslide zrobiony przez Szymona Łukaszewskiego wykonany został w skateparku, zasługuje na szczególne uznanie. Pięknie kopnięty i idealnie dociśnięty do mureczka jest na pewno jednym z najładniejszych kickflip b/s tailslide jakie kiedykolwiek widziałem.

SICK OF IT ALL



SICK OF IT ALL to dla wielu kwintesencja amerykańskiego hardcore'a. Grupa, która nieprzerwanie od 20 lat koncertuje i nagrywa nowe płyty i to prawie w niezmiennym składzie. Dzięki swej ciężkiej pracy, wytrwałości i konsekwencji w dążeniu do wyznaczonego celu zyskali miano Kings Of New York City Hardcore.

Początki Sick Of It All sięgają 1984 roku, kiedy to dwóch braci, Lou i Peter Koller, przesiadując w domu swoich rodziców postanowiło wraz z dwoma kolegami założyć zespół. Role w zespole zostały podzielone tak, że starszy brat Lou został wokalistą, Peter wziął do ręki gitarę, Rich Cipriano udzielał się na basie, a Armand Majidi (syn emigrantów z Bliskiego Wschodu) zasiadł za perkusją. W 1987 roku ukazała się ich pierwsza Ep-ka wydana przez Revelation Records, zawierająca 9 ultra szybkich numerów. Grupa regularnie występowała w legendarnym klubie CBGB's i zdobywała coraz większą popularność. Wkrótce też firma Combat podpisała z nimi kontrakt na wydanie ich debiutanckiego albumu "Blood Sweat & No Tears". Na tej płycie znalazło się 19 kawałków, w tym sześć numerów: znanych z ich pierwszego singla. SOIA wraz z takimi zespołami jak: Gorilla Biscuits i Youth Of Today byli protoplastami nowego brzmienia hardcore. Grali jeszcze szybciej i agresywniej niż ich idole sprzed lat.

W ramach kampanii promującej debiutancki album chłopaki wyruszyli na trasę koncertową po USA. Pech chciał, że podczas ich pierwszej trasy Majidi odszedł z zespołu, aby przyłączyć się do innej znanej kapeli-Rest In Piece. Puste miejsce za perkusją zajął Max Capshaw. Na szczęście absencja Armanda Majidiego nie trwała zbyt długo i powrócił on z SOIA do studia, aby nagrać singiel "We Stand Alone" (Relativity), który ujrzał światło dzienne w 1991 roku. Jednak podczas kolejnej trasy koncertowej Armanda zastępował perkusista o pseudonimie F.K. Także basista Cipriano nie pojawił się na trasie koncertowej i został zastąpiony przez basistę Eddiego Coena. Singiel "We Stand Alone" był zapowiedzią drugiej płyty SOIA, "Just Look Around", wydanej w 1992 roku. Ten krążek przyniósł kwartetowi z Nowego Jorku światową sławę. Wkrótce po nagraniu płyty Cipriano odszedł na dobre z zespołu, a jego miejsce zajął Craig Setari, znany wcześniej z Youth Of Today i Agnostic Front. Tak ustalił się skład, w którym SOIA działa do dzisiaj. (Lou Koller - wokal, Pete Koller - gitara, wokal, Armand Majidi - perkusja i Craig "Ahead" Setari - bass). Ogromny sukces "Just Look Around" przyczynił się do odrodzenia będącej wówczas w rozsypce nowojorskiej sceny hardcore. Muzycy z SOIA starali się za każdym razem zabierać ze sobą w trasy powstające niczym grzyby po deszczu nowe grupy z USA Jako techniczni SOIA swą karierę rozpoczynali muzycy H20 i Ensign. U boku SOIA debiutowały takie kapele jak: Snapcase, CIV, Thursday czy Bane.

Po sukcesie "Just Look Around" chłopaki z SOIA postanowili iść za ciosem i niezadowoleni z ofert składanych im przez niezależne wytwórnie podpisali kontrakt z East West (część koncernu Atlantic). Pomimo zmiany wytwórni nie zmieniła się muzyka SOIA, ani przekaz, a grupa zawsze starała się, aby bilety na ich występy nie były za drogie. "Scratch The Surface" na winylu ukazał się nakładem niezależnej wytwórni Equal Vision.

Połowa lat 90-tych to czas ogromnego komercyjnego sukcesu kapel punkowych z Kalifornii z Green Day i Offspring na czele. Nagle okazało się, że "Dookie" i "Smash" sprzedają się w milionowych nakładach, a punk rock, który przez wiele lat był ignorowany, nieoczekiwanie zaczął pojawiać się na okładkach wysoko nakładowych pism muzycznych. Na fali popularności punk rocka spece z East West zaczęli reklamować SOIA jako kolejny wielki punkowy zespół, niestety spotkało się to z nikłym zainteresowaniem DJ'ów. Wracając do muzyki zawartej na płycie trzeba stwierdzić, że była to najbardziej dojrzała z dotychczasowych płyt nowojorczyków. Starali się oni jak najbardziej urozmaicić ten materiał i obok ostrych szybkich kawałków, których nie brakuje na tej płycie, pojawiły się także bardziej melodyjne, wolne i ciężkie utwory. Pod względem brzmienia i produkcji to był hardcore'owy majstersztyk. Tą płytą zespół udowodnił, że bardzo umiejętnie włada instrumentami i jest w stanie wykrzesać z nich niesamowitą energię. Zespół odnosił spore sukcesy również w Europie, gdzie koncertował niezwykle często. W 1994 roku grupa po raz pierwszy zawitała do Polski. Niestety wokalista Lou był niedysponowany i większość utworów na koncercie w poznańskim klubie Eskulap odśpiewał jego brat Pete.

Po prawie trzech latach przerwy spędzonych na graniu niezliczonej ilości koncertów Pete, Lou, Armand i Craig weszli do studia, aby nagrać nowy album, "Built To Last" (wytwórnia Elektra/Asylum). Nowy krążek przyniósł kolejną porcję szybkich, energetycznych numerów utrzymanych w konwencji nowojorskiego hardcorea. Kilka kawałków zamieszczonych na płycie, weszło na stałe do ich koncertowego repertuaru. Tak samo jak i po wydaniu "Scratch The Sarface" tak i teraz SOIA wyruszył na kilkumiesięczne tournee promujące ich nowy krążek, odwiedzili wówczas południową i centralną Amerykę. Nieoczekiwanie zespół stał się ofiarą skomasowanego ataku mediów. Grupę zaczęto oskarżać o propagowanie przemocy, a przyczynkiem do tego stały się wydarzenia na Uniwersytecie w Massachusetts, kiedy to nastolatek Wayne Lo ubrany w koszulkę SOIA zastrzelił kilku kolegów z klasy. SOIA zaczęto wypominać ich wczesne koncerty, na których często dochodziło do bójek. Wydarzenia w Massachusetts były znakomitą pożywką dla brukowców. Na szczęście nie wszystkie media były zainteresowane szukaniem taniej sensacji. New York Times zamieścił oficjalne stanowisko członków zespołu, gdzie wspomniano o tym jak opacznie i niefortunnie Lo interpretował teksty zespołu. Również magazyn Rolling Stone stanął w obronie SOIA To nie był jedyny temat ataków na zespół. W N.Y.U Radio muzycy SOIA odpierali zarzuty rzekomego sprzedania się. Autorem ataku była inna nowojorska formacja Born Against. Dopiero od niedawna członkowie SOIA mogli zacząć utrzymywać się z muzyki i porzucić codzienną pracę. Nagonka w żaden sposób nie wpłynęła na popularność grupy, która była też zapraszana na największe festiwale, gdzie grała u boku Rancid, Helmet i Iron Maiden.

Podczas kolejnej festiwalowej trasy "Warped Tour" w USA kolesie z SOIA poznali Fat Mike z NOFX, który zaoferował im wydanie płyty w jego własnej wytwórni Fat Wreck Chords, gdy tylko wygaśnie kontrakt z Elektrą. W 1999 roku zespół przeszedł pod skrzydła wytwórni Fat Mike'a. Piąty studyjny album, "Call To Arms", pojawił się na początku 1999 roku. Pilotujący płytę singiel "Potential for a Fall" był nawet promowany przez MTV. Album "Call To Arms" nie wnosił nic nowego w porównaniu do wcześniejszych płyt. Otwierający płytę utwór "Let's Go" to szybki czad podobny do tego, co można było usłyszeć na ich debiutanckim albumie sprzed dwunastu lat. Drugi tytułowy utwór może niektórych ortodoksów szokować chórkami w stylu Oi! Oi!, kojarzącymi się z kapelami street punkowymi. Dość istotnym dla zespołu pozostaje numer "Sanctuary". Oto jak na temat utworu wypowiedział się wokalista Lou Koller: "Sanctuary jest o tym co znaczył hardcore dla mnie, mojego brata, Armanda i Craiga, gdy dorastaliśmy. Cokolwiek się złego działo w pracy, w szkole, w naszym życiu scena hardcore, muzyka, przyjaciele byli zawsze naszym azylem". Zmiana wytwórni płytowej pociągnęła za sobą zmianę ich europejskiego agenta. Zespół chciał się skoncentrować na angielskim rynku muzycznym miał im w tym pomóc nowy promotor, który pracował wcześniej z Linkin Park i Rage Against The Machine. W marcu 1999 roku SOIA wyruszył po raz kolejny na podbój Europy. Pięć miesięcy później znowu zawitali na stary kontynent aby zagrać na kilku festiwalach, wtedy też ponownie odwiedzili Polskę. Tym razem Lou był w doskonałej formie i grupa zagrała bardzo dobrze przyjęty koncert w Poznaniu.

XXI wiek zespół przywitał nową płytą "Yours Truly", która tak samo jak i poprzednia została wydana przez Fat Wreck Chords. Tytuł płyty odnosi się do fanów, którzy pojawiali się na ich koncertach na całym świecie. Pierwszą rzeczą, która rzuca się w oczy, gdy weźmie się do rąk tę płytę, to nietypowa okładka będąca reprodukcją obrazu Phila Frosta. Jakoś te szlaczki, kółka, desenie nie mają cokolwiek wspólnego z tym, co gra ten zespół. Porzućmy jednak okładkę i zajmijmy się muzyką zawartą na tej płycie, która wydaje się bardziej dojrzała od tego co SOIA prezentował do tej pory. Oto co powiedział o niej perkusista Armand: "Próbowaliśmy urozmaicić utwory. Każda z piosenek zamieszczonych na płycie ma swoją tożsamość i chociaż próbowaliśmy różnych stylów, to zawsze jednak był to SOIA". Kawałki takie jak: "America", "Souvenir" udowadniały, że muzycy potrafią komponować melodyjne i stonowane utwory. Z kolei inne numery: "District", czy "Hello Pricks", nadal posiadały w sobie tę dziką dawkę energii, która od zawsze emanowała z SOIA Gitarzysta Pete stwierdził iż: "W rzeczywistości jest to najlepsza rzecz jaką dotychczas zrobiliśmy". Duża w tym też jest zasługa producenta Steve'a Evettsa. Szósty album SOIA promował videoclip "District" utrzymany w stylistyce komiksowej. O ile media przyjęły najnowsze dzieło SOIA bardzo entuzjastycznie, to starzy fani kręcili nosami i narzekali, że zespół brzmi zbyt rockowo, a w nowych kawałkach brak energii i czadu.

W maju 2002 roku SOIA wyruszył po raz kolejny na podbój Europy. Ponownie zawitali też do Poznania, gdzie na ich koncert zjawiła się prawie 700-osobowa grupa fanów. W drugiej połowie roku pojawił się na rynku album koncertowy "Live In A Dive", który podobnie jak pozostałe płyty z tej serii zawierał książeczkę z komiksem. Płyta została nagrana w klubie Bottom Of The Hill w San Francisco. Na CD znalazły się 23 numery będące przeglądem dotychczasowych dokonań SOIA Od dawna było wiadomo, że SOIA to jeden z najlepszych na świecie zespołów koncertowych, dlatego też Fat Mike zabiegał o to, aby ich album koncertowy był jednym z pierwszych, jaki ukazał się pod szyldem "Live In Dive". Jeszcze za nim płyta trafiła do sklepów zespół wyruszył na tournee po zachodnim wybrzeżu Stanów Zjednoczonych. Od początku 2003 roku kapela wzięła się ostro do pracy nad nowym albumem, który tym razem zdecydowała się wyprodukować sama. W studiu nagraniowym zjawiło się wielu starych znajomych, a wśród nich John Joseph (ex-Cro-Mags). W chórkach na płycie udzielali się także: Mey Ling, Matt Henderson, Dave z Vision i jego brat Brian. Praca nad płytą przebiegała niezwykle szybko i w doskonałej atmosferze. Zanim jednak "Life On The Ropes" trafił do sklepów SOIA ukazał się singiel "Relentless" wydany przez Bridge Nine Records. Nowy album był powrotem do starych czasów. Projektem okładki zajął się Michael Pappa, który wcześniej już współpracował z zespołem przy videoclipie "District" i okładce ich koncertowego albumu. Muzycy SOIA byli zadowoleni z dobrego przyjęcia przez fanów teledysku do utworu "District", dlatego postanowili, że ich nowa okładka zostanie wydana również w formie komiksu. Rok 2004 upłynął pod znakiem koncertów. Jeszcze w styczniu SOIA wystąpili w klubie CBGB's zaraz potem odwiedzili Australię i Nową Zelandię, gdzie nie grali od sześciu lat. Po powrocie do domu kolejna trasa po Stanach wraz z kapelą Terror. W czerwcu i listopadzie zawitali dwukrotnie do Europy. Podczas drugiej trasy występowali jako gwiazda na Eastpak Resistance. W październiku ukazał się na rynku kompilacyjny album, "Outtakes for The Outcast", zawierający trudno dostępne nagrania z koncertów i stron B singli, a także cover punkowych klasyków z Sham 69 "Borstal Breakout". Krążek zamyka remix "Just Look Around" w wykonaniu House Of Pain. Jak na razie jest to ich ostatni album i tą płytą zespół żegna się z wytwórnią Fat Wreck Chords, dla której nagrywał przez ostatnie pięć lat. Pod koniec 2004 roku SOIA zagrał jeszcze kilka koncertów w USA razem z Hatebreed, aby potem zrobić sobie przerwę. Lou poświęcił ten czas na leczenie bólu pleców, który ostatnio mu coraz bardziej doskwiera. Craig ćwiczył młodych w trudnej sztuce boksowania, a Armandowi i Petemu czas upływał na błogim odpoczynku. W 2005 roku SOIA zawita po raz kolejny do Europy, natomiast za rok zespół będzie obchodzić dwudziestolecie istnienia, które uczczą wydaniem nowej płyty i światowym tourne. - Krzysztof L.

>>> UUU, MERD!!! Uciekaj dziewczynko z tą książką, gdzie ty to czytasz!!! Nie widzisz, że robię b/s tailslide z zamkniętymi oczami, wiiiii!!! fot. Wojtek Antonów/Wzrrr



fot. Perzyna

Sebastian Stanisławski

miasto: Warszawa
wiek: 17 lat
na desce: 5 lat
sponsor: brak

Snow to pół Francuz, pół Polak. Kiedy go pytamy kim się bardziej czuje, on sam mówi, że nie wie. To jednak zupełnie nieważne, bo kim by nie był, to zajebisty z niego typek. Jak go poznacie, będziecie wiedzieć o czym mówię. Ma w sobie coś takiego, że cokolwiek nie powie, nawet zupełnie normalnego, jest śmieszne. Nawet jak się wkur..., to jeszcze bardziej nas rozśmiesza, co czasem doprowadza go do szału. Oczywiście my mamy polewkę w sposób pozytywny. W dodatku czasem dochodzi to, że Sebek nie potrafi jeszcze perfekcyjnie mówić po polsku i walnie jakąś gafę lub nie rozumie co się do niego mówi. Jego jazdę charakteryzuje nadzwyczajny pop. Większość tricków jakie potrafi, łącznie, a może przede wszystkim, z tymi na switch, robi bardzo wysoko. W dodatku ma bardzo fajny styl i dobrą zajawkę. Należy do stałej Witosowej ekipy. Często trzyma się z Benkiem, z którym mają na koncie już dwa wspólne wyjazdy do Paryża. Sebek żyje sobie spokojnie, nie szuka problemów i jest bardzo w porządku dla swoich kolegów, co doceniam również i ja, i z miejsca go pozdrawiam. - _Kuba P._

//*prenumerata INFOmag.



//:zamów prenumeratę na rok (6 numerów) za:[54 pln] a kolejny, 7 masz za:

*GRATIS/*DARMO/*FREE

//*jak prenumerować ?

Krok 1

*W pełni skoncentrowany, opanowując drżenie rąk, wypełniasz druczek przekazu pieniężnego, wpisując w polu "nazwa odbiorcy": *SHOWBIZ productions ul.Na zboczu 22 80-110 Gdańsk ING Bank Śląski S.A. o/Toruń 21 10501979 1000 0022 2483 0048*

Krok 2

*Poprawiając wąsa, podchodzisz do okienka pocztowego lub bankowego i wpłacasz mozolnie odłożoną kaskę, całe 54 złote.

Krok 3

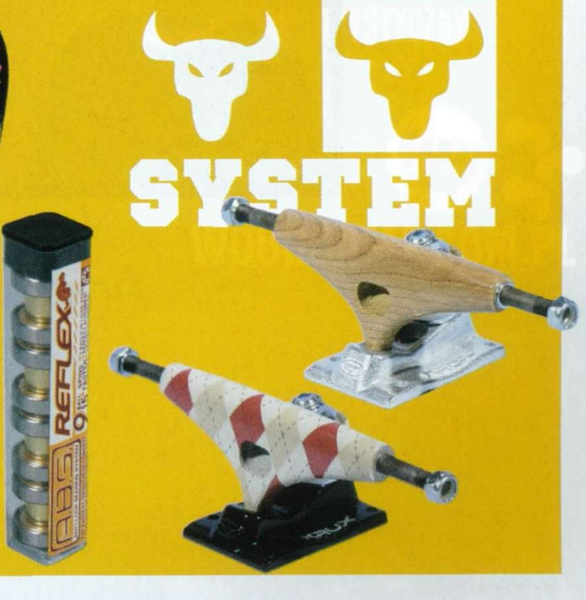
*Na zupełnym luzie wysyłasz do nas, poprawnie wypełnioną ulotkę prenumeraty która powinna być przy każdym numerze INFOmag bądź odwiedzasz strone www.infomagazine.pl i tam wypełniasz druczek prenumeraty. Jeśli interesują cię numery archiwalne, napisz które, w rubryce do tego przeznaczonej.

Krok 4

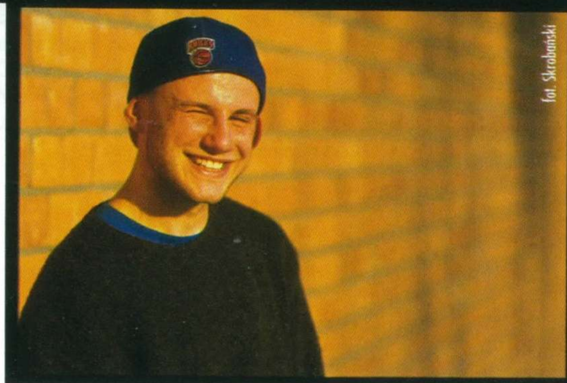
*Zrelaksowany, czekasz na listonosza, który z dwumiesięczną częstotliwością będzie wrzucał gazetkę do Twojej skrzynki pocztowej.

//*losowanko

*W losowanku majowo-czerwcowym szczęśliwym prenumeratorem, który otrzymuje od nas buty 88 shoes jest Jarek Gryboś z Komprachcic. Natomiast Grabowski Maciej z Warszawy staje się dzięki swojej prenumeracie posiadaczem koszulki POWELL, a Ryszard Stępniewicz z Okonka może już odkręcać swoje stare trucki by zmienić ja na nówki RELIK!!! Oczywiście wszystkim szczerze gratulujemy!!! Kolejna tym razem przygotowana przez SYSTEM dystrybucję porcja, nagrody dla naszych prenumeratorów już czekają, tak też nie zwlekaj i prenumeruj INFOmag. już dziś, a może któraś z poniższych nagród stanie się twoją własnością.



Amek stara się często wyjeżdżać. To jest, według niego, podstawą prawidłowego rozwoju. Poznajesz nowych ludzi i miejsca, na których możesz zrobić tricki, jakby w nowym wymiarze. Na zdjęciu Amadeusz z Torunia na częstochowskim murku robi frontside noseslide zejście przodem. fot.Skrobański



Amadeusz Jóźwiak

miasto: Toruń
wiek: 21 lat
na desce: 6 lat
sponsor: brak

Amek to równy gość. Jeszcze nie słyszałem o nim złego słowa, co poniekąd jest rzadkością. Zwykle jak jedni za coś kogoś lubią, inni za to go nie cierpią. Norma. Z Amkiem jest tak, że jest on taki... neutralny. To go przede wszystkim cechuje jako osobę. Co wyróżnia go jako deskorolkowca? Nade wszystko ogromna miłość i zaangażowanie jakie wkłada w jazdę i całe swoje deskorolkowe życie. Nie przejdzie obojętnie obok nowego filmu czy gazety. Wszystko ogląda dokładnie analizując i wyciągając dla siebie najbardziej wartościowe rzeczy. Co do samej jazdy to upór Amadeusza przy pokonywaniu kolejnych tricków jest również godnym naśladowania. Tak długo będzie kombinował i próbował aż zrobi. Nietrudno zatem się domyślić, że preferuje techniczny styl jazdy, aczkolwiek potrafi zaskoczyć jakimś większym skokiem. Amka zawsze będę kojarzył jeszcze z jedną "nadludzką" cechą. Potrafi idealnie spasować sobie życie prywatne, uczelnię i deskorolkę. Jest na każdej imprezie w Toruniu, na studiach zalicza wszystko w terminie i jeździ niemalże codziennie, dodatkowo często wyjeżdżając na nią gdzieś poza Toruń. Łał! - Andrzej S.







WOOD CAMP

(OBÓZ DESKOROLKOWY.GOŁDAP 2005)

MIEJSCE: GOŁDAP-MAZURY

TERMINY: 02.07-15.07.2005//16.07-29.07.2005//30.07-12.08.2005//13.08-26.08.2005*

WIZYTY TEAMÓW: LANDO BOARD CULTURE 08-10.07// Malita Fenixati.com 11-14.07// R 27-31.07

W PROGRAMIE: NAUKA I DOSKONALENIE JAZDY NA DESCE W SUPERPARKU ZAPROJEKTOWANYM PRZEZ NAJLEPSZYCH SKATERÓW W POLSCE, ZAWODY Z NAGRODAMI, POKAZY PROSÓW, VIDEO COACHING, OGNISKO, SEANSE VIDEO DYSKOTEKI, GRAFFITI, ANIMACJE, SKATESHOP Z PROMOCYJNYMI CENAMI. **WYŻYWIENIE:** 3 POSIŁKI DZIENNIE **ZAKWATEROWANIE:** 13 NOCLEGÓW W OBIEKCIE TURYSTYCZNYM **TRANSPORT:** AUTOKAR TURYSTYCZNY **UBEZPIECZENIE:** NNW **OPIEKA:** WYKWALIFIKOWANI WYCHOWAWCY I INSTRUKTORZY

KONTAKT: BIURO PODRÓŻY "MOJE WAKACJE" TEL: 22-826-37-68 LUB 826-61-26
E.MAIL:BIURO@MOJEWAKACJE.COM.PL



CENA: 1.349 ZŁ *(CENA OBOZU W TERMINIE 13-26.08 WYNOSI 1.199,-)

WOODCAMP.COM.PL



Zapiekanka makaronowa z brokułami

//:słowem wstępu

Tym razem potrawa, tak jak ostatnio, przygotowywana w piekarniku czyli pieczona. Będziemy dziś przygotowywać zapiekankę, której główne składniki to brokuły i makaron. Istotnym elementem oprócz piekarnika jest naczynie żaroodporne, w którym przyrządzimy naszą potrawkę. Na wstępie musimy ustalić, jakie produkty będą nam potrzebne:



//:składniki

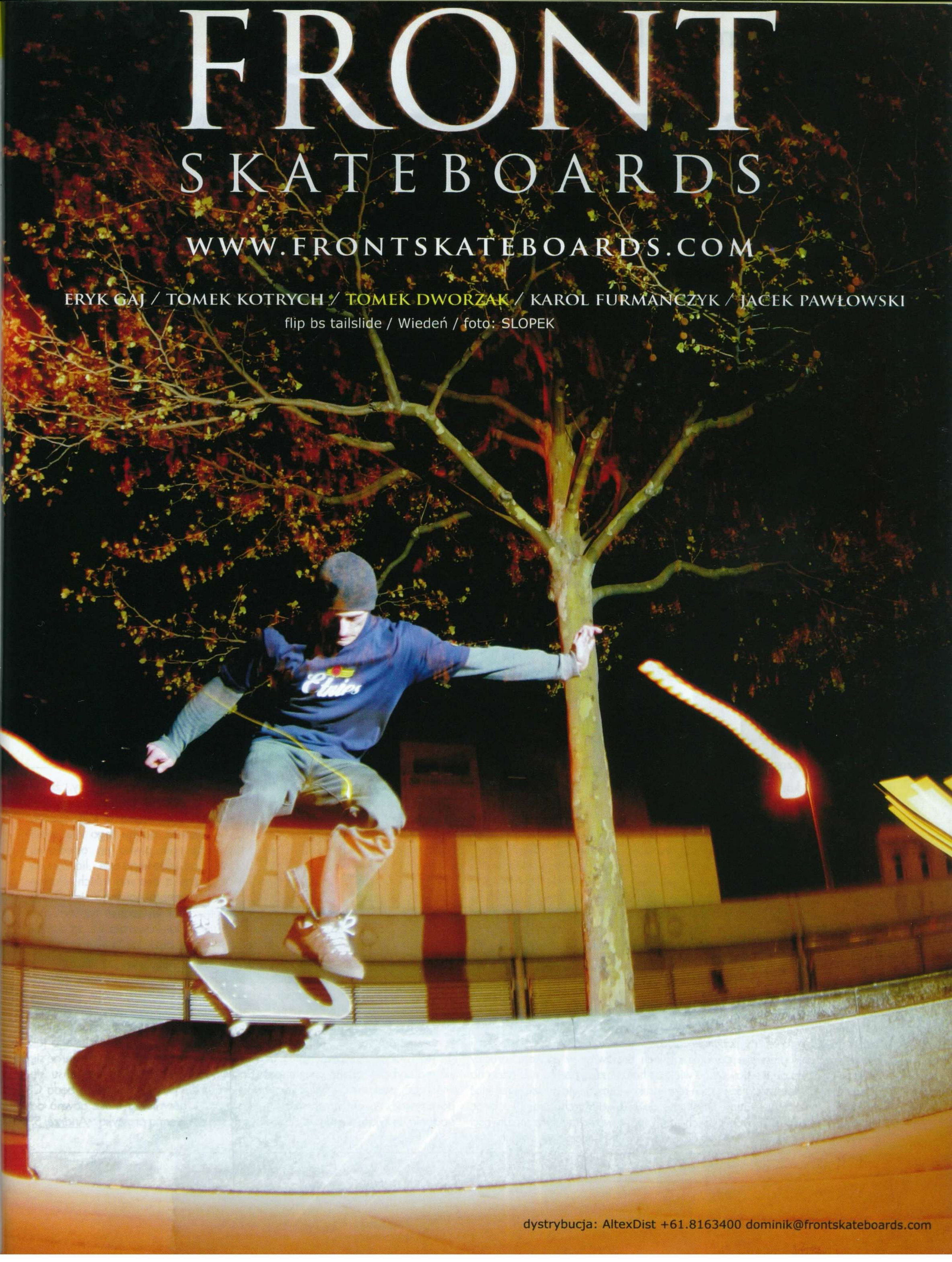
- średni brokuł
- 150 gramów makaronu typu pene
- śmietana szczeciniecka 18%
- dwa ząbki czosnku
- ser żółty, około 300-400 gramów (może być mix serów, albo jeden rodzaj, najlepiej dobrze topliwe)
- przyprawy: sól, pieprz, oregano, bazylia, zioła prowansalskie.

//:sposób przygotowania

W pierwszej kolejności wstawiamy posoloną wodę na makaron, zanim woda się zagotuje, na tarce jarzynowej ucieramy ser. Kiedy woda zacznie wrzeć wrzucamy makaron i gotujemy tak długo, aż będzie lekko twardawy, czyli taki aldente.

Mniej więcej w podobnym czasie myjemy brokuły i dzielimy je na w miarę małe cząstki, następnie wkładamy do garnka i zalewamy wrzątkiem, solimy i gotujemy dosłownie przez 3 minutki tak samo jak makarony, wyciągamy lekko twardawe.

Jeśli mamy przygotowane już główne składniki to następnym krokiem będzie przygotowanie sosu smietanowo-serowego, do garnka wlewamy całą śmietanę i czekamy aż się zagotuje, wtedy dodajemy około 100 gramów sera, cały czas mieszając tak, aż ser się roztopi, kiedy to nastąpi odstawiamy garnek z palnika. Teraz dodajemy czosnek bardzo cieniutko pokrojony oraz wszystkie przyprawy oprócz oregano, wiadomo, doprawiamy według własnego gustu. Następnie rozgrzewamy piekarnik do temperatury 170 stopni, w tym czasie przygotowujemy naczynie żaroodporne, smarujemy masłem lub margaryną dno i boki, na to posypujemy cienką warstwę bułki tartej, wszystko po to, żeby zapiekanka się nie przypaliła. Teraz kładziemy na dno makaron, następnie układamy brokuły, na to znowu makaron i na sama górę końcówkę brokułów. Wszystko zalewamy sosem, dokładnie, żeby dotarł do każdej szczeliny i na sam koniec nakładamy ser tak, aby dokładnie zakryć górną warstwę oraz posypujemy oregano. Taką przygotowaną zapiekankę wkładamy do nagrzanego piekarnika na około 15-20 minut, aż ser się roztopi i będzie przyrumieniony. Spożywać możemy z różnego rodzaju sosami, chociaż proponuję bez dodatku, ponieważ zapiekanka jest naprawdę smaczna. Więc życzę smacznego i udanych tricków na desce.


FRONT
SKATEBOARDS
WWW.FRONTSKATEBOARDS.COM
ERYK GAJ / TOMEK KOTRYCH / TOMEK DWORZAK / KAROL FURMAŃCZYK / JACEK PAWŁOWSKI
flip bs tailslide / Wiedeń / foto: SLOPEK
dystrybucja: AltexDist +61.8163400 dominik@frontskateboards.com



fot.Skrobański

Policja

//:czyli jak się zachować, by uniknąć kłopotów

Na pewno każdy deskorolkowiec na świecie miał przynajmniej raz, a może i więcej razy, w swoim życiu akcję z Policją, Milicją, Strażą Miejską czy inną służbą porządkową. Oczywiście z powodu jazdy na deskorolce. Jest to nieuchronne. Chyba, że jedynie jeździsz grzecznie w skateparku, jednak po pierwsze nie wszędzie skateparki spełniają nasze oczekiwania, a po drugie, co to za jazda cały czas w skateparku. Deskorolka to street i tam najlepiej się czujemy. Niestety, jak to zwykle bywa w tym naszym dziwnym świecie, tam, gdzie jedni dobrze się bawią, innych to strasznie denerwuje i zaczyna się nieuchronny konflikt. Na szczęście nie zbrojny, ale zazwyczaj kończący się wezwaniem poniekąd uzbrojonej policji. Z praktyki już wiemy, że przy takim spotkaniu z mundurowymi zawsze jesteśmy na przegranej pozycji.

Sytuacja jest dla nas o tyle żenująca, gdyż jak ją sobie tak na spokojnie pomyślimy i przeanalizujemy, to okaże się, że grupka skejcików jeżdżących na jakiejś miejscówce może wyrządzić więcej dobrego niż złego. Brzmi to może nieprawdopodobnie, ale jednak. Pomyślmy. Gdy Ty rozkoszujesz się jazdą na deskorolce, co robi większość Twoich kolegów? Jedni siedzą i zakuwają swoje pierwsze czytanki i takich zostawmy w spokoju, drudzy grają w piłkę, co często powoduje większy hałas i zniszczenia niż jazda na desce. Ale największa część Twoich rówieśników siedzi i się nudzi. A jak ktoś się nudzi, to z reguły głupie myśli mu do głowy przychodzą. Nie będę przytaczał przykładów tych głupich myśli, ponieważ wachlarz możliwości nudzącej się młodzieży jest tak ogromny, że INFOmag. na swoich 100 stronach nie pomieściłby wszystkiego. Jestem jednak przekonany, że w większym procencie są to pomysły, które nie są zgodne z naszym prawem. Więc dziwną akcją jest czepianie się młodych ludzi, którzy w jakiś sposób zajęli sobie czas jeżdżąc na deskach, ponieważ gdyby tego nie robili najprawdopodobniej robiliby coś innego, np. pili piwko na osiedlowej ławeczce i kombinowali co by tu za...bac, rozj..ać, albo kogo ope...lić. Zresztą chyba nie muszę o tym pisać, ponieważ każdy z nas ma takich właśnie kolegów. W sumie taka babcia, która nas się czepia powinna się cieszyć widząc zajętą jazdą młodzież, gdyż zwiększa się jej szansa na spokojny powrót do domu. Ale ona nie!!! Ona nie myśli dalekowzrocznie. Ją drażni wszystko i wszyscy napotkani na drodze. Taki już jej ciężki los.

Dobra, powracając do tematu. Jak zachować się, gdy już dojdzie do konfrontacji deskorolkowiec-policja? Tak jak już na wstępie pisałem, zawsze jesteśmy na przegranej pozycji i wszelka próba walki o swoje, jak sobie wyjaśniliśmy powyżej, słuszne przecież racje, jest z góry przegrana. Dlaczego? Jesteśmy młodsi i tym samym głupsi... oczywiście w oczach policji, ponieważ prawda jest inna...he he he. Nie pozostaje zatem nic innego jak przytakiwać, przyznawać rację, przepraszać, obiecywać poprawę i starać się jak najszybciej odejść z miejsca zdarzenia. Naprawdę nie ma sensu się wykłócać, pyskować i walczyć o swoje. Panowie policjanci zawsze będą Ci pokazywać, że oni tu rządzą i są górą, a Ty gówniarzu masz gówno do gadania. Przykre, ale niestety zgodne z naszą codzienną praktyką. -*Andrzej S.*

Nowa dawka pytań do, bardziej lub miej, znanych polskich skaterów. Przypominamy, że treść listów jest zamieszczona w oryginalnej formie, bez tzw.korekty!!!

Pytanie do skatera Michała Zabielskiego.

W INFOmag. No8. Pisało że preferujesz techniczny styl jazdy czy to oznacza że masz jakiś uraz do schodów poręczy itp.??? Acha i nie przejmój się tym kolesiem co cię beształ za to że mówią na ciebie PJ Ladd. Bo jeździsz zajebiście i mają prawo cię tak nazywać. Bardzo podoba mi się twój styl. POZDRO! Sławek K. Łącko

Szczerze to nie wiem co mam napisać, generalnie to najbardziej lubię techniczną jazdę, bo taka mi się akurat najbardziej podoba, ale technicznie jeździ się na wszystkim, po prostu chodzi o to, jakie tricki lubisz robić i gdzie, nikt Ci nie może powiedzieć co masz robić, robisz to, co chcesz robić, bo to jest deskorolka, a nie jakiś sport. Na poręczach to po prostu kiepsko jeżdżę, schody są spoko, trzeba się do nich przełamać, ale jeździ się fajnie, bardzo chciałbym jeździć kiedyś dobrze na schodach. Nie mam jakiegoś urazu do żadnych z tych rzeczy, poza jakimiś tam skręconymi kostkami (odpukać...), ale to jest ból chyba każdego skejcika. Dzięki za komplement co do jazdy, ale nie wydaje mi się żebym jeździł jakoś dobrze, do tego brakuje mi bardzo dużo. Co do nazywania mnie PJ Jagą itp., to mówią tak na mnie koledzy, jak robią sobie podpierduchy, nie za bardzo to lubię, ale przynajmniej jest śmiesznie. Dzięków a i trzymaj się. ELO





Koperta w formie komixu nadesłana przez Mikołaja Zalewskiego ze Szczecina bardzo nam się spodobała za co otrzymuje oryginalny podpisik Rodney'a Mullena.

Pytanie do Andrzeja Skrobańskiego jako redaktora naczelnego INFO. Jak wiadomo na desce jeżdżą nie tylko chłopcy, ale i dziewczyny. Choć jest nas o wiele mniejsze grono, to możemy przecież fascynować się tym tak samo jak Wy. Chciałabym wiec poprosić o to, abyście stworzyli choćby małą ramkę, gdzie byłoby coś dla nas. Już parę razy robiliście coś podobnego, ale czy nie mogłoby to się znajdować w każdym numerze?

Pzdr Kasia

Witam Cię droga Kasiu.

Oczywiście, że wiadomo nam wszystkim w INFOmag., że deskorolka nie jest zarezerwowana wyłącznie dla chłopaków. Dziewczyny jeżdżą na całym świecie i jeżdżą również u nas jednak nie w takiej sile jak chłopaki. Aczkolwiek pewnie już przeczytałaś w newsach, że Marta Karcz jako pierwsza dziewczyna skoczyła ze słynnej siódemki pod Witosem w Warszawie, co pewnie jest jej ogromnym sukcesem, a dla męskiej części deskorolkowców sporą mobilizacją. Jeszcze niedawno nawet przez myśl nam nie przeszło, że dziewczyny mogą mobilizować nas do lepszej jazdy. Życzę Tobie, byś równie wytrwale jeździła jak Marta i kiedyś miała podobną satysfakcję z wykonanego tricku, który będzie motywacją dla chłopaków. Powracając do Twojego pytania, nie mogę zagwarantować Tobie, by w każdym numerze znalazła się jakaś notka poświęcona wyłącznie dziewczynom. INFOmag. jest czasopismem dla deskorolkowców, więc jest adresowany do Ciebie jako dziewczyny jak i do nas - chłopaków. Dziękując za pytanie do mnie chciałbym Ci podarować typową dziewczęcą koszulkę z najnowszej kolekcji POGO. Pozdro.



Pytanie do Gutka:

Czy został ci jakiś uraz na psychice po tym jak złamałeś rękę robiąc nollie c-grind na Huba. Chodzi mi o to czy masz teraz jakieś bariery przy robieniu tego triku na większych przeszkodach? I w ogóle jak sobie radzisz z przełamaniem strachu przed zrobieniem jakiegoś konkretnego triku? Pozdrawiam. Tomek Dworczyk - Żakowice

Więc tak, na pewno został mi jakiś uraz, ponieważ do dziś nie mam w pełni sprawnej ręki, nie poddałem się żadnej operacji. Ale wiadomo, czas leczy rany, tak jest i w tym przypadku. Zapamiętam tę kontuzję do końca życia, co prawda nie jeżdżąc na desce nie zastanawiam się już nad tym za bardzo, ja mam tak, że jeśli za dużo myślę o kontuzji wykonując jakiś trick, to ciężko jest mi go zrobić, ale jak powiem (wmówię) sobie, że robię to prawie za każdym razem na małej przeszkodzie, to wtedy wychodzi szybko. Dużo się oszukuje i próbuje na luzie podejść do wszystkiego, myślę, że każdy powinien jeździć według swoich umiejętności, nie rzucać się na niemożliwe rzeczy, robić to, co wie, że jest w stanie zrobić. Chociaż zdarzają się potknięcia i jakieś niekontrolowane kontuzje, niestety, ale nie ma co się rzucać na siłę, deskorolka ma sprawiać przyjemność, a nie stresować, więc gdy się jeździ cały czas umiejętności same przyjdą, chodzi po prostu o obycie z deskorolką i pewność jazdy, a im się jest bardziej obytym z deskorolką i pewnym siebie, tym łatwiej robi się trudne tricki.

Pytanie do Gutka

Jak zacząłeś jeździć i robiłeś pierwsze "ollie" to co robiłeś że wyskakiwałeś wysoko, ponieważ mi nic nie wychodzi bo nie mogę zrobić wysokiego "ollie" Kuba "Borek" Aleksandrów Kujawski

Zacząłem jeździć, bo z tego co pamiętam, zawsze podobała mi się deskorolka. Gdy miałem z 5 lat i mama przywiozła mi deskorolkę (rollerkę), to nie chciałem się uczyć jeździć na kolanku, tylko od razu na stojąco. Jak już byłem starszy pojawiły się deskorolki typu wyczynówki (szerokie), od razu chciałem taką mieć, ale były drogie (amerykańskie) i nie miałem takiej, więc czekałem, czekałem i w końcu mama mi kupiła taką deskę, jak już była bardziej dostępna dla biednego Polaka. Parę osób u mnie na osiedlu już jeździło i widziałem jak sobie skaczą, też strasznie chciałem się nauczyć ollie. I teraz sedno Twojego pytania: nic nie robiłem, po prostu uparcie skakałem w miejscu, potem z jazdy, wcale mi to szybko nie przyszło, marzyłem o tym, żeby przeskoczyć cokolwiek,

nawet jakąś gałązkę, aż w końcu się udało, ale ja chciałem skoczyć wyżej i ciągle skakałem od rana do wieczora na osiedlu, wychodziłem z domu o 10 i wracałem o 22 przychodziłem tylko na obiad (oczywiście w wakacje, nie urywałem się z lekcji, chacha), aż w końcu załapałem i teraz jak wskakuję na jakiś grind to nawet nie zastanawiam się nad ollie, prawda jest taka, że trzeba się zjednoczyć z deskorolką, im więcej i dłużej się jeździ, tym wszystko jest łatwiejsze. Jedno co mogę Ci powiedzieć to jeździj zajarany cały czas, a na pewno się nauczysz tego co będziesz chciał, nie możesz się poddawać! Trzeba po prostu cały czas jeździć z zajawą, a w końcu samo przyjdzie.

pierwszej próbie, dopóki nie wskoczę na rurkę, murek, tak, jakbym chciał już robić trick, to męczę się godzinami i latami, podjeżdżając do przeszkody, tylko się denerwując. A jak już wskoczę i wykonam tę pierwszą próbę, to już jakoś idzie, raz szybciej raz wolniej, moim zdaniem nie ma typków, którzy jeżdżą na desce i się nie boją, każdy się boi, strach towarzyszy i będzie towarzyszyć deskorolkowcom zawsze. A co do kontuzji, to odpukać, odpluć i coś tam, jeszcze nie miałem jakichś konkretnych, trzeba po prostu poczekać, czasami jest to trudne, ale lepiej poczekać trochę więcej czasu, żeby wszystko się dobrze wygoiło posklejało i dopiero pójść na deskę i też nie od razu na wariata. ONE LOVE





"Jeździć czy nie jeździć?" Co to za pytanie? Oczywiście że jeździć!!! Mimo to pomysł nam się spodobał dzięki czemu autor koperty Szczepan Kuliński z Lubonia otrzymuje spodnie wrocławskiej firmy "31"



fot.Perzyna

Tadeusz 'Gutek' Szymański i Tomek 'Koti' Kotrych

Mam nietypowe pytanie do nietypowej osoby.Pytanie do Michała Jurasia: "Bardzo mi się podoba Twój styl Jazdy, a szczególnie ten nollie przez 6 schodów na czarnobiałym kalendarzu Mality f 15 zamieszczonym w Info nr 07. Masz już sponsora, jeździsz ze starszymi kumplami i czy w związku z tym wiążesz swoją przyszłość z deską czy może jazda pozostanie przyjemnością i nie będziesz czerpać z tego korzyści materialnych $$$ tylko czystą zajawę?!"

Michał Procajło Kraków

Cześć

Nigdy się nie zastanawiałem nad przyszłością związaną z deską. Deska to zajawka na zawsze, a reszta z nią związana to sprawy poboczne. Deskorolka to raczej styl życia, a nie jakaś praca. Wiadomo, że dzięki sponsorom i kasie nie muszę martwić się o sprzęt i o to, czy będę miał kasę, żeby wydać na nowe buty albo deskę. Ale na pewno będę chciał jeździć jak najdłużej się da i jeżeli będzie możliwe dostawać za to kasę, no to spoko, hehe. eLo ///Michał Juraś

Chciałbym zadać pytanie Tadeuszowi Szymańskiemu i Tomkowi Kotrychowi:"Czy nie boicie się wykonywać niektórych tricków np.: na poręczach i jak walczycie z kontuzjami??? (jeżeli w ogóle je miewacie)"

Kamil R. Puławy

Odp : Gutek

Odpowiedzi szukaj w odpowiedzi dla Kuby z Aleksandrowa Kujawskiego.

Odp. Tomek Kotrych

Elo, wiesz co, jeżeli chodzi o mnie, to ja na poręczach średnio jeżdżę, można by powiedzieć, że w ogóle, kilka razy coś tam zrobiłem no i muszę Ci powiedzieć, że ja odczuwam duży stres, mam respekt dla przeszkody, na której mam jeździć, a szczególnie jak jest to poręcz. Wszystko siedzi w głowie, jeżeli od początku nastawisz się na glebę i że Ci nie wyjdzie to tak będzie, i długo będziesz się męczył podjeżdżając do murka, rurki itp... Jeżeli o mnie chodzi, to wszystko siedzi w

Jako, że chłopakom bardzo się pytanie spodobało postanowili obdarować autora pytania czyli Artura R. z Puław spodniami, koszulką i czapeczką Fenix





//* PYTAJ I WYGRYWAJ !!!

Napisz list z pytaniem do jakiegoś znanego, polskiego deskorolkowca i wygrywaj nasze nagrody!!! Listy z dopiskiem: "Ludzie listy piszą..." wysyłaj na adres redakcji:

INFOmagazine
ul.Grudziądzka 46p.302
87-100 Toruń
bądź na skrzynkę e_mail: slawek@infomagazine.pl

Bardzo nas cieszy, że poziom Waszych fotografii rośnie, że część z Was zainteresowała się fotografią, a sztuka to niełatwa i raczej droga. Podglądajcie zdjęcia w magazynach, przyglądajcie się kadrowaniu, oświetleniu, bardzo ważna jest też faza tricku, w której zdecydujecie się strzelić aparatem. Podglądajcie, inspirujcie się, wyłapujcie, analizujcie, eliminujcie swoje błędy, bądźcie coraz lepsi. Owoce swojej pracy wysyłajcie do INFO, by oglądać je na naszych łamach, a być może wygracie wspaniałą nagrodę.

//:foto numeru No10

Znowu mamy finalistę, którego fota jest naprawdę ładna i nadaje się znowu do zrębu głównego naszego magazynu. Autorem i zwycięzcą zdjęcia jest pan Łukasz Romanowski, który wykonał fajne zdjęcie na ciekawej miejscówce z niezłym trickiem. Tło jest bardzo rozmyte, więc skater bardzo się wyróżnia, nic więcej nie dodamy poza tym, że do Łukasza wędruje deska Mystery.




1/:


2/:


3/:


4/:


5/:

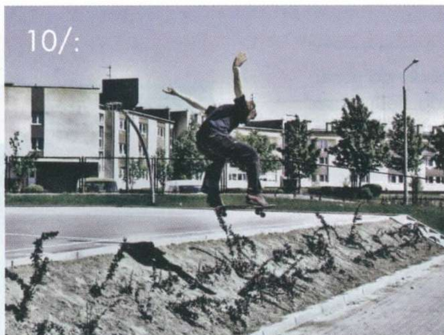

6/:


7/:

Foto: Sokalski


8/:

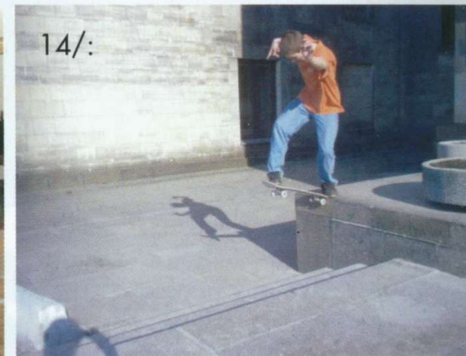
























//:opis fotek

1/:Krzysiek Stasik - f/s nosegrind - fot. Łukasz Romanowski - Warszawa 2/:Szymon Andrzejewski - boardslide - fot. Okti - Gdynia 3/:Damian Sakowski - crooked - fot. Jacek Wojciechowski - Gdańsk. 4/:Krzysiek Kutrzeba - ollie - fot. Mateusz Michta - Kraków. 5/:Michał Nowak - crooked grind - fot. Marek Kawała - Lublin. 6/:Webster - ollie - fot. Adam - Gdynia. 7/:Jeremi - b/s taislide - fot. Mateusz Sokalski - Głogów. 8/:WTZ - kickflip. 9/:Adrian Bubicz - noseslide. 10/:Czapla - ollie - fot. Marta - Malbork. 11/Mati - 50-50 - fot. Tasior Pabianice. 12/:Piotr Skotarczyk - ollie - fot. Lewy - Poznań. 13/:Antek Natanson - kickflip - fot. Piotrek Łyszczak - Bielany Wrocławskie 14/:Dominik Gałek - b/s tailslide - fot. Błażej Kniżewski - Siedlce 15/:Łukasz Franckowski - fot. Mateusz Osiński - Świecie. 16/:Maciej Mazurkiewicz (Żurek) - f/s kickflip - fot. Łukasz Oktaba (Okti) - Gdynia. 17/:Darek Gałgański - noseslide - fot. Marian Gałgański - Barcin. 18/:Michał Dolny - setbone - fot. Witek - Bytom. 19/:Piotrek Zapaśnik - b/s ollie - Fot. Przemysław Matejko - Świdnica. 20/:Łukasz Ollondek - kickflip - Elblag.

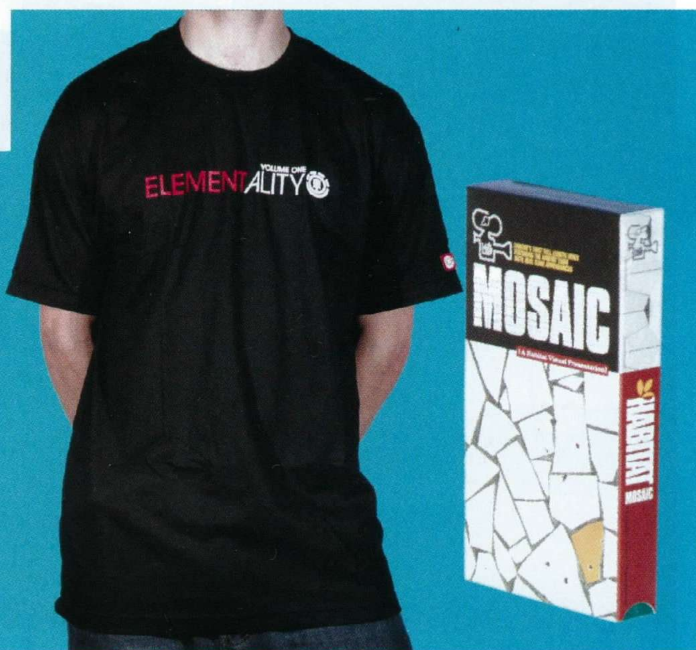
//:słowem wstępu

Kontynuacja nieśmiertelnych konkursów, które przypadły do gustu szczególnie tym z 94 dotychczas nagrodzonych osób. Jeśli masz pomysł na nowy ciekawy konkursik, pisz do nas, jeśli się ukaże na naszych łamach, czeka Cię nagroda-niespodzianka. Czekamy!

//*Tensor zagadka

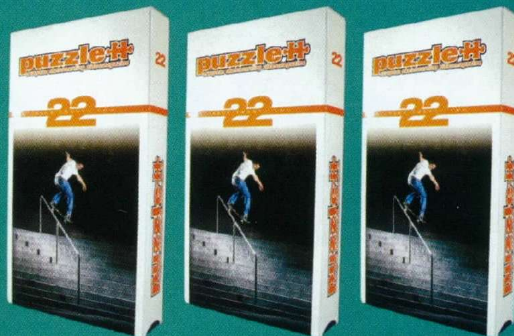
Ogłaszamy nowy, mały, jednorazowy konkursik. Do wygrania są dwie koszulki firmy Element, reklamujące najnowszy film "Elementality" oraz trzy taśmy VHS z filmem Habitat "Mosaic". Wystarczy poprawnie odpowiedzieć na pytanie i przesłać odpowiedź w dowolnej formie do redakcji. Pytanie konkursowe brzmi: Kto jest pomysłodawcą i głównym projektantem trucków Tensor? Informację tę należy uzupełnić przynajmniej trzema nazwiskami sketerów których sponsoruje firma "System".





//*stop klatka

Konkurs z wiedzy filmowej w sezonie zimowym cieszył się troszkę większym powodzeniem, zrozumiałe, bo kto by przeglądał godzinami filmy, gdy aura sprzyja relaksow na deskorolce. Ale poprawne odpowiedzi były, a w poprzednim numerze na fotce nr 1 Billy Marks wykonywał kickflip lipslide na filmie Toy Machine "Good and evill", a na zdjęciu nr 2 Młody Ronnie Creager z filmu Blind "What if". Zwycięzcami są: Marcin Syrek ze Świdnicy oraz Tomasz Sadecki z Gdańska. Obaj otrzymują filmy Puzzle, z tym, że pierwszy część 22, a drugi 18. Na koniec informacja smutna, skończyły się w redakcji filmy do rozdawania, więc wypatruj w następnym numerze całkiem nowego konkursu.



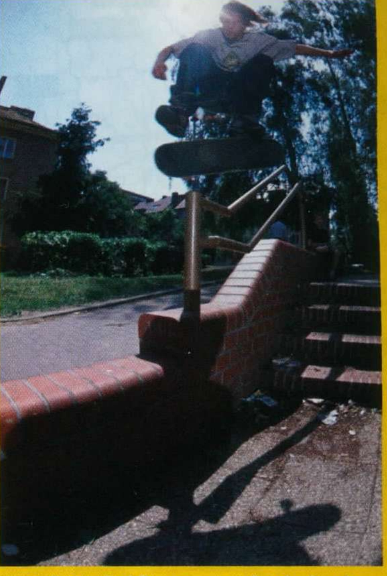
//*Braun bródka

Od pewnego czasu w deskorolkowych mediach pojawiła się golarka do męskiego zarostu, Braun Cruzer. Reklamowana jako ta dla osób najbardziej aktywnych, a szczególnie dla tych jeżdżących na deskorolkach. Dlatego zdobyliśmy 6 takich wodoodpornych golareczek, żeby rozdać wśród polskich skaterów. Ale, jest jedno ale! Trzeba w sposób finezyjny i urzekający ujarzmić swój zarost i przesłać foty do redakcji. Liczymy na to że będą to na przykład loga waszych ulubionych firm deskorolkowych. Wtedy właśnie każdy z Was musi mieć nadzieję, że to właśnie Jego git bródka jest jedną z najlepszych i nieogolony listonosz przyniesie Mu do domu paczkę z bezprzewodową golarką Braun Cruzer.





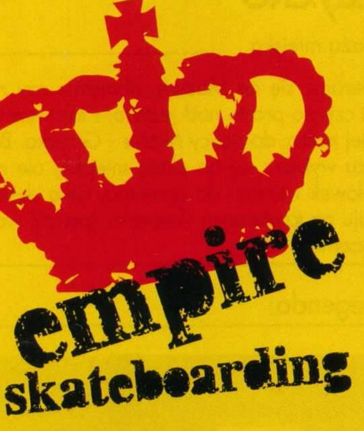
//*puzzle



Eryk Gaj_kickflip_Szczecin_fot.Skrobański

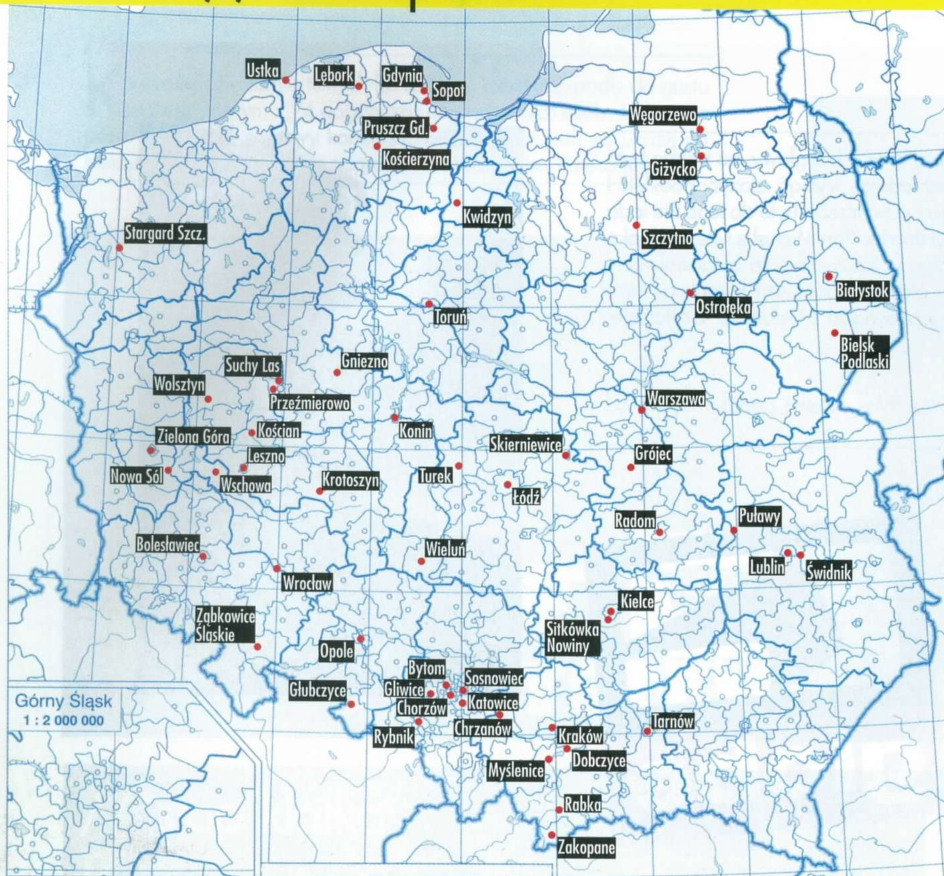
Dobiegł końca konkurs puzzle, przyprawiał on wielu z Was o ból głowy, bo trzeba było ciąć Waszą ulubioną gazetkę. Tych, którzy się zdecydowali wyciąć, złożyć, podkleić i wysłać do redakcji kompletne zdjęcie, szczerze podziwiamy, bo trzeba było do tego nie lada motywacji i przede wszystkim kompletu magazynów. Po drodze Pan Michał z Oleśnicy jako pierwszy odgadł, że na zdjęciu jest Eryk Gaj robiący flipa w Szczecinie, za co dostał wiele gadżetów Pogo, ale to naprawdę nic przy nagrodzie głównej, którą jest kompletny strój skatera Empire i Globe. Szczęśliwcem okazał się Grzegorz Świgost z Gdańska. Gratulacje, nagroda przyjdzie wielką pocztową paczką.

W związku z tym, że konkurs puzzle, cieszył się w śród Was, wielką popularnością, od przyszłego numeru nowa układanka!!!





Grzegorz Świgost Gdańsk





Giżycko

//:Plaża miejska

Wybierając się na Mazury, obojętnie czy na jacht, kajak czy po prostu nad jezioro, i tak wcześniej czy później trafisz do stolicy Mazur - Giżycka. Będąc na miejscu wybierz się na plażę miejską, ale nie bierz kąpielówek i kremu do opalania, tylko deskę, by w spokoju na tamtejszym skteparku spędzić wakacyjny wypoczynek.

//*legenda:

- Kryty
- Nie kryty
- Drewniany
- Betonowy
- Metalowy
- Płatny

//:lista polskich skateparków:

Białystok - ul. Warszawska 59.
Bielsk Podlaski - ul. Sportowa.
Bolesławiec - ul. dolne młyny - pod wiaduktem kolejowym.
Bytom - koniec języka za przewodnika.
Chorzów - al. Różana 2.
Chrzanów - ul. Mydlana 20 (obok jedynej krytej pływalni).
Dobczyce - Pod tamą.
Gdynia - Oś. Dąbrowa przy podstawówce.
*Giżycko - Plaża miejska. TECHRAMPS
Gliwice - Plac Krakowski.
Gniezno - Oś. Piastowskie Gim nr.4.
Głubczyce - ul.Kochanowskiego Gim nr.1.
Grójec - Laskowa 17. TECHRAMPS
Katowice - Ligota koło szpitala.
Kielce - ul. Sienkiewicza, koło rz.Solnicy.
Konin - Oś. Zatorze ul. Kleczewska.
Kościan - pl. Wolności.
Kościerzyna - Park Miejski.
Kraków - ul. Bojki. TECHRAMPS
*Krotoszyn - ul.Sportowa. TECHRAMPS
Kwidzyn - ul. Sportowa 6, Stadion Miejski.
Leszno - ul. Św. Franciszka z Asyżu. SP. nr 9.
Lębork - ul. Olimpijczyków 31.
Lublin - Róg Koncertowej i Braci Wieniawskich.
Łódź - "CALIFORNIA" ul. Strzemińskiego 11/13.
Myślenice - Obok restauracji "Stek".
Nowa Sól - ul. Wrocławska (Kacza Górka).
Ostrołęka - ul. Witosa.
Opole - ul. Oleska (obok okrąglaka).
Puławy - ul. Niemcewicza 3.
Pruszcz Gdański - MOSIR.
Przeźmierowo - Obok giełdy samochodowej.
Rabka - Samo centrum koło lodowiska. TECHRAMPS
Radom - ul.Narutowicza za MOSIRem.
Rybnik - Park wiśniowiec ul. Gliwicka (naprzeciwko basenu, za murem).
Sitkówka-Nowiny - teren krytej pływalni "Perła". TECHRAMPS
Skierniewice - oś. Widok.
Sopot - Brodwino, Boisko przy III LO.
*Sosnowiec - ul. Zamkowa, za lodowiskiem.
Stargard Szczeciński - Park Chrobrego.
Suchy Las - ul. Szkolna.
Szczytno - ul. Pasymska, za przychodnią lekarską niedaleko jeziora.
Świdnik - ul. Lotników Polskich.
Tarnów - ul. Piłsudskiego 24. TECHRAMPS
Toruń - ul. Bema23/29. Lodowisko "TOR TOR".
*Turek - ul. Sportowa 9A. "OSiR". TECHRAMPS
Ustka - W parku. TECHRAMPS
Warszawa - 1. ul. Rozbrat 5, "JUTRZENKA". fuckramps
2.C.H.Blue City. "KAMUFLAGE SPRITE SKATEPARK". fuckramps
Węgorzewo - Na rynku.
*Wieluń - WOSIR ul. Wojska Polskiego 38. TECHRAMPS
Wolsztyn - Park koło jeziora. TECHRAMPS
Wrocław - 1. ul. Hubska 44. 2. Różanka.
Wschowa - ul. Sportowa, Stadion Miejski "OSIR".
Zakopane - ul.Kasprusie (Technikum Tkactwa).
Ząbkowice Śląskie - Stadion OSIR.
Zielona Góra - Park Tysiąclecia, nie daleko dworca.

fot. Perzyna

6 dni; 6 miast

Zielona Góra;Głogów;Legnica;Nowy Sącz;Tarnów;Zamość

SPOKO DZIECIAK tour

INFOmag No11

już w wrześniu w twoim skateshopie, kiosku, skrzynce pocztowej

015987//*skateshop

miasto	nazwa	adres	telefon	strona WWW	e-mail
Andrychów	"SALAMANDRA"	ul. Batorego 1		www.salamandra.w.pl	
Białystok	"ŚLIZG"	ul. Radziwiła 22	(502) 50 12 62		
Bielsko-Biała	"PARTNERSPORT"	ul. Milusińskich 2	(33) 814 47 05	www.partnersport.com.pl	info@partnersport.com.pl
Bydgoszcz	"FRONT"	ul. Dworcowa 21	(501) 55 16 72		
Częstochowa	"MONUMENT"	Aleja N.M.P. 37		www.monument.pl	cheaf@monument.pl
Dzierżoniów	"31 PRO SHOP"	ul. Bohaterów Getta 2	(888) 36 39 99		dskok@poczta.fm
Ełk	"ANAGRAM"	ul. Wojska Polskiego 13	(87) 621 53 87	www.anagram.elk.pl	
Gdańsk	"TRIOCITY"	ul. Wielkie Młyny 16	(58) 301 10 35 w.345		triocity@op.pl
Gdynia	"METROPOLIS"	ul. Abrahama 74/1	(58) 661 83 03	www.metropolis-skateshop.pl	handlowy@metropolis-skateshop.pl
Gliwice	"KOSMOS"	ul. Wieczorka 14/16	(32) 331 52 85		leszek.kindrat@interia.pl
Gorzów Wlkp.	"FUX"	ul. Maczka 1K	(606) 72 34 57		
Grudziądz	"ZGRZYT"	ul. Szewska 18	606 12 18 92		
Iława	"MOOHA-DOBRY SKLEP"	ul. Sobieskiego 16 C	(89) 648 97 41	www.mooha.pl	rafal@mooha.pl
Katowice	"MONUMENT"	ul. Stawowa 4	(32) 354 09 27	www.monument.pl	cheaf@monument.pl
	"KOSMOS"	ul. Stawowa 10	(32) 253 64 90		leszek.kindrat@interia.pl
Kielce	"NOLLIE"	ul. Paderewskiego 8A (dawny defekt)	(888) 51 01 10	www.nollie.webd.pl	sklep@nollie.kielce.be
Konin	"SKATESHOP HIP HOP"	al. 1go Maja	(63) 242 39 56		
Kraków	"TRIK"	C.H.Zakopianka ul. Zakopiańska 62	(12) 293 31 96	www.trik.pl	airwalkkrakow@wp.pl
	"COOL SPORT"	ul. Loretańska 8	(12) 422 48 46	www.coolsport.pl	info@coolsport.pl
	"COOL SPORT"	ul. Wadowicka 6	(12) 269 20 10	www.coolsport.pl	info@coolsport.pl
	"SKATESHOP"	ul. Floriańska 13	(12) 423 12 17	www.coolsport.pl	info@coolsport.pl
Kwidzyn	"MADCITYSTORE"	ul. Kościuszki 35	508 29 64 69		madcity@wp.pl
Legionowo	"SKATESHOP"	ul. Jagiellońska 9D paw. 14	505 018 917		
Leszno	"SPARK STREET"	ul. Rynek 14			
Lublin	"MONUMENT"	ul. Krakowskie Przedmieście 30	(81) 743 72 35	www.monument.pl	cheaf@monument.pl
	"MONUMENT"	ul. Krakowskie Przedmieście 17	(81) 534 38 22	www.monument.pl	cheaf@monument.pl
	"MONUMENT"	ul. Krakowskie Przedmieście 41	(81) 534 95 60	www.monument.pl	cheaf@monument.pl
Łódź	"SYSTEM"	ul. Piotrkowska 145	(42) 632 67 88	www.systemskate.pl	gt500@gt500.pl
	"SYSTEM"	ul. Zachodnia 87	(42) 634 83 28	www.systemskate.pl	snow@gt500.pl
	"CALIFORNIA"	ul. Piotrkowska 25	(42) 630 19 50	www.cali4niask8.pl	cali4niask8@go2.pl
	"FLASHBACK"	ul. Traugutta 2	(42) 630 62 18		
Nowogard	"TRRREK"	ul. 700 lecia 17 B	(91) 392 62 85		
Nowy Sącz	"SALAMANDRA"	ul. Jagiellońska 31		www.salamandra.w.pl	
Nowy Sącz	"SALAMANDRA"	ul. Nawojowska 1 C.H Europa II sklep nr. 122		www.salamandra.w.pl	
Olsztyn	"ANAGRAM"	ul. Janowicza 3t (Jaroty)	(89) 542 50 70		
Opole	"4 ELEMENT"	ul. Kołłątaja 13	(77) 441 76 53		
	"69"	ul. Krakowska 38	(606) 76 23 69	www.69.com.pl	shop69@o2.pl
	"HARLEM 77"	ul. Ozimska 25 C.H. Kaskada		www.69.com.pl	shop69@o2.pl
	"SKATE CITY"	Galeria Opolanin Plac Teatralny 13			
Pabianice	"ADRENALINE"	ul. Piłsudskiego 3E	(42) 227 08 51		
Poznań	"MAYER"	ul. Szkolna 17	(61) 852 09 63	www.mayer.com.pl	mayer@mayer.com.pl
	"MINIRAMP"	ul. Długa 9	(61) 853 44 17	www.miniramp.net	wino_1@wp.pl
Szczecin	"ANDEGRAND"	ul. Wojska Polskiego 49	(91) 485 12 46	www.andegrand.pl	deskorolka@andegrand.pl
	"GROSGUT"	ul. Twardowskiego 18			
Toruń	"MENTOR"	ul. Panny Marii 13	(56) 621 10 12	www.skate-mentor.com	skate-mentor@skate-mentor.com
Tychy	"ICE CUBE"	ul. Piłsudskiego 8 lp.	(32) 217 86 73		
Wałbrzych	"CLINIC"	ul. Broniewskiego 65	(74) 666 30 36	www.clinic.com.pl	clinic@clinic.com.pl
Warszawa	"TRIK"	ul. Targowa 72 lok. 105 A C H Wileńska	(22) 331 63 75	www.trik.pl	trik@wp.pl
	"TRIK"	al. Jana Pawła II 82 lok. 13B C H Arkadia	(22) 331 65 72	www.trik.pl	trik@wp.pl
	"STREET STYLE"	ul. Smolna 14	(22) 827 94 02	www.streetstyleltd.com	streetstyle@wp.pl
	"KAMUFLAGE"	ul. Góczewska 124	(22) 533 41 93	www.kamuflage.pl	kamuflage@kamuflage.pl
	"KAMUFLAGE"	Blue City al. Jerozolimskie 179	(22) 311 73 39	www.kamuflage.pl	kamuflage@kamuflage.pl
	"KAMUFLAGE"	ul. Wołoska 12	(22) 541 38 45	www.kamuflage.pl	kamuflage@kamuflage.pl
	"RAMPA"	ul. Francuska 48	(22) 617 62 83		
Wrocław	"BAZAR CLINIC"	ul. Ruska 51	(71) 342 98 66	www.clinic.com.pl	clinic@clinic.com.pl
	"31 PROSHOP"	ul. Ruska 2	(508) 09 86 07	www.boardshop31.pl	
	"SQADE"	ul. Świdnicka 12	(71) 341 76 10	www.clinic.com.pl	clinic@clinic.com.pl
	"UNDERGROUND"	ul. Rynek 30	(71) 343 12 29		
Zakopane	"GRINDBOX SKATE SHOP"	ul. Kościuszki 10	(18) 20 64 662	www.zakopane-sk8.com	zakopane.sk8shop@interia.pl
Zielona Góra	"FAJER"	ul. Żeromskiego 14	(68) 324 44 63	www.militaria.cvx.pl	fajery@poczta.fm

Jeżeli nie ma u was skateshopu pytaj o INFOmag. w salonikach prasowych:

RUCH · EMPiK · KOLPORTER · traffic CLUB · FRANPRESS Sp. z o.o.

098672//*skateshop pezentacja

fot.Walczak

Skateshop Sixtynine

//ul.Krakowska 38 - Opole

Skateshop Sixtynine powstał w 1999 r. i jest to bez wątpienia jeden z lepiej zaopatrzonych sklepów w Polsce. Każdy, nawet najbardziej wybredny skater znajdzie zawsze coś dla siebie, wśród niezliczonej ilości desek, sprzętu, butów lub ciuchów. Trzeba wspomnieć, że Skateshop Sixtynine nie ogranicza się tylko do sprzedawania rzeczy i nie tylko z tego jest znany w całej Polsce, lecz z tego, iż wspiera opolską i krajową deskorolkę, poprzez sponsoring czy wspieranie i organizowanie imprez. Swój klimat i skate'ową duszę Sixtynine zawdzięcza swojemu właścicielowi Markowi Latawcowi, który bez wątpienia jest przykładem tego, że deskorolkowcem jest się do końca życia, a którego gorąco pozdrawiamy.



03.09.2005
Skatepark Opole
VII EDYCJA
Five Stars
cortoz
SKATEBOARD CONTEST
www.cortoz.com
Face of Reality
zagra
Face of Reality
2005 - ? who's next ?
2004 - Tadeusz GUTEK Szymański
2003 - Tadeusz GUTEK Szymański
2002 - Krzysiek Poskrobko
2001 - Sewer Ukleja
2000 - Sewer Ukleja
1999 - Patryk Wrzosek
media:
INFO magazine skateboard
www.infomagazine.pl
Ślizg
fisheye video magazine
www.FLIP.pl deskorolka snowboard
DESKOROLKA.COM.PL



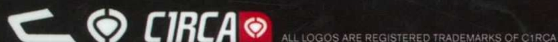


"New" Model

CX 114 TONY TAVE







NOLLIE FRONTSIDE KICKFLIP PHOTO: ATIBA

WWW.C1RCA.COM

DYSTRYBUCJA W POLSCE: WWW.SYSTEMSKATE.PL

